

EX LIBRIS



ALVETOLANI

2670

Dział III. 283

25568
DR. STANISŁAW KUTRZEBA

SĄDY ZIEMSKIE I GRODZKIE

W WIEKACH ŚREDNICH

I. WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

(1374—1501)



W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1901.

Osobne odbicie z Tomu XL. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.



333909

Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich.

I. Województwo Krakowskie. (1374—1501)

Napisał

Dr. Stanisław Kutrzeba.



Przedmiot naszej pracy stanowi historia organizacyi sądów ziemskich i grodzkich w Polsce, oparta na zbadaniu średniowiecznych ksiąg tych sądów. Przedstawiamy więc obraz tej jurysdykcyi, która jest zwyczajną, przedewszystkiem dla szlachty, z wykluczeniem wszystkich sądów, które wobec tych uchodzić muszą za wyjątkowe, jak: sądy kościelne, prawa niemieckiego w miastach i po wsiach, patrymonialne i t. d.

Kwestya organizacyi sądów ziemskich i grodzkich nie została dotąd należycie zbadaną. Zajmują się nią w większej mierze:

senator Romuald Hube: Prawo polskie XIV w. Sądy i ich praktyka pod koniec XIV w.,

prof. Piekosiński: Sądownictwo polskie w wiekach średnich,

Rafał Firlej: Die Gerichtsverfassung Polens (1333—1572). Berlin. 1892.

Niektórych kwestyi dotyka ubocznie:

prof. Balzer: Geneza trybunału koronnego.

Nie wystarcza to jednak. Tylko senator Hube i prof. Balzer wciągają w swój zakres źródła praktyki, t. j. nasze księgi sądowe.

Lecz pierwszy obejmuje w swem dziele wyłącznie tylko wiek XIV, drugi potrąca jedynie o te kwestye, by wyjaśnić stosunki XVI stulecia.

Firlej i prof. Piekosiński obejmują wprawdzie cały okres, z reguły jednak uwzględniają wyłącznie ustawy, prof. Piekosiński także dokumenty. Z ksiąg sądowych, nawet z ogłoszonych, nie korzystali.

Z dzieł polskich, które opracowują ten sam temat monograficznie dla pewnych części Polski. wymienić możemy dwa tylko:

Dunin: Dawne prawo mazowieckie,

Bostł: Sądownictwo oświęcimskie i zatorskie.

Obie te monografie tyczą się dwóch prowincyi, które rozwijały się w specjalnych warunkach, gdzie odrębnie się ukształtowały także stosunki sądowe. Tylko druga oparta jest na księgach sądowych. Do dzielnic właściwej Polski nie mamy zgoła żadnej monografii.

Aż nadto więc usprawiedliwiona jest ta praca, która ma podać dokładny obraz urzędów sądowych i ich rozwoju w jednostce ustroju, jaką dla sądów stanowiło województwo. Wybraliśmy zaś przedewszystkiem województwo krakowskie dla takiego opracowania z tego powodu, iż jest ono w każdym razie województwem najważniejszym w Polsce, a zwłaszcza typowem dla Małopolski i Rusi, które mają mniej więcej jednakie urzędy sądowe, w przeciwieństwie do Wielkopolski, idącej innymi torami. Dość spojrzeć na poszczególne przywileje nieszawskie, zwłaszcza na te ich rozdziały, które zawierają kilka bardzo ważnych reform sądowych, by stwierdzić, jak wybitne różnice zachodzą między temi dwiema częściami Polski, gdy przeciwnie dla Małopolski i Rusi jednakie mniej więcej zawierają one postanowienia.

Drugi wzgląd — to olbrzymi zasób materiału, tyczącego się tego właśnie województwa. Zapewne żadne inne nie posiada ani tylu, ani tak dobrze zachowanych ksiąg. Część ich. oczywiście bardzo drobną, ale dobrze wybraną, ogłosił od dawna Helcel (Starodawne prawa polskiego pomniki, t. II). My zaś mogliśmy z łatwością korzystać z tak obfitego zasobu archiwum krajowego aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie. Przeglądaliśmy też zarówno księgi, których Helcel zupełnie nie znał, n. p. czechowskie i bieckie, jak i te, z których korzystał. Wybierając bowiem z tak olbrzymiego zasobu, musiał się bardzo ograniczać, dał też tylko część tego, co koniecznie uwzględnić należy. Żadna praca, monograficzna zwłaszcza, dotycząca stosunków prawnych województwa krakowskiego, nie będzie się też mogła obejść bez tych poszukiwań archiwalnych, mianowicie o ile chodzi o czas od r. 1400. Po rok 1400 wydawnictwo prof. Ulanowskiego objęło wszystko, co

można było odnaleźć, tak, iż czyni zupełnie zbytecznym odwoływanie się do oryginałów (Star. pr. p. pomniki, t. VIII)¹⁾.

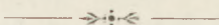
W takiej pracy, jak nasza, która ma podać główne linie i zarysy urzędzeń i rozwoju, często nie podobna było podawać dokładnie źródeł, skąd zaczerpnięta pewna wiadomość, kiedy na poparcie pewnego twierdzenia trzebaby przytoczyć dziesiątki, a nawet nieraz setki miejsc, gdzie ten sam fakt się powtarza. Z tego też powodu nie dokumentuję nieraz ściśle twierdzeń, ale podaję jedynie tomy, bez stronicy, lub tylko cytatów kilka, jako przykład. By uzupełnić więc te twierdzenia, wy-robione po większej części na podstawie olbrzymiego materiału, ogłosimy osobno wybór zapisek, które objaśniają nam organizację sądów ziemskich i grodzkich, zebranych w księgach wszystkich województw, tak, iż ten wybór służyć będzie do umotywowania naszych zapatrywań i zastąpi w części brak cytatów.

Usprawiedliwić należy jeszcze jedno, t. j. granice naszej pracy. Objęliśmy okres lat stu kilkudziesięciu, dokładniej od r. 1374—1501. Końcowa granica — oczywiście niezupełnie ścisła, jak tego przy podobnych badaniach nie podobna wymagać — nie potrzebuje, sądzę, usprawiedliwienia. Trzeba go dla daty pierwszej. W obecnej pracy chcemy przedstawić obraz stosunków sądowych średniowiecznych już rozwiniętych i wydoskonalonych. Dopiero wtedy, kiedy zna się ostateczny rozwój, można bezpieczniej przystępować do opracowania zawsze mniej pewnych, niejasnych zwykle stadiów rozwoju danych instytucji, ich genezy. Z tego właśnie powodu rozpoczynamy pracę od chwili, kiedy pojawiają się nasze księgi sądowe, główna podstawa do badań nad ustrojem sądownictwa. A krakowskie się gają tego właśnie roku 1374. One też stanowią podstawę naszych studyów, choć oczywiście staramy się uwzględnić także wszystkie inne źródła, zresztą tylko niewielkiego wobec ogromu pierwszych dostarczające materiału. Na genezę może przyjść kolej dopiero później; a trzeba ją będzie opracowywać ze względu na całą Polskę, bo źródeł zbyt mało, by na ich podstawie kreślić niepewny obraz stosunków dla jednego tylko województwa.

Jest to pierwsza część naszej pracy. W podobny sposób będziemy się starali opracować inne województwa. Uwzględniamy tu tylko sam szkielet organizacji sądów. Kwestyi kompetencyi na razie zupełnie nie dotykamy.

¹⁾ Niewydana jest jedynie najstarsza księga proszowska, znajdująca się w Warszawie.

Serdeczne podziękowanie niech mi tu wolno będzie złożyć JWPP. prof. B. Ulanowskiemu za zachętę do tej pracy, prof. Piekosińskiemu i Dr. Kniaziółuckiemu za łaskawe ułatwienia w żmudnej robocie w archiwum krajowem aktów ziemskich i grodzkich w Krakowie ¹⁾.



Część I. Sądy ziemskie.

Do sądów ziemskich zaliczamy trzy główne rodzaje sądów:

1) roczki, t. j. sądy powiatowe (iudicia terrestria),
2) wiece (colloquia), które w województwie krakowskiem zbierają się tylko w stolicy,

3) sądy królewskie (iudicia in curia), o ile tyczą się tegoż województwa. Ze względu na to, iż sąd królewski stoi także ponad sądami grodzkimi, mówić będziemy o nim dopiero w części trzeciej.

W tej części omawiamy nadto jeszcze

4) sąd podkomorski, który jest sądem ziemskim, lecz tylko dla pewnych spraw, mianowicie granicznych.

Rozdział I. Roczki.

A). Podział na powiaty.

W r. 1466 wymienia księga krakowska wszystkie powiaty sądowe ²⁾, które składają województwo krakowskie. Jest tych powiatów sześć, a mianowicie:

- 1) krakowski (cracoviensis),
- 2) proszowski (proschoviensis),
- 3) ksiąski (xanzensis),
- 4) lelowski (leloviensis),
- 5) czchowski (czchoviensis),
- 6) biecki (beczensis).

Miejscowościami, w których zasiada sąd, są z reguły miasta i miasteczka, od których otrzymały te powiaty swoje nazwy, a więc:

¹⁾ Skrócenia cytatów p. w dodatkach na końcu.

²⁾ H. II, str. 711.

Kraków, Proszowice, Xiąż, Lelow, Czchów i Biecz. Jeśli jednak będziemy przeglądać księgi, to się pokaże, iż sądy te zasiadały także i w innych miejscowościach, jak: Włodzisław (Wladislavia), Żarnowiec i Wojnicz. Nie tak jasno przedstawia się ta kwestya, jakby się здаwać mogło, zwłaszcza z tego powodu, iż zapiski nieraz nie są jasne. We Włodzisławiu spotykamy roczki tylko w końcu XIV i początkowych latach XV wieku ¹⁾, w Żarnowcu również w tym czasie ²⁾, a po raz wtóry w drugiej połowie tegoż stulecia przez lat kilkanaście ³⁾. Również wtedy pojawiają się także roki w Wojniczu ⁴⁾, by znów wkrótce zniknąć.

Z ksiąg sądowych występują od końca XIV w. wybitnie dwa powiaty: krakowski i proszowski. Krakowski jeden nigdy swej siedziby nie zmienił; raz tylko zdarzyło się, iż roczki z powodu zarazy odbyły się nie w Krakowie, lecz w Proszowicach ⁵⁾.

Inaczej z dwoma dalszymi powiatami, lelowskim i ksiąskim. Tu najwięcej trudności. Na pierwszy rzut oka widoczna, że roczki włodzisławskie i żarnowieckie zostają w bliższym stosunku do lelowskich i ksiąskich. Pojawiają się one przez czas tylko krótki: włodzisławskie po raz pierwszy w r. 1381, po raz ostatni w r. 1407, żarnowieckie istnieją od r. 1388 do 1407. Oczywiście daty niezupełnie pewne, zwłaszcza co do dat końcowych, gdyż po roku 1406 jest w księgach luka lat kilku. Tyle napewno można twierdzić, że znikają te roki pod koniec pierwszego dziesiątka lat XV stulecia. Zostają tylko roki ksiąskie ⁶⁾ — najdawniejsze znane z r. 1376 ⁷⁾ i lelowskie ⁸⁾ — poczynające się w znanych źródłach z rokiem 1394 ⁹⁾.

¹⁾ Po raz pierwszy 17 sierpnia 1381 Ul. p. 33. Po raz ostatni spotykamy się z nimi w r. 1407. terr. lel. I. Księga ta, to tylko kilka defektownych poszytów. Wobec tego, że w następnych księgach, zwłaszcza w księskich, zaczynających się od r. 1409 i już kompletnych prawie, niema wzmianek o Włodzisławiu, można przyjąć, że te roczki przestały się odprawiać przed r. 1409. terr. prosz. I.

²⁾ Po raz pierwszy 31 sierpnia 1388 r. Ul. p. 270, po raz ostatni w r. 1407 terr. lel. I. Wobec tego, że nie ma o nich wzmianek w następnej lelowskiej księdze, która zaczyna się z r. 1411, musiały one ustać przed tym rokiem terr. lel. II.

³⁾ Szerzej o tem mówimy niżej.

⁴⁾ Szerzej o tem mówimy niżej.

⁵⁾ *Termini fuerunt continuati, qui Cracovie celebrari debuerunt, sed propter pestem que tunc valde Cracovie vigebat, in Proshovicze positi fuerunt. H. II. p. 721 (22 września 1466).*

⁶⁾ terr. prosz. I. od r. 1409, zawierająca i roki ksiąskie.

⁷⁾ Ul. p. 2.

⁸⁾ terr. lel. I. od r. 1411.

⁹⁾ Ul. p. 365.

Porównanie zapisek z roczków ksiąskich i włodzisławskich wykazuje, iż odnoszą się one do tego samego powiatu. Widoczna to przede wszystkim z tego, iż jedne roki zastępują drugie. Tak spotykamy raz wzmiankę, która wskazuje, że chodzi tylko o zmianę miejsca, gdzie sąd będzie zasiadał. W roku 1381 14 sierpnia notuje księga, że następne roczki odbędą się nie we Włodzisławiu, lecz w Książu, i to właśnie w dniu, na który przypadłyby roki ksiąskie¹⁾. Jeśli sprawdzamy daty, to widzimy, że roki, tak włodzisławskie, jak ksiąskie, przypadają na ten sam dzień tygodnia — każdy powiat ma pewne ulubione dni roczków — a nawet na te same daty²⁾. Jeśli przez pewien czas odbywają się roki w Książu, niema roków we Włodzisławiu³⁾, i naodwrot, co trudnoby było przypisywać tylko zaginięciu ksiąg. Jeśli ustają ksiąskie, w tę samą księgę dalej wpisują się włodzisławskie i naodwrot⁴⁾. Wszystko to dowodzi, iż nie mamy do czynienia z dwoma powiatami, lecz że jest tylko jeden powiat, który później nosi stale nazwę ksiąskiego, mający dwie miejscowości, w których zwykły odbywać się sądy: Książ i Włodzisław. Zmiana miejsca sądu nie odbywa się przecież regularnie naprzemian w obu tych miejscach, lecz przez czas dłuższy, kilkomiesięczny, w jednym, poczem sądy znów odprawiają się w drugim, znowu przez znaczniejszy przeciąg czasu. Zmiana zależy od woli sądu, który zapowiada, że ona nastąpi. Niema co do tego żadnych stałych reguł.

Jeszcze trudniej załatwić kwestyę Żarnowca. Tyle pewna, że nie tworzy on osobnego powiatu. Od połowy r. 1390 do początku r. 1394 zachodzi w księgach krakowskich znaczna luka. Przed tą luką, jak z zapisek widoczna, sąd żarnowiecki zajmuje wobec ksiąskiego takie stanowisko, jak włodzisławski. Z Książa naznaczone bywają następne roczki w Żarnowcu⁵⁾, daty roczków żarnowieckich przypadają na te dni, kiedy odbywać powinny się roczki ksiąskie⁶⁾. Kiedy są jedne, niema drugich⁷⁾. Zaliczywszy więc trzeba i te roczki do powiatu ksiąskiego. Co więcej, odkąd pojawia się Żarnowiec, jako miejsce zbierania się sądu, znika Włodzisław. Możliwy to łatwo wytłumaczyć, iż

¹⁾ Z 14 września na 28 t. m., a właśnie włodzisławskie odbywały się co dwa tygodnie. Ul. p. 41.

²⁾ Na trzeci dzień po proszowskich np. Ul. p. 142, 143, 144 i 146, nadto tablicę roków. Ul. p. 21*—23*.

³⁾ p. tę tablicę.

⁴⁾ p. tablicę Ul. p. 14*.

⁵⁾ Ul. p. 266.

⁶⁾ Ul. p. 23*—24*.

⁷⁾ ib.

ze względu na położenie tych miast zamiast w Książu i Włodzisławiu, zaczęto od r. 1388 odprawiać roczki w Książu i Żarnowcu, by ułatwić ludności udział w sądach. A przypuszczenie to jeszcze zyska na prawdopodobieństwie w dalszem badaniu.

Po luce w księgach, tj. od początku r. 1394, już jest inaczej. Jak mówiliśmy, pojawiają się wtedy roczki lelowskie, z którymi poprzednio się nie spotykaliśmy. Roczki żarnowieckie zajmują odtąd wobec tego sądu to stanowisko, jakie miały poprzednio wobec roczków ksiąskich. Wszystko, co wyżej powiedzieliśmy, można tu powtórzyć, podstawiając tylko Lelów w miejsce Książa¹⁾. Tylko dowody są znacznie jaśniejsze, dobitniejsze, tak iż ta kwestya żadnej nie ulega już wątpliwości. Możemy więc stwierdzić, że od r. 1394 istnieje powiat, który nosi później stałe nazwę lelowskiego, a posiada dwa miejsca, w których zbiera się sąd ziemski, tj. Lelów i Żarnowiec. Jak tam, i tu także sądy odbywają się nie naprzemian w tych miejscowościach, ale najpierw przez czas dłuższy w jednej z nich, a potem przenoszą się do drugiej, znowu na okres kilkumiesięczny.

Zachodzi więc, jak widzimy, znaczna różnica w stosunkach przed r. 1390 a od r. 1394. Trudność w rozwiązaniu stanowią te roczki żarnowieckie, które poprzednio były roczkami powiatu ksiąskiego, a potem liczą się do powiatu lelowskiego.

Różnicę tę możnaby wytłomaczyć w taki sposób. Roczków lelowskich, ani wzmianek o sądach w Lelowie do r. 1394 zupełnie nie spotykamy. Wprawdzie nie mamy wszystkich ksiąg sądowych, które zostały spisane w ciągu tego czasu, jednak materyał już jest bardzo obfity, tak iż milezenie źródeł tak stałe o roczkach lelowskich może naprowadzić nas na domysł, czy w ogóle poprzednio one istniały? Zdaje nam się, że śmiało można się oświadczyć za tem, że nie. Wobec tego przypuszcieniby należało, że przed r. 1394 Kraków posiadał (prócz dwu powiatów dalszych, ezechowskiego i bieckiego) powiaty: krakowski, proszowski i trzeci, który nazywajmy na razie ksiąskim. Pierwsze dwa miały stałe miejsca zbierania się roczków, trzeci, bardzo obszerny, bo obejmował dwa późniejsze powiaty, ksiąski i lelowski, posiadał dwa miejsca zbierania się roków, Książ i Włodzisław. Wobec tego, iż mieszkańcom późniejszego powiatu lelowskiego nie były te miejsce zbyt dogodne²⁾, przeprowadzają w r. 1388 zmianę. Odtąd

¹⁾ Z Lelowa roczki bywają odsyłane do Żarnowca. Ul. p. 368, terr. lel. I. pod datą 23 sept. 1406, naodwrot z Żarnowca do Lelowa. Ul. p. 373. Nigdy się z sobą nie schodzą. Ul. p. 36* i 37* i terr. lel. I. Wpisywane są w jedną księgę. Ul. 25* i 26* i terr. lel. I.

²⁾ Książ i Włodzisław leżą blisko siebie, a bardzo oddalone są od Lelowa.

roczki odbywać się mają, jak dawniej, w Książu, a zamiast we Włodzisławiu, w Żarnowcu, który był punktem daleko dogodniejszym dla mieszkańców późniejszego powiatu lelowskiego. Ale i ta próba udogodnienia sądownictwa nie powiodła się. W ciągu więc mniej więcej lat 1392 i 1393 przystąpiono do radykalniejszej zmiany. Podzielono ten pierwotny obszar wielkiego powiatu ksiąskiego na dwa powiaty. Pierwszy otrzymał na miejsca zbierania się roków miasteczka: Książ potem Włodzisław, i znów Książ¹⁾, jak przed r. 1388; w drugim roczki bywają odprawiane w Lelowie, gdzie dotąd sądu nie było i w Żarnowcu. Tak województwo krakowskie wzbogaca się o jeden powiat.

Jestto tylko hipoteza. Sądzę jednak, że można jej bronić, gdyż za nią wiele przemawia, przeciw — nie, a w ten sposób dadzą się wyjaśnić trudności, którychby inaczej niepodobna było usunąć.

Jak mówiliśmy, roczki włodzisławskie, według nas wznowione wtedy, i żarnowieckie utrzymują się najwyżej po koniec pierwszego dziesiątka XV stulecia. Odtąd w tych czterech powiatach odprawiają się roczki tylko w ich głównych miastach, od których powiaty otrzymały swoje nazwy, a więc w ksiąskim w Książu, w lelowskim w Lelowie i t. d.

Na wschód od tych powiatów znajdowały się jeszcze dwa, które wchodziły w skład województwa krakowskiego: czchowski i biecki. Roczki czchowskie zaczynają się od roku 1399²⁾, księgi bieckie od 1411 r.³⁾. Czy te powiaty nie stanowiły poprzednio jednego wielkiego, musi pozostać kwestyą otwartą. Można wskazać pewien ślad tego, lecz zbyt słaby, by na jego podstawie budować dalej sięgające wnioski⁴⁾.

Tak więc przynajmniej od r. 1410 ma już Kraków ustalone swoje powiaty w liczbie sześciu, jak je wymieniliśmy na początku

¹⁾ Książskie roczki po raz ostatni 28 kwietnia 1399. Ul. p. 695. Potem następuje luka. W latach 1406 — 1407, które znów mamy (terr. lel. I.), nie spotykamy Książa tylko Włodzisław. Książ wraca od r. 1409 terr. prosz. I.

²⁾ Ul. p. 963 i terr. Czchow. I.

³⁾ terr. bieci. I.

⁴⁾ 18 maja 1400 r. odprawiają się roczki w Czchowie; przy zapisku spotykamy uwagę: *continuantur per duas septimanas*. Tymczasem pod tą datą (1 czerwca) zapisuje też księga czchowska roczki bieckie, pierwsze, jakie znamy. I znów tu uwaga, że następne *continuantur feria tertia prox. post Trinitatis*. Rzeczywiście wtedy są roczki, ale znów w Czchowie. Ul. str. 970 — 971. Taby mogło naprowadzać na domysł, że jestto jeszcze jeden powiat z siedzibą sądu w Czchowie, i że tylko wyjątkowo raz odprawiono roczki w Bieczu. Ale przeciw temu znów można powołać zapisek o *camerarius beczensis* z 17 lipca 1400: o *liber beczensis* z 28 września 1400 roku. Ul. nr. 10355 i 11190. Kwestya więc jest bardzo wątpliwa.

Stan ten bez żadnych zmian utrzymuje się bez przerwy przez więcej, niż lat 50.

Rok 1466 przynosi zupełnie niespodziewane, nagłe i radykalne zmiany, których przecież niepodobna wyjaśnić i zrozumieć dokładnie. Ale już zewnętrzny bieg wypadków jest bardzo ciekawy, o ile go można odtworzyć z krótkich zapisek, które pisarze ziemscy pozostawili w księgach jako ślad tych usiłowań.

W maju r. 1465 nie dochodzą roczki lelowskie. Do dwustu mężów rzuciło się na sąd z dobytymi mieczami i rozbiło go ¹⁾.

Tyle wiemy. Jaki powód, pozostaje zupełnie rzeczą nieznaną. W księgach lelowskich następuje luka, nie zapisują przez jakiś czas roczków. Zdziwienie rośnie, jeśli się weźmie do rąk inne księgi, z innych powiatów. I tam roczki się nie odprawiają, gdziekolwiek nawet już wcześniej ustały; tak jest zarówno w Książu i Proszowicach, jak i w odległych powiatach Czchowa i Biecza. Co to znaczy, jaki powód? Co się stało z wymiarem sprawiedliwości?

Objaśnienie pewne, choć nie zupełne, znajdujemy w księgach krakowskich. Dnia 3 marca 1466 odprawiają się w Krakowie roczki nietylko krakowskie, ale ze wszystkich powiatów całego krakowskiego województwa ²⁾. Dowiadujemy się dalej, iż zostały one przeniesione do Krakowa „in districtum Cracoviensem inficti seu coadunati“, i to na podstawie uchwały, która zapadła na zjeździe w Nowem Mieście Korczynie ³⁾.

Daremnie szukać tej uchwały. Znamy statut zjazdu korezyńskiego z roku 1465, który przeprowadził dość ważne reformy co do sądownictwa w Małopolsce, np. co do terminów i t. d. Czy to o ten

¹⁾ Termini ad finem non sunt terminati neque devenerunt ad condempnationes, quia iudicium est dispercussum, nam ad ducenti gladii fuerunt evaginati. terr. lel. V. p. 102.

²⁾ Cracovie ... termini omnium districtuum tocius terre Cracoviensis ... iuxta dominorum in convencionem generali Nove Civitatis Corczin adinvencionem, continuati fuerunt. Helcel. II. str. 711. Acta Cracovie ... termini continuati secundum laudum convencionis Nove Civitatis ita, quod omnes districtus tocius terre Cracoviensis in districtum Cracoviensem sunt inficti seu coadunati, unde hic in actis presentibus omnes inscriptiones et condempnationes sunt notate et acticate. Zapiska, pominięta przez Helcla, z tejże daty 3 marca 1466. terr. Crac. XVI. p. 319. Acta Cracovie in actis lelviensibus ... acta tamen, termini quam condempnationes vide in actis cracoviensis districtus, ibi vide, invenies omnia. terr. lel. V. p. 102 — 103. Acta Cracovie in actis Xansz ... termini quam condempnationes continentur in actis Cracoviensibus, vide ibi, invenies omnia. terr. Xans. IX. p. 171. Oba zapiski z tejże daty.

³⁾ Bandtkie. Jus poloniceum. str. 308—309.

Zjazd chodzi? czy więc prócz powyższego, znanego, jeszcze inne wyszły statuta? Na to wszystko odpowiedzi niema. Jako pewnik pozostaje tylko ten fakt, że sądy z powiatów przeniesiono do Krakowa. Jaki był cel? Przecież trudno przypuścić, by spodziewano się, że to zarządzenie da się utrzymać dłużej. Jeden sąd dla takiego obszaru, to była rzecz zbyt niepraktyczna, by taki zamiar mógł powstać.

Rzeczywiście też stan ten trwa nadzwyczaj krótko. Gdy przysły następne roczki, 2 czerwca 1466 roku ¹⁾, w Krakowie odbyły się one już tylko dla dwóch powiatów: krakowskiego i proszowskiego, które, jak zobaczymy, zostały w jeden złączone. Ale nie odrazu znikła bez śladów ta reforma. Jeszcze przeszło lat dziesięć kołacze się, nim narazie wróciły normalne stosunki, które stwierdziliśmy poprzednio w czasie przed rokiem 1466.

Sprawą uporządkowania stosunków zajął się wiec z maja z r. 1466. On to przynajmniej wprowadza ciekawą zmianę w ustroju powiatów ksiąskiego i lelowskiego. Stworzył z nich jeden duży powiat, dla którego roki miały się odprawiać tylko w Żarnowcu. Stąd też i powiat nosi nazwę żarnowieckiego ²⁾. Pierwsze roczki odbyły się 9-go czerwca 1466 roku ³⁾.

Lecz i ta zmiana nie mogła być trwałą. Jakkolwiek Żarnowiec był położony bardzo dobrze, bo prawie w środku tych dwu złączonych powiatów, to przecież było okrąg zbyt duży, by mógł tworzyć jednostkę organizacyi sądowej. Już w roku 1469 następuje pewna zmiana. Zostają wznowione roczki w Lelowie, i to za staraniem panów z powiatu żarnowieckiego. Pierwsze odbywają się dnia 9 marca t. r. ⁴⁾. W ten sposób powstają dwa powiaty: lelowski i żarnowiecki. W porównaniu jednak ze stosunkami przed rokiem 1466 zachodzi pewna różnica, polegająca nie tylko na przeniesieniu sądów w dawnym powiecie ksiąskim z Książa do Żarnowca. Okrąg żarnowiecki, czyli ścisły powiat żarnowiecki, należał, jak już mówiliśmy, do powiatu lelowskiego. Obecnie co do sądów zostaje on przyłączony do powiatu

¹⁾ H. II, p. 717.

²⁾ 9 czerwca 1476. Acta in Zarnowecz... tunc termini in Zarnowecz ex laudo dominorum in colloquio Cracoviensi nuper lapsa protunc residencium duos districtus videlicet Xansznensem et Leloviensem in unum districtum novum Zarnoviensem coniungendo instituuntur. Terr. lel. V. p. 273, p. także terr. Xans. X. Ten wiec p. H. II. p. 714.

³⁾ Ibidem.

⁴⁾ Termini celebrati sunt et restituti per dominos de districtu Zarnoviensi. terr. lel. IV, p. 235. Jaki był udział tych „domini“ w przywróceniu roczków lelowskich, i kogo przez nich rozumieć należy, niewiadomo.

ksiąskiego, i jego roczki odbywają się, jak i roczki ksiąskie, w Żarnowcu. Ale przecie zachowuje się utarty podział, który obwód żarnowiecki zaliczał do lełowskiego, tak, iż roczki, o ile szło o sprawy szlachty z żarnowieckiego obwodu, wpisywano nadal do ksiąg lełowskich, jakby na dowód tej łączności ¹⁾. Z tego powodu powstał ten dziwny stosunek, że powiat lełowski miał dwa miejsca sądów, a miejsce roczków powiatu ksiąskiego znalazło się poza jego granicami.

Takie stosunki są aż do roku 1476. W końcu tego roku wglądnął w tę sprawę król, przy współudziale swoich doradców uchylił te nowe reformy, i przywrócił sądy w Książu i Lełowie, jak było dawniej ²⁾. Odtąd już bez żadnych dalszych zmian odbywają się stale roczki w Książu dla ksiąskiego, w Lełowie dla lełowskiego powiatu.

Widać wraz z Książem i Lełowem oddzieliły się od krakowskiego powiatu i dwa dalsze: czchowski i biecki. Ale i tu podobnie, jak w tamtych, nie od razu wracają normalne stosunki. Pierwsze roki po tych wypadkach zapisane zostały 6 października 1466 r. ³⁾. Ale nie odbyły się one ani w Czchowie, ani w Bieczu, ale w Wojniczu, który leży mniej więcej w środku między temi miastami. Jak więc tam, i tu także zmieniono miejsce, gdzie się sąd zbierał. Cel był w obu wypadkach jednaki. Połączono bowiem oba powiaty; czchowski i biecki, w jeden duży, musiano więc szukać innego miasta, więcej nadającego się na siedzibę sądu tego powiatu nowego, więc miasta więcej w pośrodku położonego. Wybrano Wojnicz, za którym przemawiały te same względy, co za Żarnowcem w nowym żarnowieckim powiecie.

Połączenie i tu nie było trwałe, nie utrzymało się dłużej, niż gdzieindziej. Ostatnie roki wojnickie datują z 18 marca 1476 roku ⁴⁾. Nie było ich więcej w tym roku. W następnym na rozkaz króla odprawiają się już po dawnemu w Czchowie, pierwsze 3 lutego 1477 r. ⁵⁾, i w Bieczu, w trzy dni po tamtych ⁶⁾.

¹⁾ Terr. lel. IV i V.

²⁾ 20 stycznia 1477 roku. Acta in Xansz... termini continuati fuerunt et alii positi sunt in crastino dominice oculi, translati et transpositi de Żarnowycz in Xansz. terr. Xansz. XI, p. 43; 10 marca 1477 roku. Acta in Xansz... termini continuati fuerunt et de Żarnowycz viceversa in Xansz per dominum regem et sue serenitatis consiliarios et alii positi sunt feria secunda infra octavam Corporis Christi. Terr. Xans. XII, p. 50. Ostatnie żarnowieckie są z 17 czerwca 1476 r. Terr. lelov. t. V.

³⁾ Terr. Czchov. IV, p. 332.

⁴⁾ Terr. Czchov. IV.

⁵⁾ Termini continuati fuerunt et de Woynycz de mandato serenissimi domini regis restituti. 3 febr. 1477 r. Terr. Czchov. IV, p. 1.

⁶⁾ Acta Beycz... termini continuati fuerunt et de Woynycz... restituti. Terr. bieci. III, p. 1.

Jeszcze krócej utrzymało się połączenie powiatów: krakowskiego i proszowskiego ¹⁾ w jeden krakowski. Razem odprawiają się one w Krakowie przez lat trzy. Pierwsze proszowskie spotykamy znowu 2 marca 1469 ²⁾. W ciągu tego czasu raz się zdarzyło, że roczki dla obu powiatów odbyły się w Proszowicach, a to z powodu zarazy, która srożyła się w stolicy.

Jak więc widzimy, dążność skupienia sądów wszystkich powiatów w Krakowie była tylko efemerycznym zjawiskiem. Ale przecież kierowano się przy urządzeniu stosunków pewną zasadniczą myślą. Nowa organizacja była zdaje się tworem obrad wiecu z maja roku 1466 ³⁾. Chciano stworzyć nowe powiaty większe, z sześciu zrobiono trzy duże, łącząc powiat krakowski i proszowski w nowy krakowski, lełowski i ksiąski w żarnowiecki, czchowski i biecki w wojnicki. Łączą się te starania z reformą terminów sądowych. Wtedy właśnie zamiast co miesiąc, zaczynają odprawiać roczki w terminach dłuższych, cztery razy na rok. Dotąd więc, w sześciu istniejących powiatach było na rok w województwie krakowskim roczków mniej więcej 72, a przynajmniej powinno było być tyle. Odtąd wobec tego, iż liczbę powiatów i terminów prawie równocześnie zmniejszono, liczba ta zmalała do 12-tu na rok! Różnica to kolosalna. Szło więc widać o to uproszczenie wymiaru sprawiedliwości. Co do terminów, reforma się zupełnie powiodła. Przy łączeniu powiatów zapomniano o tem, że ludności było nie na rękę częste odbywanie roczków, bo ją to za bardzo odrywało od pracy, że więc dlatego przychylnie na tę zmianę patrzyła. Ale przez połączenie powiatów wprawdzie również zmniejszono ilość roczków, przecież nie na korzyść ludności, której powiększenie oddalenia od siedziby sądu wobec większego obszaru powiatu utrudniało dochodzenie sprawiedliwości. Tak więc reforma upadła; po latach dziewiciu nie zostało już z niej nawet śladu ⁴⁾.

Odtąd wracają stosunki poprzednie. Kraków pozostaje aż po koniec okresu, który nas tu zajmuje, przy swoich sześciu powiatach, które wymieniliśmy na początku.

¹⁾ Acta Cracovie... termini continuati fuerunt de duobus districtibus, scilicet Cracoviensi et Proschoviensi (2 czerwca 1466 r.). H. II. p. 717.

²⁾ Termini fuerunt... de districtu Cracoviensi hic viceversa remissi. Terr. prosh. VIII, p. 341.

³⁾ Wyraźnie stwierdza to zapiska co do połączenia Lelowa z Książem, j. w. Zmiany w innych powiatach są równoczesne z nią, widać więc jednolitość działania. Z tego powodu odnosimy te zarządzenia do wiecu z roku 1466.

⁴⁾ Zarządzenia królewskie co do rozdziału powiatów: żarnowieckiego i wojnickiego przypadają na ten sam czas. Widać równocześnie te kwestye załatwiono.

Mówiąc o miejscowościach, w których odbywały się roczki, dodać chcemy słów kilka o miejscu, gdzie zasiadały. Widoczna, iż nie było specjalnych na ten cel budynków. Dość zresztą mało o tem wiemy. W Krakowie raz zasiadają w klasztorze OO. Dominikanów w refektarzu¹⁾. Zdaje się, iż był to dość powszechny zwyczaj. Klasztory najłatwiej mogły dostarczyć sal obszernych dla pomieszczenia znaczniejszej ilości ludzi. Z roku 1428 ciekawa zachowała nam się wiadomość. Jednego z mieszczan krakowskich skazują na grzywnę piętnadziesta za to, że gdy chciano odprawiać sądy w jego domu, zamknął okna, drzwi zaparł stołem, i nie dozwolił, by sąd dostał się do wnętrza. Przy tej sposobności zaznacza zapisek, iż komornicy mogą zasiadać w którymkolwiek domu w mieście, gdzie zechcą: *ex consuetudine camerarii iudicare habent ordinarie in qualibet domo*²⁾. Jestto ciekawy obowiązek, który ciąży zwłaszcza na mieszczanach. Zapewne był on przyjęty nie tylko w Krakowie: odnosi się to tylko do sądu komorników, zapewne z tego powodu, iż sądy te, mniej liczne, łatwiej pomieścić się mogły w małych pokojach miejskich.

W pokoju, w którym zasiadał sąd, znajdował się stół, za którym prezydowali sędziowie wraz z assessorami. Nie bardzo wielki panował porządek; wprawdzie bez wezwania nikomu pod karą piętnadziestej nie wolno było wchodzić do sali, gdzie zasiadał sąd, i każdy musiał zachowywać się przyzwoicie, jednak czytamy, jak strona się żali, że z powodu natłoku i hałasu, ani słyszeć wywoływania woźnych, ani do sali dostać się nie mogła³⁾.

B). *Terminy roczków.*

Dopiero odkąd zaczynają się księgi, możemy dokładniej poznać terminy, w których odbywają się roczki. Jestto cechą średniowiecznych stosunków sądowych, iż niema sądów stałych, któreby urządowały przez cały rok. Zbierają się one tylko od czasu do czasu, w stałych mniej więcej peryodach.

Sąd z reguły na roczkach odrazu zapowiada, kiedy się znów zbierze w tem samem miejscu⁴⁾. W tym zaś wypadku, jeśli na pewien czas znów przenosi się na inne miejsce, jak to było w zwyczaju np. w powiecie ksiąskim przez czas pewien, to oczywiście i to także za-

¹⁾ In maiori refectorio fratrum praedicatorum K. Mp. III. nr. 326. Dok. z r. 1385.

²⁾ H. II. nr. 2164. Por. także ib. nr. 3831.

³⁾ H. II. nr. 3822.

⁴⁾ Passim w nagłówkach.

powiedzieć trzeba było¹⁾. Zdaje się, że te zapowiedzi następnych roczków na sessyi wystarczały, że nie trzeba było osobnego ogłaszania po powiecie, które stawało się rzeczą niezbędną w razie, jeśli roczki przez czas jakiś się nie odprawiły²⁾, albo jeśli odprawiły się w znacznych odstępach czasu, jak to było w zwyczaju w drugiej połowie XV stulecia. W tych wypadkach musiano specjalnie zapowiadać roczki. W jaki to działało się sposób, nie wiemy. Zapewne woźni ogłaszali to ustnie po ważniejszych miejscowościach, zwłaszcza w dni targowe. Zauważyć tylko musimy objaw bardzo częsty, iż gdy roczki schodzą się dopiero po dłuższym przeciągu czasu z powodu jakiejś nadzwyczajnej przerwy, zwykle na pierwszej sesji spraw albo wcale niema notowanych, albo bardzo ich niewiele. Widoczna więc, że obwieszczenia nie były zbyt staranne, tak, że ludność z tego powodu nieraz nie wiedziała o roczkach, i słaby brała udział w sądzie. Tylko w taki sposób można wytłomaczyć powyższy objaw bardzo dziwny, boć przecie właśnie z powodu wstrzymania sądownictwa na czas pewien należałoby się raczej spodziewać po ich przywróceniu ogromnego nawału spraw.

Obwieszczenie terminu następnych roczków zwie się: proclamacio³⁾, a dokonywają tej czynności woźni sądowi. Z reguły wpisuje notaryusz w księgę obok nagłówka datę odprawiających się roczków i datę następnych. Używane są stale wyrażenia: termini transponuntur, positi, prorogati lub assignati sunt. albo continuabuntur z dodaniem określenia czasu, i to albo w ten sposób, iż zostaje oznaczony dzień według jakiejś uroczystości kościelnej (święta lub świętego), albo zaznaczają, że następne roczki odbędą się po tylu a tylu tygodniach, licząc od tego a tego dnia w tygodniu, najczęściej od dnia, w którym roki się odprawiają⁴⁾. Niekiedy zostaje dzień oznaczony nie w taki kategoryczny sposób. Wobec związku, jaki zachodził między roczkami, odprawianymi w różnych miejscowościach, powoływano się na inne roki, zaznaczając, iż następne roczki odbędą się w tyle a tyle dni, względnie tygodni po roczkach w tem a tem miejscu⁵⁾. Terminy nie są nigdy zupełnie stałe. Ustalają się przecież więcej w drugiej połowie XV stulecia. Oznaczenie następnych roków jest atrybucją sądu, więc tych, którzy mu przewodniczą, t. j. sędziego i podsędka, względnie ko-

) P. wyżej.

²⁾ Np. H. II, str. 731. 737. Terr. Crac. XVI, p. 317, terr. Prosz. III, p. 351, 370 i 371. VIII, p. 185, terr. Czchov. II, p. 335.

³⁾ Np. H. II, p. 731. 737.

⁴⁾ P. księgi wszystkich powiatów.

⁵⁾ P. np. terr. czchov. IV.

morników. Niekiedy przecież porozumiewano się z tymi, którzy najwięcej byli interesowani w naznaczeniu roczków, tj. szlachtą¹⁾. Uważać to jednak trzeba raczej za ustępstwo, niż za prawny wpływ. Tylko wyjątkowo wtedy, kiedy terminy ulegają zmianie jakiegś, dzieje się to na mocy rozkazu króla²⁾, jego doradców³⁾, lub wojewody⁴⁾.

Zauważyć należy, iż każda sesya, która nam się przedstawia jako odrębna całość, była uważaną za ciąg dalszy poprzedniej. Widać to wyraźnie z nomenklatury. Używają księgi albo wyrażenia ogólnego: *termini sunt celebrati*, albo i to znacznie częściej: *termini sunt continuati*, *termini continuantur*. Wyraźnie więc nacisk jest tu położony na tę *continuatio*.

W końcu XIV wieku roczki odprawiają się z reguły co dwa tygodnie. Jestto termin bardzo stale przestrzegany. Rządziej spotykają się terminy co trzy, już tylko wyjątkowo co cztery tygodnie. Roczki są zatem bardzo częste, mniej też spraw przypada na każde roczki.

Wprawdzie termin następnych roczków zależał od uznania sądu, przecież widzimy, iż odbywają się one w danych miejscowościach prawie że stale — a przynajmniej zwykle stale przez pewien przeciąg czasu — w pewne dni tygodnia, n. p. we wtorki, lub środy etc.⁵⁾. Nadto zaś musiano się liczyć także względem na inne sądy. By tę sprawę dokładniej poznać, musimy oddzielić powiaty: krakowski, proszowski, ksiąski i lelowski od dwóch pozostałych, ezechowskiego i bieckiego. W czterech pierwszych powiatach spotykamy się z regułą, prawie że bez wyjątków, iż terminy sądów nigdy ze sobą nie kolidują. Roczki przenoszą się z miejsca na miejsce, by znowu wrócić po pewnym okresie czasu, dwóch lub trzech tygodni. Jeśli zaczniemy od Krakowa, to widzimy, że proszowskie idą po krakowskich, po pro-

¹⁾ *Termini continuabuntur, quando domini demandabunt celebrare venientes de expedicione.* Terr. bieč. I, p. 247; *continuantur post festum s. Johannis Baptiste vel quando domini demandabunt ponere terminos iudiciales.* Terr. czchov. II, p. 370.

²⁾ H. II. str. 371. Terr. prosz. IX, p. 281. XI, p. 18. Terr. czchov. II, p. 345.

³⁾ H. II. str. 660; *ad mandatum dominorum, dni regis videlicet consiliariorum* Terr. prosz. III, p. 73. p. ib. p. 371.

⁴⁾ H. II. p. 708. 727 *ad mandatum litterale domini pallatini Cracoviensis.* Terr. prosz. VIII, p. 185 *iuxta decretum dominorum et ex speciali mandato dni pallatini Cracoviensis.* Terr. prosz. III, p. 351 *ex mandato... domini pallatini.* Terr. Crac. XI, p. 317 i 318; *raz na rozkaz kasztelana.* Terr. prosz. V, p. 337.

⁵⁾ W archiwum krajowem aktów gr. i z. w Krakowie sporządzono zestawienie wszystkich roczków z czterech pierwszych powiatów województwa krakowskiego. Poniższe wywody oparte są na przeglądnięciu wszystkich ksiąg, z małą tylko pomocą powyższego spisu.

szowskich dopiero roki w powiecie ksiąskim. Mniej więcej można, o ile chodzi o wiek XIV, taki ułożyć schemat:

wtorek	Kraków
czwartek	Proszowice
sobota, a później poniedziałek	— Książ, Włodzisław, lub Żarnowiec.

Oczywiście to tylko schemat ¹⁾, który mniej więcej się utrzymuje, ale nieraz doznaje zmian. W wieku XV przybywa — według naszego zdania — powiat lelowski. Odprawiają się w nim roczki stale w czwartek lub piątek po poprzednich. Schemat w latach po roku 1410 najczęściej taki:

poniedziałek	Kraków
środa	Proszowice
sobota lub poniedziałek	Książ
środa lub czwartek	Lelów.

W ten sposób w ciągu dwóch tygodni z reguły we wszystkich czterech miejscowościach odbyć się mogły roczki ²⁾.

Zupełnie odrębnie ustanawiane są roki w dwóch pozostałych powiatach, bieckim i czchowskim ³⁾. Ze sobą one nie kolidują, za to bardzo często przypadają na te dni co roczki w powiatach poprzednio omówionych. Widoczna, iż nie liczą się one z tem zupełnie, i ustanawiane są zupełnie samoistnie. I tu są pewne dni ulubione, w Czchowie n. p. zwłaszcza wtorek lub czwartek, lecz ta regularność nie może się nawet porównać z regularnością, jaka panuje w tamtych powiatach. Wogóle widać tu daleko więcej swobody w oznaczaniu terminów.

Ten pierwszy okres urządzenia terminów sądów charakteryzuje zwłaszcza to, iż odbywają się one tak często, zwykle co dwa tygodnie. Jeden tylko ważniejszy spotykamy wyjątek. Oto w lipcu, zwłaszcza w drugiej jego połowie i sierpniu bardzo często terminy roczków wydłużają się do czterech, pięciu, a nawet sześciu tygodni. Powtarza się ten objaw wcale często, w różnych powiatach. Nietrudno zgadnąć powód. Na ten czas właśnie przypadają największe roboty w polu, bo żniwa. Starano się więc o to, by przez odprawianie roczków nie przeszkadzano zajęciu. Odraczano więc je z lipca nieraz aż na wrzesień ⁴⁾.

Częstość roczków przecież zbyt stawiała się uciążliwą dla szlachty. A musimy mieć na uwadze zarówno liczne odraczania spraw, które

¹⁾ Ul. nagłówki roczków, a zwłaszcza str. 21*—24* i 36*—40*.

²⁾ Terr. crac. do t. VIII. Terr. prosz. I—III, terr. lel. I—II, i spis roczków

³⁾ Terr. czchov. I—III, terr. bieck. I.

⁴⁾ P. księgi w lipcu i sierpniu, i spis roczków. Wyraźnie ten powód podawany w księgach grodzkich, o czem niżej.

je przewlekały na liczne terminy, jak i wcale znaczną wielkość powiatów, co jeszcze utrudniało sprawy, bo zabierało wiele czasu na jazdę do sądu i z powrotem. Musiała się więc objawić opozycja przeciw tak częstemu odprawianiu roków. Szlachta określa je jako *vexatio* i *turbatio*. Rzeczywiście też stara się zaradzić złemu statut warki z roku 1423, który, jak wiemy, był wyrazem szlacheckich petytów. Co do roczków stanowi on, iż mają się odbywać odtąd w poszczególnych powiatach tylko raz na miesiąc¹⁾.

Z przepisami ustaw dość dziwne u nas działy się rzeczy. Praktyka była zawsze oporną zmianom, zwłaszcza w kwestyach prawa cywilnego i procesu cywilnego. Tak i tutaj się stało. Choć statuty nakazywały odprawianie roków co miesiąc tylko, odbywają się one dalej wciąż co dwa lub trzy tygodnie, mimo że szlachta przecie sama upominała się o zmianę terminów, i głównie ona ją przeprowadziła. Dopiero w ostatnich miesiącach 1425 roku zaczyna wchodzić w życie powyżej podany przepis statutu warkiego. Odtąd naznaczano terminy stale przynajmniej co cztery tygodnie²⁾. Wyjątki są bardzo rzadkie by terminy były krótsze; częściej zdarza się, iż dłuższe są wyznaczane. Do przepisu, by co miesiąc odbywać roczki, nie stosowano się więc zupełnie ściśle, choć różnica była niewielka.

Zresztą nie wywarło to większego wpływu na dni roczków, zwłaszcza w czterech pierwszych powiatach. Prawie ciągle tak, jak poprzednio, po krakowskich następują na trzeci dzień proszowskie, w kilka dni później ksiąskie, a po nich lełowski, tak, iż zwykle w ciągu dwóch tygodni roczki obchodziły wszystkie te sądy, a przez dwa następne roczków wcale nie było. Lecz swoboda w oznaczeniu terminów jest już znacznie większa. Prawie zaś zupełna swoboda panuje w Czchowie i Bieczu, gdzie zdaje się równocześnie z Krakowem przeprowadzono tę reformę³⁾.

A jednak na tych zmianach nie skończyło się jeszcze. W lat mniej więcej trzydzieści widzimy znowu ruch, który zmierza do jeszcze większego ograniczenia ilości roczków. Spotykamy się z tą dążnością już w petytach opoekich⁴⁾, i to zarówno co do wieców, jak o tem

¹⁾ De terminis autem particularibus simplicibus, quia vexacioni et turbacioni nostrorum pauperum militum sumus compatiētes, taliter duximus providendum, quod praefati termini particulares non pluries, nisi semel infra mensem, in quolibet districtu seu iurisdictione alias powiat fieri debebunt. Bandtkie. Ius pol. p. 210—211.

²⁾ Terr. erac. t. VIII, terr. proz. t. III i IV, terr. lel. t. II.

³⁾ Terr. czchow. II, bieckich brak z tego czasu, ale wnosić można, że było tam tak, jak w Czchowie.

⁴⁾ Arch. kom. prawn. I. p. 161. Bobrzyński, p. 54.

mówić będziemy niżej, jak i co do termini particulares. Jak więc w roku 1423, tak i tu starania o zmniejszenie ilości roków wychodzą od interesowanych, od szlachty. I tym razem się powiodło. Petyta zmienione w przepis prawny przez przywileje nieszawskie, przeprowadzają odnośną reformę. Według tekstu małopolskiego — Wielkopolska wciąż innemi idzie drogami — zostaje ilość roczków, z mniej więcej dwunastu na rok, ograniczona bardzo, bo do czterech. Odbywać się one mają na suchedni w każdym powiecie. Dokładniejsze oznaczenie dat pozostawia przywilej zarządzeniu tych, którzy przewodniczą na sądach ¹⁾).

I znów, jak to już nieraz zaznaczyliśmy, a jeszcze częściej będziemy musieli wspominać, ustawa pozostała na razie tylko przepisem, z którym praktyka wcale się nie liczy. Po dawnemu roczki odbywają się, jak poprzednio, co cztery lub pięć tygodni.

Ale szlachta wie przecież, że taki przepis zawierają nieszawskie statuty. A kiedy ci, którzy przewodniczą sądowni, nie chcą wypełniać ustawy, szlachta postanawia zmusić ich siłą do tego. W roku 1458, więc w lat przeszło trzy od czasu Opok i Nieszawy, rozbija ona „nobiles terrigenae“ dwa razy krakowskie roczki, w styczniu i marcu, żądając, by odbywały się tylko na suchedni ²⁾). Od Krakowa zależało głównie. Gwałt pomógł, spotykamy po drugim rozbiciu roczków następne rzeczywiście w terminach ustawowych. Ale nie na długo ³⁾). Już bowiem uchwała ogólnego sejmku piotrkowskiego z roku 1459 przywraca dawny zwyczaj odprawiania roczków co cztery tygodnie, aż do czasu, kiedy sejmiki (conventiones particulares) postanowią, czy odbywać je należy co cztery tygodnie, czy tylko na suchedni ⁴⁾). Rzeczywiście w Krakowie wraca dawny zwyczaj, roczki zbierają się mniej więcej raz na miesiąc. Trzeba było w Małopolsce czekać lat sześć na uchwałę sejmiku, zapowiedzianą przez sejm piotrkowski.

W roku 1465 zbiera się sejmik małopolski w Korczyniu. Rezultat jego pracy stanowi niezbyt duży, ale staranny statut, który przeprowadza kilka ważnych reform, głównie odnoszących się do organizacji sądu i procedury. W krótkich słowach ponawia przepisy nieszawskie o roczkach. Dla uniknięcia niepotrzebnych wydatków i trudów,

¹⁾ Arch. kom. prawn. I, p. 161. Bobrzyński, p. 64.

²⁾ Termini continuati fuerunt, sed destructi per nobiles terrigenas ex eo, quia noluerunt, quod prefati termini celebrarentur seu iudicarentur, tantum in quatuor temporibus. H. II. p. 643; p. także ib. str. 644.

³⁾ P. spis roczków w arch. kraj.

⁴⁾ Bandtkie, p. 306.

mają się one iuxta priorem concessionem et admissionem, t. j. stosownie do przywileju z roku 1454, odprawiać cztery razy na rok ¹⁾.

Tym razem poszło inaczej, i już na roczkach krakowskich w oktawę Bożego Ciała naznaczono terminy, i naznaczano już później, stosownie do przepisu sejmiku ²⁾. Zresztą w roku 1465 było to tylko zaakcentowaniem uznania przepisu, bo z powodu zarazy sądy nie przychodziły do skutku. Ale za to odtąd już niema wyłomów w nowej zasadzie. Najprzód w Krakowie, gdzie właśnie, jak wiemy, skupiły się wtedy sądy wszystkich powiatów, a odkąd znowu się sądy po powiatach zaczęły, także i na powiatach sądy pojawiają się tylko cztery razy na rok ³⁾.

Jak poprzednio mówiliśmy, jeszcze największy porządek w następowaniu po sobie roczków można było stwierdzić na przełomie XIV i XV stulecia. Tam to było koniecznością, bo ledwie dwa tygodnie czasu zostawały na odprawienie ich w czterech powiatach. Teraz widać sejmik, lub może prędzej wiec jaki, wprowadził ściśle co do sądów przepisy. Odbywają się one w pewnych bardzo dokładnie określonych terminach ⁴⁾, od których zboczenia stanowią bardzo rzadki tylko, względnie łatwo dający się usprawiedliwić wyjątek.

Wszystkie roczki stosują się do roczków krakowskich. Te zaś odbywają się stosownie do przepisów statutów nieszawskich i nowokorczyńskich z reguły na suchedni, mianowicie w poniedziałek najbliższy po quatuor tempora. Odprawiają się roczki krakowskie:

1) Pierwsze w styczniu, w najbliższy poniedziałek po święcie Trzech Króli (feria II post festum Epiphania). Suchedni przypadają właściwie na grudzień. Wobec tego jednak, iż po nich zaraz następują święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przeniesiono je na później. To jest najważniejszy wyjątek, jak widzimy, zupełnie usprawiedliwiony.

2) Drugie roczki przypadają na luty lub marzec, w najbliższy poniedziałek po quatuor tempora, więc nazajutrz po drugiej niedzieli postu, czyli niedzieli: reminiscere (feria II, lub in crastino dominice reminiscere).

¹⁾ Item volumus et decernimus, quod iudicia terrestria quater in anno iuxta priorem concessionem et admissionem ad evitandum inanes expensas et fatigas celebrentur. Bandtkie, p. 308.

²⁾ Termini sunt continuati et alii sunt positi feria secunda proxima post quatuor tempora autampni proxima in eodem vigore prout hodie fieri debuerunt nullius partis iure lesa iuxta conclusionem dominorum in convencione Nove Civitatis novissimam factam et conclusam. Terr. Crac. XVI, p. 318.

³⁾ Terr. Crac. XVI i n., terr. prosz. VIII i n., terr. Xans. X i n., terr. lelów. IV. V i n., terr. Czechov. IV i n., terr. biec. III i n.

⁴⁾ P. księgi, jak w powyższej zapisce i spis roczków.

3) Trzecie roczki odprawiają się wedle tejże zasady, więc w poniedziałek po niedzieli św. Trójcy (feria secunda lub in crastino dominice s. Trinitatis), zatem zwykle w czerwcu.

4) Wreszcie suchedni przypadają na koniec września. Tu przesunięto nieco w dwa lata później termin roczków, bo na poniedziałek po świętym Michale (feria secunda post festum s. Michaelis).

Po roczkach krakowskich następowały w dni trzy, tj. w czwartek, roczki proszowskie oznaczane w taki sposób, jak i roczki krakowskie. Wyjątek stanowiły trzecie z rzędu roczki. Wobec tego, że we czwartek po niedzieli św. Trójcy przypada Boże Ciało, odbywano je w piątek, i oznaczano według tego święta (in crastino Corporis Christi).

W tydzień po krakowskich szła kolej na sądy w Żarnowcu, jak długo tam się odbywały, względnie później w Książu. Drugie z rzędu w roku oznaczano jako odprawiające się nazajutrz po trzeciej niedzieli postu (feria secunda lub in crastino dominice oculi), zaś trzecie według Bożego Ciała.

Jak po krakowskich proszowskie, tak po ksiąskich szły we czwartek lelowskie. Sposób oznaczania był taki, jak przy ksiąskich.

Mniej więcej więc tak układały się roczki w tych czterech powiatach, jak poprzednio. W ciągu dwóch tygodni załatwiano się z nimi w całości.

Co do ostatnich dwóch powiatów, czechowskiego i bieckiego, swoboda jest większa. Ale z reguły przypadają one z początku na trzeci, a później na czwarty z rzędu tydzień, najpierw w Wojniczu, również w poniedziałek, więc w trzy tygodnie po krakowskich, potem w te dni w Czachowie, a w czwartki następne w Bieczu.

Kwestyą terminów już się więcej ustawodawstwo nie zajmuje. Zostają te zwyczaje, które poprzednio skreśliliśmy, przez cały ten przez nas objęty okres.

Zaznaczyć wypada jeszcze jedną drobną zmianę. Poprzednio roczki trwają zwykle dzień jeden. Dopiero od roku 1426, odkąd zaczęły odbywać się co miesiąc, przeciągają się sądy; odprawiają je często jeszcze i na drugi dzień, co zresztą ustawowo było przewidziane na wypadek, gdyby w ciągu jednego dnia nie udało się załatwić wszystkich spraw. Teraz, po roku 1465, staje się to regułą; w powiatach ludniejszych, jak zwłaszcza krakowski, zdarza się, iż sąd urządzuje nawet dni kilka.

Reformy domagała się szlachta ze względu na to, iż częste odprawianie roków było dla niej ciężarem. Zapewne, iż to zarzut słuszny. Jednak również powątpiewać należy, czy sposób załatwienia kwestyi był odpowiedni. Roki odbywały się odtąd w terminach bardzo

odległych. Może jeszcze nie byłoby to tak złem, gdyby nie sposób ich rozłożenia. Roki przypadają na styczeń (względnie początek lutego), marzec (lub koniec lutego), czerwiec i wrzesień (względnie początek października). Więc na pierwszą połowę roku przypada trzy, na drugą tylko jedna kadencya. Rozdział to bardzo nierównomierny. Różnica jeszcze bardziej staje się rażąca, jeśli się zaznaczy, że także wiece — wtedy odprawiane raz na rok — przypadają na pierwszą połowę roku, bo na maj.

Jeśli będziemy przeglądać daty roczków, spostrzeżemy, iż nie odbywają się one nieraz miesiącami, a nawet latami całymi. Nie zatrzymujemy się tutaj nad wypadkami zupełnie wyjątkowymi, jak n. p. rozbitcie sądu ¹⁾. Oprócz tego jednak zachodzi cały szereg innych okoliczności, także co prawda wyjątkowych, ale częściej się powtarzających, które sprawiają, iż bądź na razie jakiś termin nie dochodzi, bądź też niema ich przez czas dłuższy. Wstrzymanie biegu sprawiedliwości następuje zwykle na wyraźny rozkaz króla ²⁾, który jest najwyższą władzą nad sądami, lub wojewody ³⁾, sprawującego tę władzę w okręgu województwa. Ale, sądząc, w razie potrzeby wystarcza zarządzenie sędziego i podsędka.

Krótsze luki w odprawianiu roczków powodują sejmy i sejmiki ⁴⁾, a to z tego powodu, iż biorą w nich udział licznie ci, których obecność jest w sądzie konieczną. Ma to zresztą większy wpływ na terminy sądów grodzkich. A jak już mówiliśmy, w drugiej połowie lipca i sierpniu niema zwykle roków z powodu żniw ⁵⁾.

Daleko ważniejsze są wstrzymania biegu sądownictwa na czas dłuższy. Są tego głównie dwie przyczyny:

¹⁾ H. II. p. 643, 644 nadto; rok 1464: termini... sunt... suspensi... et hoc ideo quia iudicium est repercussum gladiis, cultris ultra centum evaginatiss et combucis extensis et incium huius reperussionis est per Prandotham de Przelank et ipsius duos filios videlicet Iacobum et³ Iohannem. Quare penam regalem XIII marcaram super eos camerarii notare fecerunt; terr. lel. V. p. 48; iudicium est repercussum per nob. Prandotham cum duobus filiis videlicet Imbram et Iohanne evaginatiss gladiis. Ideo penam regalem XIII marcaram quilibet seorsum succubuit erga iudicium; amplius non est iudicatum, sed ad terminos proximos camerarii dederunt. Ib. R. 1489: non est iudicatum propter violenciam iudicii et reperussionem. Terr. lel. VI. p. 142.

²⁾ H. II. p. 731; ad mandatum maiestatis regie et propter proclamacionem belli. Terr. prosz. IX. p. 63; per regiam maiestatem dilati. Ib. XI. p. 18; termini non fuerunt istis temporibus ob mandatum dni regis. Terr. czchov. II. p. 335.

³⁾ H. II. p. 727. Terr. Cracov. XVI. p. 317. Terr. prosz. VIII. p. 185.

⁴⁾ H. II. 745; propter viam ad celebracionem conventionis Pyotrkoviensis. Terr. prosz. VIII. p. 185. P. niżej o rokach grodzkich.

⁵⁾ P. wyżej.

1) Zaraza (*pestis, aura infecta*). Nawiedza ona wówczas Polskę bardzo często. Widzimy raz wypadek, iż starają się zaradzić przerwaniu roczków przeniesieniem ich z Krakowa do Proszowic¹⁾. Z reguły roki zostają przerwane²⁾. Zaraza daleko częściej nawiedza Kraków, niż inne miejsca roczków. Spotykamy się z odwołaniami roczków z tego powodu w latach 1426, 1465, 1466, 1467 i 1468.

2) Wojna. W razie, jeśli tylko jakaś drobna część szlachty szła na wyprawę, tylko dla nich wstrzymywano terminy sądowe, a roczki odprowały się, jak zwykle. Jeśli jednak szło o wyprawę większą, a więc zawsze w razach pospolitego ruszenia, wtedy pozostawało w ziemi tak mało osób, iżby nie było dla kogo odbywać roczków. Zawieszano je więc aż do powrotu tych, którzy się na wojnę udali³⁾. Z reguły ustawały roczki już w chwili, kiedy zapowiedziano wyprawę⁴⁾. Nie było to odpowiedniem załatwieniem kwestyi, że już z reguły na pierwsze wici wstrzymywano sądy. Zaradza temu statut piotrkowski z roku 1493⁵⁾, który stanowi, że inskrypcye czyli wpisy do ksiąg (t. j. akta dobrej woli) można skutecznie jeszcze po rozesłaniu pierwszych wici. Podaje też powód tego zarządzenia, że właśnie wtedy wielu zaciąga pożyczki i chce oprować posagi żon. Było to zarządzenie zupełnie słuszne, nie wiemy, jak wykonywane w praktyce. Zresztą zauważyć musimy, iż w części — co do niespornych spraw — zastępowały roczki sądy wojskowe, które również prowadziły księgi i sądy grodzkie, o których później będzie mowa. Zawieszenia sądownictwa z powodu wypraw spotykamy w wieku XV bardzo często.

Wyjątkowo raz jeden powodem takiego zawieszenia roczków była:

3) Zła moneta. Z tego powodu i z powodu wyprawy w r. 1461 wcale roczków nie było⁶⁾.

Inny charakter mają wypadki, kiedy sądy nie dochodzą z winy sądu. Dotąd bowiem mówiliśmy tylko o okolicznościach czysto ze-

¹⁾ H. II. p. 721.

²⁾ H. II. p. 708, 710, 721, 731, 737. Terr. Crac. XVI. p. 318 i 319. XVII p. 485 i 493, terr. prosh. III. p. 364, terr. Xans. p. 169.

³⁾ H. II. 660, 665. Terr. prosh. I. p. 209—210, II. 64, 142, 291, III. 180 IX. 63; terr. Xans. X. p. 353; terr. czechov. II. p. 93.

⁴⁾ Propter futuram expeditionem bellicam. H. II. p. 660; ad proclamationem belli. Terr. prosh. IX. p. 63.

⁵⁾ In districtibus omnium terrarum... acta terrestria... reponantur... etiam et post missionem primarum restium, quum pro illo tempore plurimi necessitantur inscriptionibus tam pro pecuniarum mutacione, quam etiam pro dotum reformacione. Bandtkie, str. 324.

⁶⁾ Termini non erant celebrati per unum annum integrum propter expeditionem in Prussiam et propter pecuniam falsam. H. II. p. 665.

wnętrznych, które wpływ wywierały na bieg sądownictwa. Prócz tego przecież zdarza się, że roczki nie dochodzą dlatego, że w sądzie jest jakaś wada. Zachodzi to albo:

1) jeśli sąd się nie zejdzie w komplecie, który jest niezbędnie potrzebny do załatwiania spraw¹⁾, albo

2) w razie t. zw. *motio iudicis*, jeśli sędzia zostanie „ruszony“, t. j. pozwany z powodu niesprawiedliwego wyroku²⁾. Był to jednak zdaje się tylko *abusus*, który później dopiero się wyrobił, a zniesiony został przez tyle razy już wspomniany statut korcezyński z roku 1465³⁾.

Nie zawsze jednak takie zatamowanie sprawiedliwości staje się zupełne. Zwłaszcza o ile chodzi o akty niesporne, o ile można, starają się przecież przyjmować wpisy, n. p. w czasie zarazy, albo gdy brak kompletu sądu dla sążenia spraw spornych, a wystarcza dla in-skrypcyi⁴⁾.

Gdy przerwa nie była tylko chwilową, ale dłuższą, podejmowano roczki na nowo na rozkaz króla lub wojewody⁵⁾.

Wyraźnie jednak zaznaczamy, iż nie są to jedyne powody nie-odbywania roków. Nie zawsze dają wyjaśnienie księgi. Często zazna-czają one tylko, iż roczki się nie odbyły⁶⁾. Daleko częściej jednak wogóle brak roczków, a wcale niewiadomo, dlaczego. A sądzę, w nie-licznych tylko wypadkach trzeba przypuszczać, zwłaszcza im dalej w wiek XV, kiedy więcej o księgi dbano, by jedynym powodem braku roczków była zatrata księgi. Raczej przyjąć należy, iż one rzeczy-wiście się nie odbyły. A to naprawdę rzadkością, nawet później, kiedy ledwie cztery były do roku kadencye, by roczki regularnie się od-bywały. Jestto jedną z wielkich wad ówczesnego ustroju sądownictwa, że temu nie umiano zaradzić.

¹⁾ Ul. p. 448. H. II. nr. 3761 i 3690, terr. prosh. VIII. p. 272.

²⁾ H. II. nr. 3689, 3690 i str. 675.

³⁾ *Si quis contra iudicem quidquam attentaverit eumque inculpaverit, alias ruszy, extunc solummodo illa causa, in qua iudici derogaverat, non debet iudicari, aliae omnes causae coram eodem iudice vertentes, eo non obstante iudicentur.* Bandt-kie, p. 308.

⁴⁾ N. p. H. II. 710, 727, 792. 849. Terr. prosh. IX. p. 74, 84 etc.

⁵⁾ Cytaty p. w.

⁶⁾ N. p. terr. prosh. V. p. 105, 423. IX. 74, 84, 117, 123. Terr. Xans. VI. p. 150, 235. VII. 72.

C). *Skład sądu.*

Przyjęło ¹⁾ się to już w nauce, iż na roczkach zasiada sędzia i podsędek, a obok nich kiku assessorów. Uchodzi to za pewnik, a popierać się zdają powyższe zdanie ogłoszone i nieogłoszone dokumenty, wydawane na roczkach. Wychodzą one bowiem wszystkie, bez żadnego wyjątku, w imieniu sędziego i podsędka: nos ... iudex et ... subiuDEX terre ... generales notum facimus, quod ... Każdy też taki dokument opatrzony jest dwiema pieczęciami, sędziego i podsędka.

A jednak to twierdzenie, tak stałe, mimo przemawiającego za taką interpretacją brzmienia dokumentów, mimo jasnych zresztą ustępów statutów Kazimierzowskich, powinno było przecież wzbudzić pewne wątpliwości. Już w późniejszych ustawach od warekich statutów począwszy, nie tylko o sędzim i podsędku jest mowa, jako o tych, którzy tworzą skład sądu. A jeśli się kto rozglądnie choć nieco w terminach roczków, o których poprzednio mówiliśmy, to musi zauważyć, iż kolidują one z sobą, mianowicie roczki czechowskie i bieckie z roczkami w czterech innych powiatach, a niekiedy, choć rzadko, nawet roki lełowski lub ksiąskie z krakowskimi lub proszowskimi. Któż więc na tych rokach sądził? A przecie na całe województwo krakowskie jest stosownie do postanowień jeszcze statutów Kazimierza W. ²⁾ tylko jeden sędzia i podsędek. Przecie początkowo roczki odbywają się co dwa tygodnie, tak, że w ciągu tego czasu mogli oni ledwie objechać cztery miejsca posiedzeń sądu w zachodnich powiatach województwa, a zupełnie nie mogli mieć czasu na to, by jeszcze zdążyć do wcale znacznie oddalonych: Czehowa i Biecza. Wątpliwości sporo. Już z tych ogólnych uwag widać, że to twierdzenie utrzymać się nie da. A gdy się więcej ogłosi aktów sądowych, napewno napotka się akty wystawione np. w Krakowie i w Bieczu, pod tą samą datą w imieniu sędziego i podsędka, z ich autentycznymi pieczęciami.

Już jednak w tych dokumentach znalazłoby się wytlómaczenie tej na pozór dziwnej zagadki. Z dokumentów tych możnaby utworzyć dwie grupy. Zaraz po tytule formuła tych aktów, taka szablo-

¹⁾ Wyraźnie zastrzegamy, iż nie tyczy się ten wywód ziemi sądeckiej, którą wogóle co do sądów ziemskich z przedstawienia organizacyi wyłączamy. Miała ona swój zupełnie odrębny ustrój; na jej czele stał kasztelan sądecki, iudex generalis terre Sandecensis. Źródeł do tego bardzo mało, tak, że na razie niepodobna tej kwestyi bliżej rozjaśnić.

²⁾ Statuimus quod unus in Cracoviensi, et alter in Sandomiriensi terris iudices nostri habeantur. Hube. Statut wiślicki. art. I.

nowa i stała, wykazuje dwie nieduże, ale bardzo ważne odmiany. W jednych czytamy:

notum facimus ... quod ad nostram nostrorumque assessorum presenciam ... ¹⁾

w innych zaś:

notum facimus ... quod in iudicio nostro Cracoviensi coram certis camerariis iudicialibus nostris ... ²⁾

Widoczna więc już z tej odmiany, że nie zawsze zasiadają sędziowie, że wprawdzie oni wydają dokument, swoje dołączają pieczęcie, ale wyraźnie zaznaczają, że nie oni zasiadali, że nie wobec nich to się działo. Jako czynnik sądzący występują: camerarii czyli komornicy.

Rzeczywiście, jeśli uwzględnimy nie tylko dokumenty i ustawy, ale także pomniki praktyki sądowej, tj. księgi, przekonamy się, jak wybitne zajmują ci camerarii stanowisko. Wszędzie ich pełno, na nich prawie w równej, a gdzieś tam nawet w wyższej mierze spoczywa ciężar wykonywania sądownictwa.

Bez porównania najciekawsze są pod tym względem księgi sądów bieleckich i czechowskich. To były okręgi prawie zupełnie usunięte z powodu swej odległości od wpływu sędziego i podsędka, a pozostawione ich staraniu. Widzimy, iż zajmują oni nie jakies podrzędne tylko stanowisko, ale stoją na czele sądu, wykonywają nie jakies poszczególne tylko czynności, lub pewną ich część, przekazaną przez sędziego i podsędka, ale bezwzględnie wszystkie, i to w tej mierze, co sędziowie. W prawie polskiem jestto zasada wcale długo przestrzegana ściśle, iż ten, kto występuje w imieniu innego, i załatwia sprawy, wchodzące do rzędu atrybucyi swego mocodawcy, ma wszystkie te prawa, które przysługują jego mocodawcy. Jestto zasada nadzwyczajnej doniosłości, która dopiero w końcu XV stulecia doznaje osłabienia, aż doprowadzi do tego, że działający jako delegat stanie się niższą instancją wobec delegującego. Lecz to już prawie wychodzi za okres, który nas tu obchodzi. W ciągu tego peryodu jest ona najsilniejszą, omal bezwzględną. I wszędzie też spotykamy zastępców. Ma ich i król, i starosta, i podkomorzy, wożny nawet. Takimi zastępcami są właśnie obaj komornicy, zupełnie równorzędni z głównymi naczelnikami roczków, którymi są: sędzia i podsędek. Jeśli przejrzymy tych kilka

¹⁾ Passim, p. dyplomatarysze.

²⁾ Dopiero od r. 1414. Kod. Kat. Krak. II. nr. 552, 568, 574, 575, 583. Akta grodzkie i ziemskie II—IX. passim.

ksiąg bieckich i czechowskich, to widzimy, iż oni występują¹⁾ jako „pro tribunali sedentes“, tj. jako przewodniczący w sądzie, do nich adresują listy, wystosowane do sądu, oni kierują rozprawą, do nich zwracają się strony, gdy przemawiają do sądu, tytułując ich: domini camerarii, oni wydają czy jakieś zarządzenia sądowe, czy też wyrok, który stanowi najistotniejszą część władzy sędziowskiej, oni nakazują wpisy do ksiąg i wykonanie wyroku, oni wreszcie na roczkach naczynają, kiedy odbędą się następne. Co może robić sędzia, może i komornik. Dopiero pod koniec w. XV zaczyna się budzić pewna opozycja wobec tego sądu, zaczyna się pojawiać zdanie, że to sąd niższy od zwykłego sądu, w którym zasiada sędzia i podsędek²⁾, „insufficiens iudicium propter absenciam domini iudicis et subiudicis“, że tylko pewne sprawy, mniej ważne, należą przed ich forum, czemu i ustawodawstwo daje wyraz³⁾. Lecz to nie wchodzi tu, należy już do kompetencji.

Dwa te powiaty, jak mówiliśmy, są prawie wyłącznie w rękach komorników. Sędziemu i podsędkowi ciężko było tu dostać się. Księgi czechowskie notują dość starannie przez drugą ćwierć XV stulecia, kiedy na sądach zjawiają się ci dwaj dygnitarze, przybywający zwykle z notaryuszem generalnym ziemi krakowskiej. Od r. 1427 do 1451 zdarza się ten fakt, o ile go wyraźnie zaznaczono, 14 razy, które przypadają na lat dziesięć⁴⁾ z reguły, o ile przybywają, to zwykle w styczniu. Stąd też zjeżdżają, choć zdaje się rzadziej, do Biecza. Oczywiście znacznie częściej, nawet na wszystkie roki, mogli zjeżdżać po reformie z r. 1465. Kto wie, czy nie ten wzgląd właśnie był jednym z głównych czynników zmniejszenia ilości roków i uregulowania ich dat. Nie da się stwierdzić, jaki był skutek. W każdym razie komornicy wcale nie tracą swego dawnego znaczenia.

¹⁾ np. terr. bieck. I. p. 6, 11, 16, 21, 36, 90, 40, 59, etc. II. p. 6, 7, etc. terr. czechow. I. p. 34, 144, 172, 191, 192, 194, 198 etc., dajemy zresztą te cytaty tylko przykładowo. Z reguły o osobach zasiadających na sądach, księgi niewiele wspominają. W aktach bieckich i czechowskich wzmianek o camerarii jest dużo, a o sędzim i podsędku prawie że niema zupełnie.

²⁾ terr. bieck. IV. p. 72—79 (r. 1486); hoc vestrum non est iudicare pro tanta summa magna. terr. bieck. IV. p. 6. (r. 1477); affectabat sibi dari ad dnum iudicem, quia iudicium non fuit ex integro et eciam, quia summa est maior quam centum marce, que non debet iudicari in terminis terrestribus et precipue, quando dominus iudex non presidet in iudicio. terr. prosh. XII. p. 453—454.

³⁾ Bandtkie p. 309.

⁴⁾ 1427. 2. I. i 18. XII, 1428. 15. I, 1430. 18. I. 1436. 24. IX, 1442. 6. I, 1444. 16. I, 1447. 2. I, 1449. 7. VII, 2. IX i 6, X, 1450. 5. I i 23. II, 1451. 19. terr. czechow. III i IV.

Nie wyklucza to wcale, żeby i na sądach w innych województwach nie zasiadali komornicy. Zdarza się to, zdaje się, dość często. W każdym razie w czterech zachodnich powiatach daleko częściej biorą w rokach osobiście udział sędzia i podsędek. Rzadziej słychać o komornikach. Te księgi są znacznie mniej w takie szczegóły obfite, w każdym razie jest to i tu równie dobrze przyjętą zasadą, jak w Bieczu i Czehowie ¹⁾.

Już według statutów Kazimierza W. miało być w Małopolsce tylko dwóch sędziów, jeden w ziemi krakowskiej, drugi w ziemi sandomierskiej, i dwóch podsędków. Stan ten, oddawna istniejący jako reguła zwyczajowa, utrzymuje się też bez najmniejszego zboczenia przez cały ten okres. Sędzia i podsędek utrzymują władzę we wszystkich powiatach, a przynajmniej mają prawo ją wykonywać. Najwidoczniej objawia się to w tem, iż wyroki, jak mówiliśmy, wychodzą we wszystkich powiatach stale zawsze w imieniu sędziego i podsędka, choć nieraz sądzą tylko komornicy. Z tego też widać powód, iż władza ich obejmuje całe województwo, noszą oni tytuł generalnych: *iudex et subiudex terre Cracoviensis generales*.

Obok nich występują komornicy, zwani po łacinie: *camerarii iudiciales*, *camerarii iudicii terrestres*, *camerarii iudicii*, lub zwykle po prostu *camerarii*. Ważniejszy dla nas jest inny ich tytuł; początkowo zwą ich stale *camerarii iudicii*, lecz już w XIV w. wyrabia się zwyczaj, iż dzielią ich na *camerarii iudicis* i *camerarii subiudicis* ²⁾. Jest to względem bardzo ważny. Jak się przekonamy poniżej, od tego zależą ich atrybuty. Są oni bowiem zastępcami sędziów i podsędków, każdy z nich działa z upoważnienia swego mocodawcy, a więc *camerarius iudicis* w miejsce sędziego, *camerarius subiudicis* w miejsce podsędka.

Komorników jest nietylko dwóch. Taka ilość by nie wystarczyła. Spotykamy w źródłach komorników ³⁾:

- 1) krakowskich,
- 2) lelowskich,

¹⁾ Raphael de Ryther affectabat a domino iudice tunc in iudicio presidente quod recognovisset, quomodo personaliter solus in terminis proxime lapsis non fuit nec iudicio presidebat, et dnus iudex terre Cracoviensis recognovit, quod non presidebat iudicio personaliter, nec fuit in terminis proxime lapsis, solum camerarius suus Johannes Svyder de Modlnyca fuit. Subiudex terre Cracoviensis ad desiderium gener. Raphaelis de Rytreh recognovit, quia in terminis proxime lapsis iudicio non presidebat nec personaliter interfuit, solum camerarius suus. Zapisek z 22 czerwca 1481 r. terr. prosh. IX. p. 427—428. Dajemy ten jeden tu dla przykładu, większą ilość zapisków, zwłaszcza dotyczących się mocy, podamy w wydaniu excerptów.

²⁾ Nazwiska p. Federowicz p. 77—83.

³⁾ Federowicz l. c.

- 3) czehowskich,
- 4) bieckich i
- 5) wojnickich.

Najwięcej znamy komorników krakowskich. Jakkolwiek wogóle w księgach dość często słyhać o komornikach, to jednak zwykle wyrażają się o nich zapiski bardzo ogólnie: domini camerarii, dodając niekiedy, czy są to komornicy sędziego czy podsędka. Rzadko zaś z reguły się zdarza, by ich wymieniano po nazwisku, z tego też powodu nie możemy złożyć ich listy zupełnej dla różnych powiatów, ani rozwiązać kilku kwestyi, które byłyby dla nas jasne, gdybyśmy znali ich nazwiska. Przez lata całe, zwłaszcza w sądach na dalszych powiatach, nie wie się, jak oni się zwali.

Krakowscy komornicy częściej imiennie występują¹⁾. Widzimy, iż z reguły jest ich dwóch, jeden komornik sędziego, drugi podsędka. Zdarza się przecież, że na pewien okres czasu przypada ich więcej, nieraz trzech. Wprawdzie zachodzi to wyjątkowo, z tem się jednak liczyć musimy. Pojawiają się oni w księgach roczków krakowskich, proszowskich i ksiąskich. Oczywiście mamy na myśli te zapiski tylko, w których oni występują w charakterze urzędowym, nie w charakterze stron prywatnych. Otóż, jak widać z zapisków, władza komorników krakowskich rozciąga się na te trzy powiaty.

Osobnych komorników mają: sędzia i podsędek dla powiatu lełowskiego. Jest ich również dwóch, jak było regułą. Zwą się oni: camerarii lelovienses. Nazwisk tych komorników nie znamy weale z drugiej połowy XV stulecia²⁾, tak, iż nie wiemy, czy oni się dochowali dłużej, czy też ich może nie usunięto po reformie terminów z r. 1465, i nie poddano krakowskim komornikom także i tego powiatu.

Wreszcie osobnych komorników spotykamy dla Czehowa, Biecza i Wojnicza³⁾. Wojniccy pojawiają się tylko w czasie połączenia Biecza i Czehowa w jeden powiat od r. 1469 do 1476. Są to więc właściwie komornicy czehowsko-bieccy. Co więcej, możemy przypuszczać, że Czehów i Biecz mają zawsze wspólnych komorników. Przemawia za tem to, iż sądy w tych dwóch miejscowościach nigdy z sobą nie kollidują, po rokach w Czehowie odbywają się w kilka dni roczki bieckie, zawsze od poprzednich zależne, tak, iż ma się wrażenie, że to ten sam sąd, który się tylko z jednego miasta do drugiego przeni. Nazwiska komorników zaś spotyka się te same wśród bieckich,

¹⁾ ib. p. 78—82.

²⁾ ib. p. 83.

³⁾ ib. p. 77, 78, 82—83.

co i czechowskich¹⁾, a raz nawet wprost jeden z nich występuje jako komornik czechowski i biecki zarazem²⁾.

Oświadczyć się więc należy za tem, iż dwa te powiaty miały wspólnych komorników, którzy w czasie połączenia obu powiatów w wojnicki nosili nazwę komorników wojnickich.

Z reguły więc mają sędzia i podsędek sześciu komorników dla województwa krakowskiego, a to:

1) dwóch, krakowskimi zwanych, dla powiatów: krakowskiego, proszowskiego i ksiąskiego,

2) dwóch lełowskich, dla powiatu lełowskiego,

3) dwóch, zwanych czechowskimi, bieckimi lub wojnickimi, dla powiatów: czechowskiego i bieckiego.

Z tych dwóch zawsze jeden jest komornikiem sędziego, drugi zaś komornikiem podsędka.

Tych ośmiu, tj. sędzia, podsędek i sześciu komorników, stanowią zapas osób, z których składać się musiały sądy, zasiadające na roczkach w sześciu powiatach krakowskiego województwa.

Kwestyą najważniejszą do rozstrzygnięcia jest zbadanie, w jaki sposób musi być sąd obsadzony, by mógł wypełniać zwykłe czynności sądowe. A dopiero w ten sposób można zrozumieć także należycie i to stanowisko, które zajmują camerarii, i wzajemny stosunek osób, które w sądzie ewentualnie mogą brać udział.

Sędzia i podsędek są wyłącznymi na całe województwo. Mogą więc oni równie ważne zasiadać w sądach każdego powiatu. Czy także tak jest i z camerarii? Mówiliśmy, iż dla pewnych powiatów są stale wyznaczeni camerarii. Wobec tego jednak, iż taki camerarius sam nie ma żadnej władzy, a ma ją tylko z woli sędziego i podsędka przypuszczać przecie należy, że gdyby sędzia tak zarządził, mógłby zupełnie ważne zasiadać camerarius i nie w swoim powiecie, bo byłby zastępcą sędziego lub podsędka, a to tylko rozstrzygało kwestyę prawną. Oczywiście w tym wypadku byłaby to delegacya ad hoc, na raz jeden³⁾. Z reguły jednak komornicy mają delegacyę stałą, aż jej nie odwoła sędzia, względnie podsędek. To też zwyczajne warunki musimy brać przedewszystkiem pod uwagę, jeśli chodzi o normalne stosunki

¹⁾ p. ib. Andrzej Żyła, Piotr ze Strzelec, Jan Pirzchała.

²⁾ Nota. De littera dni subiudicis Alberto de Luczslawicze camerario prout ipse dominus subiudex sibi camerario suo in Byec et in Czchow sibi dedit. Zapisek nieskończony. terr. crac. XI. p. 537.

³⁾ Że sędzia może dać, komu chce, prawo do chwilowego zastępstwa komornika, świadczy zapisek u H. II. nr. 3283: qui... ex mandato... subiudicis in iudicio pro camerario presidebat.

Do sądu więc wchodzi w każdym powiecie z osobna: sędzia, podsędek i dwóch komorników, jeden sędziego a drugi podsędka. Wobec tego, iż pełnia władzy jest w rękach sędziego i podsędka, a komornicy są tylko delegatami, sąd pełny składają oni dwaj razem. Obecność sędziego i podsędka wystarcza zupełnie; na to mamy aż nadto dowodów¹⁾. Co więcej, jestto normalny skład sądu; takim z zasady być on powinien. To też ustawodawstwo dąży do tego, by i w praktyce przywrócić ten typowy stosunek, którego pewnem zwichnięciem jest wprowadzenie do sądu obu ich zastępców.

Oczywiście nie zmienia tego stosunku zupełnie obecność komorników. Trzy tu są możebne wypadki, iż w sądzie są obecni:

- 1) sędzia, podsędek i obaj komornicy,
- 2) sędzia, podsędek i komornik sędziego.
- 3) sędzia, podsędek i komornik podsędka.

Źródła nasze, choć tak zasobne, przecież są bardzo lakoniczne, o ile chodzi o oznaczenie składu sądu. Z reguły nie mówią o tem, zaznaczają go tylko albo ubocznie, albo w razie jakichś zbieżności od regularnych przepisów. Z tego też powodu nie możemy stwierdzić istnienia wszystkich trzech możliwych wypadków. Niewątpliwie jednak na podstawie tego, co powiedzieliśmy już o stosunku komorników do sędziego i podsędka, i co jeszcze niżej powiemy, jak zresztą wynika i ze wskazówek źródeł, możemy stwierdzić zasadę, iż obecność komorników zupełnie nie zmienia stanu rzeczy. We wszystkich trzech wypadkach okolicznością stanowiącą jest tylko obecność sędziego i podsędka. Komornicy działają tylko jako ich delegaci i obowiązani są bezwzględnie i zawsze stosować się do ich poleceń i rozkazów, swej woli nie mają wobec nich i mieć nie mogą. Sędziowie tylko przez nich działają, za swoje przyjmują ich działania. Wobec nich giną komornicy zupełnie. Z istoty więc rzeczy wynika, iż w razie, jeśli obok sędziego i podsędka zasiadają w sądzie obaj komornicy, lub tylko jeden z nich, nie zmienia to zupełnie rzeczy. Sędziami, przewodniczącymi sądu, są tylko sędzia i podsędek; komornicy nie wchodzi zupełnie w rachubę. Czy są, czy nie, sąd pozostaje sądem sędziego i podsędka, którzy jedynie prawnie mają władzę, a jeśli posługują się przecież komornikami przy wypełnianiu pewnych czynności prawnych, lub zasięgają ich opinii przy wydawaniu uchwał, to jest to tylko czynnością faktyczną. Zarządzenia, dekrety, tylko w ich wychodzą

¹⁾ Widać to choćby z tego, że sędzia i podsędek w swoim imieniu wystawiają dokumenty, jak i z wyrażen ustaw, bardzo pod tym względem wyraźnych. Jeśli sędzia i podsędek są na sądzie, to ich tylko nazwiska z reguły notują. *passim*.



imieniu, pod ich firmą. Stąd też nawet rzadko się zdarza, by wspominali o obecności swoich komorników, a jeśli o nich mówią, to tylko ogólnie, nie wymieniając ich imiennie ¹⁾.

Inaczej się przedstawia kwestya, jeśli niema w sądzie jednego lub obu z tych głównych działaczy: sędziego lub podsędka. Mogą tu zajść wypadki, iż w sądzie zasiadają trzy lub dwie osoby:

- 1) sędzia z obu komornikami,
- 2) podsędek z obu komornikami,
- 3) sędzia z swoim komornikiem, lub z komornikiem podsędka.
- 4) podsędek z swoim komornikiem lub z komornikiem sędziego.
- 5) tylko obaj komornicy.

Wypadki, iż w sądzie znajdują się obaj komornicy obok sędziego ²⁾ lub podsędka ³⁾, zachodzą nieraz w źródłach. Sąd taki uważa się zawsze za kompletny i ważny. Wobec tego, iż ten komornik, którego pan zasiada w sądzie, nie ma wobec niego żadnego znaczenia, waga cała polega na obecności komornika nieobecnego. Stosunek w obu wypadkach przedstawia się więc tak, jakby w sądzie zasiadali:

- 1) sędzia i komornik podsędka,
- 2) podsędek i komornik sędziego ⁴⁾.

Bardzo częste, nieustannie powtarzające się wypadki, są te, gdzie występują jako przewodniczący sądu obaj komornicy, sędziego i podsędka. Jestto sąd zupełny, jak już powyżej zaznaczyliśmy, który też wykonywa pełną władzę, jaką ma sędzia i podsędek, aż prawie po koniec XV wieku, kiedy przeciw temu zaczyna się budzić powiew opór.

Pozostają więc do rozstrzygnięcia wypadki, kiedy zasiada sędzia lub podsędek obok któregoś z komorników, czy więc jestto kwestya obojętną, kto z nich zasiada, czy więc wystarcza także (bo wobec tego, co poprzednio powiedzieliśmy, o to tylko chodzić może) obecność:

- 1) sędziego i jego komornika, lub
- 2) podsędka i jego komornika.

Wyjaśnienie zupełne dają nam trzy ciekawe przypadki:

1) w pierwszym przypadku nie znamy składu sądu, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, iż zasiadał w nim sędzia. Strona nie chce pozwolić się sądzić z tego powodu, iż sąd nie jest pełny (propter non

¹⁾ Zwykle wyliczeni są wśród świadków (= assessorów) na końcu dokumentu.

²⁾ H. II. nr. 4137 i 4254, z lat 1475 i 1481. terr. czchow. I. p. 224 z r. 1409.

³⁾ H. II. nr. 15786, 2905, 4266 z lat 1418, 1441 i 1482.

⁴⁾ H. II. nr. 4011. z r. 1470.

plenitudinem iudicii), ponieważ niema podsędka, ani nikogo w jego miejsce¹⁾.

2) Dwa razy zdarza się, iż w sądzie zasiada to sędzia, to nawet sędzia i jego komornik. Uznają oni przecież, że sąd nie jest zupełny (non erat ex integro) z powodu, jak motywują, nieobecności podsędka lub jego komornika. Z tego powodu roczki się nie odbyły²⁾, naznaczono tylko nowe terminy.

To, co w obu wypadkach stosuje się do podsędka, można z równą pewnością zastosować i do sędziego³⁾. Nie wystarcza więc, jak widzimy, obecność obok sędziego lub podsędka któregośkolwiek z komorników; musi to być komornik tego, którego niema w sądzie.

Możemy więc już zupełnie pewnie sformułować zasadę, którą uznaje ówczesne prawo co do obsady roczków, iż muszą na nich zasiadać:

1) sędzia lub jego komornik, i

2) podsędek lub jego komornik.

Sąd na roczkach jest więc pełny, jeśli zasiadają na nim:

1) sędzia i podsędek,

2) sędzia i komornik podsędka,

3) podsędek i komornik sędziego,

4) komornik sędziego i komornik podsędka.

W tym też składzie, jak widzieliśmy, sąd zasiada i ważnie załatwia sprawy. Do drugiego i trzeciego przypadku ściągają się wypadki, kiedy obok sędziego lub podsędka zasiadają obaj komornicy. Tak też bez wątpienia, jak tu wyłożyliśmy, rozumieć należy przepis statutu piotrkowskiego z r. 1444, że w sądach mają siedzieć: iudex vel subiudex, et loco absentis camerarius⁴⁾.

Natomiast sąd jest niezupełny i nie może urzędować w tych wypadkach, jeśli w nim zasiadają:

¹⁾ Quia non est subiudex, neque aliquis loco subiudicis, ideo peto, ut ... propter absenciam subiudicis non iudicaretur, tamquam [propter] non plenitudinem iudicii. Zapiska z r. 1473. H. II. nr. 4106.

²⁾ Termini non sunt terminati, et hoc ideo, quia iudicium non erat ex integro; nam dominus subiudex neque suus camerarius non intererat. Zapiska z r. 1464. H. II. nr. 3761. termini hodierni non fuerunt continuati ad finem, quia dominus Johannes de Pyelgrzimowicze subiudex et camerarius eius aut propter infirmitatem aut propter aliam causam in iudicio non sederunt. Zapiska z r. 1464. terr. prosz. VIII. p. 272. To tłumaczy, iż pozwano komornika sędziego „quod sine subiudice iudicasset. terr. crac. V. 410. z r. 1414.

³⁾ por. H. II. nr. 4011.

⁴⁾ Arch. kom. prawn. I. p. 158.

- 1) sędzia i jego komornik,
- 2) podsędek i jego komornik.

Nie znamy też ani jednego wypadku, by sąd w takim składzie urzędował. Sąd albo sam uznaje się za niezupełny, albo zarzuca mu to strona w drodze ekscypcyi.

Jak więc widzimy z tego, przyjmuje prawo polskie ścisłe przepisy, kto ma w sądzie zasiadać. Jest członków sądu zawsze dwóch, i być musi, jak to już z powyższego wynika. Nie może być więc mowy, by mogła w sądzie zasiadać tylko jedna osoba, sędzia lub podsędek, względnie jeden z ich komorników¹⁾. Wyraźne na to są też w źródłach dowody, zresztą nawet, wobec powyższych wywodów, zbytne.

W razie, jeśli sąd nie jest kompletny, może ta osoba, względnie te osoby, które w sądzie zasiadają, jedynie zapowiedzieć czas zebra-
nia się następnych roczków i naznaczyć stronom nowe terminy²⁾.

a). *Sędzia i podsędek.*

W okres, przez nas badany, wchodzi sędziowie i podsędkiowie z zakresem praw dokładnie już od pół wieku mniej więcej określonych przez wolę ustawodawcy i przez zwyczaj. Nie widać też żadnych zmian. W tych samych warunkach utrzymują się oni i nadal przez cały wiek XV.

Najważniejszy może punkt stanowi to, iż już wtedy należy sędziostwo do urzędów piastowanych dożywotnie. Zalicza je bowiem jeszcze koszycki przywilej z r. 1374 do urzędów „que usque ad vitam conservari consueverunt“, do których wówczas należą godności wojewodów, kasztelanów i podkomorzonych, a więc jedynie trzy najwyższe godności ziemskie. Rzeczywiście też w praktyce widzimy, iż sędziowie i podsędkiowie zatrzymują swój urząd aż do śmierci, wobec tego, że z reguły wyżej już oni nie idą. Dwa tylko znamy wypadki rezygnacyi z urzędu sędziego z lat 1403³⁾ i 1464⁴⁾. Dopiero statu

¹⁾ Camerarius subiudicis dixit: nolo condempnare neminem, quia camerarius domini iudicis non sedit, sed facio scribere terminos. Zapiska z r. 1410. terr. czchov. I. p. 255.

²⁾ H. II. nr. 3761, terr. prosz. VIII. p. 272, terr. czchov. I. p. 255.

³⁾ 1403. 7. list. hic cessavit iudicatus strenui militis domini Michaelis de Chmelow iudicis iustissimi generalis terre Cracoviensis viri graciosissimi iuris terrestris bene experti, qui dominus Michael sufficiens iusticiam unicuique reddere eodem (!) existens, volens scrupulam (!) suae (!) evitare, iudicatum libere dimisit consilio auxilio et favori communis boni et reipublice diligenter ac fideliter assistens, explicuit ergo liber eius iuste. Cop. I. p. 322. Federowicz, str. 58. uw. 1.

⁴⁾ Residente in iudicatu gen. Johanne Bohun de Dunossy iudice terre Cracov.

piotrkowski z r. 1496 przewiduje wypadek usunięcia sędziego z jego urzędu w razie, gdyby przez przeciąg jednego roku w ziemi, gdzie piastuje tę godność, nie przebywał i w sądach nie brał udziału ¹⁾. W krakowskiem województwie nie znamy takiego wypadku.

Bez wątpienia na urząd sędziego i podsędką mianował wprost król, może po zasięgnięciu zdania swoich doradców. Wzmianki w źródłach o ustanawianiu sędziów są bardzo rzadkie i lakoniczne. Po raz pierwszy słyszymy pod r. 1403, iż sędzia otrzymał swój urząd przez wybór, dokonany przez baronów i doradców królestwa (per electionem dominorum baronum et consiliariorum regni) i przez nadanie królewskie (dacio regalis, donacio regalis)²⁾. W r. 1414 zaś obejmuje urząd podsędek ³⁾, jako „electus et locatus“. Widoczna więc, iż już od początku XV wieku zaczyna być król krępowany przez elekeyę ze strony dostojników, czy zebranych na convencio, czy może raczej przez przedstawienie ze strony szlachty tegoż województwa. Czy i w Krakowie, jak w Wielkopolsce, przedstawiano królowi czterech kandydatów, wątpić należy, wobec tego, iż odnośnego ustępu statutów nie-szawskich w tekstach małopolskich brak zupełny ⁴⁾. Z lat, które następują po okresie średniowiecznym ⁵⁾, z r. 1507, dowiadujemy się, iż sędzia został „electus“, a następnie przez króla i jego doradców creatus „delegatus et confirmatus“. Widoczna więc, że wpływ na wybór osoby wywierają dostojnicy — na pewno głównie zważano na życzenia dostojników tej ziemi, o którą chodziło — lecz samo nadanie godności sędziego i podsędką. tak, iż mógł on prawnie rozpocząć odprawiać roki, było przez cały czas wieków średnich wyłączną atrybucją monarchy, jako tego, który był najwyższym sędzią.

Jakie były warunki, by mógł kto dostać urząd sędziego i podsędką, prawie nie mówią źródła. Te wymienić można:

1) musiał być szlacheicem. Źródła tego co do Krakowa wyraźnie nie stwierdzają, nie może to jednak ulegać żadnej wątpiwości, iż w sądach par excellence szlacheckich, jakimi były właśnie sądy ziemskie, nie mógł zasiadać nieszlacheic. Oczywiście też niema przeciwnego przypadku;

generali, qui tunc iudicatum post liberam resignacionem domini Johannis Rokosz de Coscheczicze iudicatum accepit. Terr. prosz. VIII. p. 272. i H. II. p. 695. Toż terr. Iel. IV. p. 203.

¹⁾ Bandtkie, str. 352.

²⁾ H. II. p. 162.

³⁾ H. II. p. 195.

⁴⁾ Bobrzyński. p. 58—61.

⁵⁾ H. II. p. 958.

2) przypuszczać należy, iż musiał być osiadły w tej ziemi, w której sądził. Wynika to, sędzę, z ogólnych żądań szlachty co do dostojników ziemskich, zamienionych w przepis prawny, począwszy od końca XIV wieku. Statut piotrkowski z r. 1496 wyraźnie to przyjmuje jako istniejącą zasadę, ale idzie o tyle dalej, iż nie tylko wyraźnie domaga się, by sędzia w ziemi, gdzie sądzi, był osiadły, ale nadto, by w niej przebywał, pod grozą utraty urzędu¹⁾. Wszyscy też sędziowie i podsędkowie rzeczywiście posiadają dobra, w województwie krakowskiem położone.

3) przywilej czerwiński stanowi, że sędzia nie może zostać starostą tej ziemi, której jest sędzią²⁾. Rzeczywiście ani razu to się nie zdarza.

4) Statut nowokorczyński z r. 1465 stanowi, iż sędzia „ruszony“ tj. pozwany o niesłuszny wyrok czy zarządzenie, tylko tej sprawy nie może dalej prowadzić; co do innych spraw jednak nie jest niezdolny. Widocznie wyrobił się i co do sędziów ten zwyczaj, który spotykamy odnośnie do komorników, iż pozwany o niesłuszne zarządzenie nie mógł sprawy dalej prowadzić. Praktycznego wypadku nie znamy ani jednego. Statut z r. 1465 zniósł to nadużycie³⁾.

Innych warunków nie znamy, i sędzię wypada, nie było. Wprawdzie sędzia i podsędek mają dużą władzę, wprawdzie zważ ich nie tylko nobiles i strenui, jak z reguły szlachtę, ale nawet magnifici, przecież nie jestto urząd zbyt wybitny. Jeden tylko znamy wypadek, iż sędzia opuszcza swój urząd i zostaje łowczym⁴⁾. Z reguły — uderza to bardzo — żaden z tak licznych sędziów nie poszedł wyżej, nie został nigdy nawet podkomorzym, że już nie mówimy o wyższych godnościach kasztelana lub wojewody. Jeśli śledzimy poprzednią karierę sędziów i podsędków, to widzimy, iż poprzednio zajmują oni najwyżej stanowiska burgrabiów⁵⁾, podstarościch⁶⁾, wielkorządców krakowskich⁷⁾ lub komorników⁸⁾. Po raz pierwszy zostają sędziami dawny podżupnik bocheński⁹⁾, podkomorzy królowej i w pierw kuchmistrz dworski¹⁰⁾,

¹⁾ Bandtkie. p. 352.

²⁾ Ib. p. 222.

³⁾ Ib. p. 308.

⁴⁾ Jan Rey, sędzia 1436—1440, łowczy 1440—1466. Federowicz, index.

⁵⁾ Jan Rokosz, Zygmunt z Bobowy. ib.

⁶⁾ Jan Rokosz, Piotr de Czciłowicze. ib.

⁷⁾ Bartosz Obulec z Gor, Jakusz de Boturzin. ib.

⁸⁾ Jan de Pyelgrzimowice, Jan Swider. ib.

⁹⁾ Piotr de Czciłowicze. ib.

¹⁰⁾ Jakusz de Boturzin. ib.

Stw 23

wreszcie stolnik ¹⁾. Łączą też, zasiadając już w sądzie, z tą godnością jedną z powyżej wymienionych, zwłaszcza dość często burgrabiowską ²⁾. Jeden poprzednio był starostą sądeckim ³⁾, dwóch połączyło z sędziostwem godność starostów, jeden zatorskiego ⁴⁾, drugi sieradzkiego ⁵⁾. Są to jedyne wyjątki, które też trochę zastanawiają ⁶⁾. Zauważyć należy, iż obsada starostw zależała od króla, który wolał nieraz widzieć na tych stanowiskach, tak ważnych dla niego, raczej ludzi mniej wybitnych, niż członków znanych i potężnych rodzin szlacheckich. Nie jest więc z reguły sędziostwo, ani podsędstwo, wybitną godnością ziemską.

Podsędek dość często zostaje sędzią, lecz i to nie stanowi reguły.

W razie opróżnienia tego urzędu zwykle spotyka się w aktach pewna luka; widocznie wstrzymywano roczki aż do czasu obsadzenia nowego sędziego. Dwa razy spotykamy się z innym postępowaniem. W latach 1404 — 1405 i powtórnie w r. 1413 na czas wakansu sędziostwa przyjmuje na siebie ten ciężar kasztelan krakowski (a równocześnie i starosta) Jan Tęczyński ⁷⁾; występuje on przez ten czas jako locum tenens iudicis terre Cracoviensis generalis ⁸⁾. Później z takim wypadkiem już się nie spotykamy.

Czego domagało się społeczeństwo od dobrego sędziego, objaśniają nas dwie zapiski, które sławią przymioty sędziów. Sędzia powinien znać prawo, wymierzać każdemu sprawiedliwość, kierować się dobrem powszechnem i względem na obronę rzeczypospolitej, być opiekunem sierot, obrońcą wdów, pomocą dla biednych ⁹⁾. Czy takimi sędziami byli ci, którzy w Krakowie zasiadali, nie możemy odpowiedzieć. Przecież skarg na nich nie słychać.

b). *Komornicy.*

Komornicy są, jak to mówiliśmy, zastępcami sędziów i podsędków, i to nie ogólnie tylko, tj. wogóle jako zastępcy tych urzędników

¹⁾ Dobko de Koszczycze (w. XIV). ib.

²⁾ Jan Rokosz, Jan Bohun, Jakusz de Boturzin. ib.

³⁾ Zaklika de Corzekwa. (początek XV w.) ib.

⁴⁾ Jan Rokosz. ib.

⁵⁾ Drogomir de Chroberz. (w. XIV). ib.

⁶⁾ Wszystkie te trzy wypadki przypadają na koniec XIV i początek XV stulecia. Potem się to nie zdarza.

⁷⁾ Dominus Cracoviensis suscepit in se onus et locum iudicis Cracoviensis H. II. p. 160 i 162. honus iudicatus in se assumpsit. ib. p. 192.

⁸⁾ K. Kat. II. nr. 299. Nakielski. Miechovia p. 374.

⁹⁾ Federowicz. p. 58 uw. 1, H. II. p. 162.

ale jako osobiście oznaczonych. Więc komornik nie jest tylko: *camerarius domini iudicis* lub *subiudicis*, ale wprost: *camerarius dni N. N. iudicis* (lub *subiudicis*) *terre Cracoviensis generalis*. Już więc ten tytuł sam wskazuje wysoki stopień zależności od sędziego i podsędka. On nie jest tylko komornikiem, który taki tytuł nosi, ale wprost komornikiem pewnej osoby.

Widzimy też, iż w innych okolicznościach objawia się ta zależność w sposób bardzo dobitny. Sędzia, względnie podsędek wydaje wprost rozkazy, jak postępować należy, jak załatwić pewną sprawę, czy darować karę, w razie niepewności przepisów prawnych komornicy odraczają stronom termin, by ich się zapytać o zdanie. Gdy zasiada sędzia lub podsędek, komornicy ich nie wazą się sami działać, lecz jedynie za ich zezwoleniem. Nieraz sędziowie wyrażają się o nich: *noster camerarius*, a znów komornicy nazywają ich swoimi panami: *domini*. Lecz to zauważyć musimy, iż są oni zależni tylko od swoich panów, a więc komornik sędziego tylko od sędziego, komornik podsędka tylko od podsędka, gdy przeciwnie sędzia nie może dawać rozkazów komornikowi podsędka, ani podsędek komornikowi sędziego. Występują oni jako ich zastępcy osobiści, tylko od nich zależni, nie zaś jako urzędnicy, podporządkowani urzędnikom wyższym.

Najdobitniej występuje ta zależność w wypadkach t. zw. „*motio*“ czyli ruszenia, w razie, jeśli komornik zostanie pozwany, że pewne jego zarządzenie jest niesłuszne. Pozwany mógł być każdy z osobna, lub też obaj razem. Zdaje się, iż rozstrzygającą okolicznością było to, kto ogłaszał odnośne zarządzenie czy wyrok. Otóż już od początku XV wieku wyrobione są pod tym względem zupełnie stałe normy postępowania¹⁾. Komornicy odpowiadają wobec swoich mocodawców.

¹⁾ Szereg zapisków objaśniających mocę, podamy w excerptach z ksiąg. Tu tylko kilka ciekawszych dla scharakteryzowania: r. 1418: A. citavit... *camerarium [iudicis] ad presenciam dni iudicis Crac. in colloquium generale. terr. czechov. II. p. 237; r. 1429: camerarius dni subiudicis [contra] dnem K... pro hiis, pro quibus ipsum residentem in iudicio ad presenciam dni regis citaverat... per sentenciam dni subsubiudicis iustificatus remansit... ex eo quod dictus camerarius eundem terminum coram dno subiudice domino suo suscepit. terr. Crac. IX. p. 132; r. 1429. St... de omnibus terminis, pro quibus ad colloquium ad presenciam dnorum et dni sub iudicis... camerarium dni subiudicis... citaverat... terr. Crac. IX. p. 152; r. 1450: J... actor contumax contra camerarium dni subiudicis pro eo, quod camerarium in iudicio presidentem pro indebita sententia ad presenciam dni subiudicis citaverat... Idemque... camerarius condemnavit ipsum J. coram ipso domino suo... subiudice... terr. Crac. XIII. p. 389; r. 1451: subiudex... expurgavit... camerarium suum terrestrem... terr. Crac. XIII. p. 427; r. 1445: citavit... camerarios protunc in iudicio presidentes ad colloquium generale prox. Cracovie ad presenciam dnorum in eodem colloquio presi-*

Wprawdzie nieraz się zdarza, iż strona powoływa komornika nie przed sędziego lub podsędka, lecz na wiec. W tych wypadkach z reguły mimo tego wprost komornik daje termin stronie przed swego przełożonego, raz usprawiedliwiając się tem, że nie chce tak długo zostawać nieoczyszczonym z zarzutów. A choć zostanie wyznaczony termin na wiec, to nie wiec rozstrzyga sprawę, tylko sędzia lub podsędek na wiecu.

Każdego komornika sędzi jego tylko zwierzchnik, a więc komornika sędziego sędzia, komornika podsędka podsędek¹⁾. Zwykle nawet tak to ściśle jest przestrzegane, że w razie pozwania obu, każdy z osobna się oczyszcza, i osobne o tem wciąga się do ksiąg zapiski.

Jeśli już z poprzedniego widzieliśmy, jak daleko sięga zależność komorników i jak bardzo jest ona osobistą, to tem bardziej występuje to w tej kwestyi mocy, którą tylko dla scharakteryzowania tego stosunku tu w krótkości zaznaczyć musieliśmy. Więc występuje on w tym nawet wypadku nie jako urzędnik, który wykonywa przekazany sobie zakres spraw, bo musiałby odpowiadać wyłącznie wobec roczków (tj. sędziego i podsędka wraz z assessorami), wiecu lub króla. Oni usprawiedliwiają się tymczasem ze swoich czynów wobec swego bezpośredniego przełożonego, sędziego lub podsędka, i tylko wobec niego. Wyjaśnić się to może tylko, jeśli się zrozumie, iż komornicy są czysto prywatnymi zastępcami sędziów, działającymi w ich imieniu, z ich zlecenia, na mocy ich władzy. On tyle miał praw, ile mu ich dał sędzia i podsędek. A byli oni ich generalnymi zastępcami. Stąd też jestto kwestyą obojętną, czy np. w sądzie zasiada sam sędzia, czy tylko jego alter ego, komornik. Przyjęci jednak do hierarchii sądowej, wyrabiają oni sobie pewne stanowisko urzędowe, co się pojęciom średniowiecznym nie sprzeciwia, że biorą np. pewne kary i t. d.

Kto mianował komornika, źródła nie mówią jasno. Wyrażają się co najwyżej ogólnie, że komornik, który rozpoczął urzędo-

dencium . . Ipsi . . . camerarii nolentes in eadem causa tam diu iacere, citaverunt ipsam dnem M. ad presenciam magn. suorum dnorum . . . iudicis . . et . . . subiudicis terre Crac. gen. etc. terr. Prosz. t. VI. p. 271; r. 1470: Dni iudex et subiudex . . P. de V. et S. de P. camerarios districtus Voynycziensis . . [iustificaverunt]. terr. Crac. XVIII. p. 53. etc. Zapiska u H. II. nr. 3690 pozornie tylko świadczy przeciw nam, gdyż została źle odczytana (iudex zamiast subiudex).

¹⁾ P. poprzednią zapisek. Por. terr. czchov. II. p. 172: camerarius dni subiudicis citatus est . . Tandem camerarius dixit: ego noło respondere coram camerario dni iudicis. (r. 1416).

wanie, wszedł „in cameram iudicis“¹⁾. Raz tylko się zdarza, iż zaznaczono, że sędzia na raz jeden wyznacza komornikowi zastępcę²⁾. Nie ulega jednak wątpliwości wobec tego, co powyżej powiedzieliśmy o stanowisku komorników, a zwłaszcza o mocy, iż komornicy są zastępcami sędziów i podsędków z ich woli, przez nich też bez nieczyjej ingerencji zupełnie dowolnie na dowolny czas ustanawianymi. Dość zresztą na to analogii w urządzeniach sądowych polskich, tak w Mało- jak i Wielkopolsce, gdzie system wyręczenia się zastępcami dowolnie obranymi stanowi jedną z głównych zasad naszego prawa.

Jakie warunki musiał mieć komornik, nie wiemy. Sądzić wypada, iż musiał być szlachcicem, później pewnie i osiadłym, zwłaszcza wobec tego, iż mógł być bezpośrednio odpowiedzialny za wyrządzone szkody. Jedynie zresztą ten warunek musiał zachodzić, by mógł wyrokować, żeby nie był ruszony. Aż do oczyszczenia był niezdolny do sądzenia. Spotykamy takie wypadki w końcu roku 1462 i początku roku 1463³⁾, kiedy kilka razy roczki nie odbyły się dlatego, że komornik został ruszony, a potem nie został jeszcze oczyszczony. Przedtem takie wypadki się nie zdarzają, tak, iż sądzić możemy napewno, że jestto nadużycie, które dopiero mniej więcej wtedy się pojawia, i uznane zostaje za prawne. Na dowód można przytoczyć, że nagany komorników są bardzo częste, a przecież mimoto dalej urzędowali i nie przerywali roków. Uznanie, że ruszenie komornika czyni go niezdolnym do wykonywania jurysdykcyi, musiałoby było wprost uniemożliwić odprawianie przez nich roczków. Ustawodawstwo opamiętało się wkrótce, i zapobiegło złemu. Stanowi ono, że w razie nagany tylko sprawy, która została naganiona, nie może dalej prowadzić sędzia, inne ma załatwiać mimoto, jak zwykle⁴⁾. Ogólna stylizacya tego ustępu, który

¹⁾ Nob. Petrassius de Zagorze ex parte dni Pauli de Bogumilowicze iudici generalis Cracoviensis [intrans] cameram iudicii terrestris incepit presidere in Czechow. Terr. czechov. II. p. 146; Pelka Schpargalth de Wysznowa tunc temporis intravit cameram dni Pauli iudicis generalis Cracoviensis. Terr. czechov. II. p. 364.

²⁾ Ex mandato... subiudicis in iudicio pro camerario subiudicis presidebat. H. II. nr. 3283.

³⁾ H. II. nr. 3689, 3690, p. 675; propter hoc terminos non iudicaverunt, quod camerarius dni subiudicis citatus est in terminis. Terr. Crac. XVI. p. 79; termini sederunt sed non erant ad finem continuati propter citacionem camerarii prius factam. Terr. Crac. XVII. p. 30.

⁴⁾ Statut korezyński, powyżej już powołany. Bandtkie. p. 308. Lecz przecie w roku 1474 czytamy: Andreas de Radoschownyeza protestatus est coram iure quia fuit paratus eliberare Petrum de Pagow fideiussorem suum, si iudicium non fuisset motum. Terr. lel. IV. p. 312.

mówi tylko ogólnie o „iudex“, miała bezwątpienia na myśli właśnie komorników. Mocni sędziów prawie nie znać, odnośnie do komorników są one nadzwyczaj liczne. Może właśnie wypadki z lat 1462—3 przyspieszyły naprawę złego.

Urząd komorników nie należy wcale do zaszczytnych. Nie wchodzi on zresztą wcale do hierarchii ziemskiej, bo są oni, ściśle biorąc, urzędnikami prywatnymi. Nie zajmują też nigdy wybitniejszych stanowisk, najczęściej w przeważająco licznej ilości wypadków zaczynają i kończą swoją karierę na komornictwie. Dwóch z nich spotykamy poprzednio wśród służby królewskiej, jako łożnych¹⁾, jeden występuje poprzednio jako pisarz sędziego²⁾. Naprzód w godnościach się nie posuwali prawie. Jeden idzie na najwyższego łożnego królewskiego³⁾, kilku dochodzi do podsędkostwa ziemskiego⁴⁾, sędziostwa grodzkiego⁵⁾ lub podstarostwa⁶⁾. Ale na tem już kończą swoją karierę. Wcale częste skargi o obrazę komorników świadczą również, że nie mieli zbyt poważanego stanowiska.

c). *Assessorowie.*

Na roczkach obok sędziego i podsędka, względnie komorników, zasiadają assessorowie. Jestto jedną z właściwości prawa polskiego ten udział, który bierze społeczeństwo, względnie dygnitarze w wymiarze sprawiedliwości. Spotykamy go we wszystkich sądach, zarówno na wiecach i sądach królewskich, jak na sądach podkomorskich, lub utworzonych na wzór sądów polskich, sądach żydowskich. Nawet sądy grodzkie, tak ściśle poddane starości, mają swoich assessorów. Różnicę główną stanowi stopień społeczny, który zajmują ci assessorowie. Na sądach roczkowych zasiada zawsze szlachta. Wynika to z natury rzeczy. Niekiedy zdarza się, że assessorami są nawet dygnitarze, a skład ich prawie taki, jak na wiecu. Z reguły jednak są to osobniki niezbyt wybitne, szlachta na wsi osiadła, nie piastująca żadnych urzędów. Liczba ich prawie stała, rzadkie tylko wyjątki. Jest ich z reguły sześciu. Przypuszczać musimy, iż dobierają ich sobie sami sędziowie. Nazwiska te same powtarzają się bardzo często, lecz nie jest to regułą.

1) Zbigniew Łapka de Łapanow i Mikołaj Stadnicki. Federowicz, index.

2) Klonowski ib.

3) Stadnicki ib.

4) Jan de Pyelgrzimowicze, Svider. ib. Sędzią żaden ani razu nie został.

5) Svider, Jan de Luczianowicze. ib.

6) Svider. ib.

Jak mamy wyobrazić sobie stosunek trybunału do assessorów? Kwestya nie występuje zupełnie jasno. Dekreta sądowe wychodzą w imieniu sędziego i podsędka, lecz zawsze jest zaznaczoną obok nich (lub komorników) obecność assessorów: coram nobis (względnie coram certis nostris camerariis) et assessoribus nostris. Wymienieni są oni imiennie na końcu dokumentu, jako: presentes, lub testes. Jeśli przejrzymy księgi, to widzimy, iż ci assessorowie w biegu spraw nie biorą prawie udziału. Procesem kierują sędziowie. Oni wydają zarządzenia sądowe, do nich zwracają się strony w swoich przemowach, oni ogłaszają wyrok. Jakież więc stanowisko assessorów? Niezawsze jednakie. Wiele znaczy tu osoba assessora. Wpływ oni mieli, jeśli piastowali wysokie godności ziemskie. Wtedy sędzia pytał ich o zdanie i szedł za niem. Ale przy zwykłych assessorach on dość swobodnie się rozporządza. Ich rola w procesie ogranicza się, zdaje się, tylko do tego, iż w kwestyach ważniejszych, gdy trzeba rozstrzygnąć kwestyę sporną, a przedewszystkiem wydać wyrok, zasięgają sędziowie ich rady, by wymyślili wyrok. Mogą przyjąć wtedy propozycję wyroku i ogłosić go. Znamy dość ciekawy przebieg jednego posiedzenia. W sądzie siedzieli: podsędek, jako przewodniczący, i dwaj komornicy. Komornik sędziego za radą podsędka i zgodą całego sądu zleca komornikowi podsędka, by sprawę osądził. Strona pozwała o niesłuszny wyrok wprost komornika sędziego, lecz sędzia go uwolnił, a to przytaczając za powód, iż on zastosował się w tym wypadku do listu, który wydał wiec, i że działał za radą podsędka i całego sądu¹⁾.

Zachodzi kwestya, w jaki sposób załatwiano sprawę w takim razie, jeśli między sędziami, lub assessorami nie było zgody, jeśli różne pojawiły się zdania. Kto wtedy przeważał, czy egzystowało formalne głosowanie? Napewno nie. Głosowanie, liczenie wotów, to rzeczy zupełnie prawie obce wogóle ustrojowi średniowiecznemu, a specjalnie w stosunkach polskich. Takie wątpliwości nie zachodziły znów tak często, jakby można przypuszczać, znając słabo wykształcony wówczas jeszcze zmysł interpretacyi ustaw, które do tego były często wadliwie stylizowane, a nieraz znane w jeszcze wadliwszych tekstach. Przedewszystkiem więcej, niż połowa spraw, które przychodziły wówczas przed sąd, były to sprawy niesporne, w których oczywiście takich wątpliwości prawnych nie mogło być wcale. W sprawach spornych zaś proces polski odznaczał się formalistyką, dochodzącą bardzo daleko. Formalistyka

¹⁾ H. II. nr. 3283. Por. terr. lel. V. p. 106: ipsi camerarii mandaverunt decernere notario et notarius pronunciauit decretum [ex interrogacione] et ipse... affectabat, ut dominos dicerent, qui hoc decretum decreverant.

zaś ułatwia niesłychanie rozstrzygnięcie kwestyj spornych, gdyż czyni je zawisłem nie od meritum rzeczy, ale od okoliczności zewnętrznych, łatwo dających się skonstatować. Oczywiście nie wyklucza to wypadków, iż zachodziły kwestye sporne także i odnośnie do zrozumienia i skutków formalności. Wreszcie to prawo ówczesne, zastosowane do rolniczych stosunków, nie było zbyt rozwinięte, zbyt zawikłane. Sprawy, które przed sąd przychodziły, były z reguły bardzo do siebie podobne. Na to wystarczała znajomość prawa sędziego i podsędka, względnie tych osób, które w sądzie zasiadały. Ówczesne społeczeństwo daleko więcej interesuje się prawem, niż dzisiejsze, a może go łatwiej znać, bo ono prostsze, nie tak rozległe, jak dziś; nie czytano wprawdzie tekstów, nie studyowano prawa, lecz znano je ze zwyczaju i z sądów, z którymi każdy szlachcic miał wciąż do czynienia. Assessorowie zaś zwykle wybierani byli z pośród tych samych osób, ciągle te same wśród nich powtarzają się nazwiska. Mieli oni więc większy zasób wiadomości prawnych, mniej odbiegali od zasobu wiedzy sędziów, również nie będących zawodowymi urzędnikami, niż to jest dziś, w odmiennych stosunkach prawnych. To wszystko sprawiało, iż kwestye sporne nie tak często się wylaniały. Za to, jeśli powstały, trudność była duża. Zwracano uwagę nie na ilość głosów, nie było wotowania, lecz w razie, jeśli zasiadał jakiś wyższy dostojnik, on rozstrzygał. Kiedy tylko szlachta zasiadała w miejsce assessorów, lub kiedy między sędziami zachodziła sprzeczność z powodu wątpliwości, innego chwytano się środka, na którego doniosłość nie zwrócono dotąd uwagi. A w tych stosunkach był to jedyny sposób zaradzenia złemu. Środkiem tym jest interrogacio. Zwracano się z prośbą o rozjaśnienie kwestyi wątpliwej do innego sądu, mianowicie do sądu królewskiego, lub wiecowego. Król i wiec posiadały nie tylko wyższą powagę, ale także i władzę prawodawczą. Mogły więc interpretować przepisy w sposób autentyczny, jeśli wolno użyć tego wyrażenia. Odpowiedź taka bezwzględnie wiązała sąd, musiał się do niej zastosować. Stąd to spotykamy w źródłach tak często, iż termin zostaje odroczony, ponieważ sprawę wzięto „ad interrogandum“. Na pozór zdawałoby się mogło, że sąd zastosowywał interrogację tylko z tego powodu, że sprawa była niejasna. Przecie i tak miał zawsze prawo, a nawet obowiązek załatwić ją, a strona mogła w drodze mocyi bronić się przeciw temu. Na sądach wiecowych, do których się odwoływano, zasiadali przecie również sędzia i podsędek, którzy stanowili właściwy czynnik prawniczy wiecu, i znali przepisy może lepiej, niż dostojnicy. W takich warunkach odwołanie się o poradę do wiecu nie miałoby racyi bytu. Tylko to może nam ją wytłomaczyć, iż starano się w ten sposób

zaradzić na wypadek niezgodności zdania wśród tych, którzy sąd składali, że więc z tego powodu tak często musiano się do interrogacji uciekać.

Więcej kłopotu było, jeśli zasiadali w sądzie komornicy, bo oni mniejszą znacznie od sędziów mieli powagę, tem bardziej więc bali się samodzielnie załatwiać sprawy, i więcej liczyć się musieli z assessorami w razie niezgodności zdania. Jak sędzia miał pierwszeństwo przed podsędkiem, tak znów podsędek przed komornikami, jeśli z nimi zasiadał. Raczej on sam rozstrzygał sprawy. Tam, gdzie byli obaj sędziowie obok komorników, więc w zachodnich powiatach, często sędziowie załatwiali ważniejsze sprawy, a resztę, zwłaszcza niesporne, powierzali komornikom. Za to w tych powiatach, w których jest sądownictwo komorników, t. j. w czechowskim i bieckim, dochodzi zastosowanie interrogacji do wielkiego rozwoju. Odraczania terminów są ciągle, bez przerwy, aż do czasu, gdy dostaną odpowiedź na zapytanie. Tylko, że oni, jako prywatni urzędnicy sędziego i podsędka, nie do wiecu, ale do nich zwracali się z każdą prośbą o radę. To był jeden z tych powodów, który obniżał znaczenie jurysdykcji komorników, ten mały stopień samodzielności w zdaniu i brak przewagi wobec innego zapatrywania assessorów.

d). *Pisarze.*

Kancelaryę sądową stanowią notaryusze, czyli pisarze. Jest ich cały szereg w sądach ziemskich województwa. Tak widzimy ich w Krakowie trzech¹⁾; są to:

1) Pisarz generalny ziemi krakowskiej (notarius generalis terre Cracoviensis).

2) Zastępca tegoż pisarza (vicenotarius notarii).

3) Pisarz sędziego (notarius iudicis, camere iudicialis, iudiciorum terrestrium).

Nadto spotykamy notaryuszów osobnych²⁾:

1) w Lelowie,

2) w Bieczu i

3) w Czehowie.

W dwóch ostatnich miejscowościach sprawowali tę funkcję pewnie ci sami notaryusze.

Stanowisko tych pisarzy jest bardzo różne. Tylko krakowscy

¹⁾ P. Federowicz, p. 73—77.

²⁾ Ibid.

trzej są nieco lepiej znani. Choć bowiem od nich głównie pochodzi ta cała spuścizna po naszych sądach, przecież nikną oni prawie poza aktami, żyją w aktach tylko, tak że raczej po tych śladach, po piśmie, możnaby o nich nieco więcej się dowiedzieć. Nie odrazu widzimy ich wszystkich trzech. Wicenotaryusz występuje dość późno, bo po raz pierwszy dopiero w roku 1417, notaryusz sędziego nieco wcześniej, od roku 1404. Bez wątplenia poprzednio wszystkie czynności kancelaryjne prowadził sam notaryusz, później dopiero przybyli ci dwaj do pomocy.

Notaryusz nosi tytuł szumny: *notarius generalis terre Cracoviensis*. Jego władza rozciąga się na obszar całego województwa. Kiedy sędzia i podsędek zjawiają się w odleglejszych powiatach, n. p. w Czehowie, zjeżdża z nimi także i notaryusz jako trzeci. On z nimi zasiada na wiecach, jeśli kiedy w księgach notują, iż prowadzone były za czasów tego a tego sędziego i podsędka, notują nieraz obok i jego nazwisko (*tempore... iudicis... subiudicis et... notarii*). Jestto więc wydatna figura sądowa. Przecież dwóch tylko wyżej wyszło, jeden do wicekanclerzostwa¹⁾ drugi do kasztelanii²⁾. Są oni bez wątplenia mianowani tak, jak sędzia i podsędek, t. j. przez króla, może na przedstawienie ze strony ziemian³⁾. Odpowiadają za przekroczenia wobec wieców, podobnie jak sędzia i podsędek⁴⁾.

Drugi z pisarzy bardzo często wyraźnie nazywa się: *vicenotarius... notarii generalis*. Jest on więc jego zastępcą. Przypuszczać możemy na podstawie tej nomenklatury, jak i z układu ówczesnych stosunków, iż jest on również mianowany przez notaryusza, że jest jego zastępcą, podobnie jak komornicy ziemscy. Dopiero wtedy się pojawia, kiedy organizacya sądu w pełni już była rozwinięta. Nieco tą sprawą zajęły się dopiero przywileje: krakowski i jedlneński. Stanowią one, iż z reguły mają notaryusze sami brać udział w sądach i wyrażać się przez zastępców (*subscriba*) tylko w razie niemożności. By zaś tę kwestyę uregulować lepiej, niż dotąd, przepisują przywileje, że notaryusz ma zastępcę, odpowiednio uzdolnionego, przedstawić panom, którzy zasiadają na sądach, a więc wiecowi, do potwierdzenia⁵⁾. Może z tego powodu odpowiada on w razie mocyi nie przed notaryuszem,

¹⁾ Ciołek Stanisław p. Federowicz, index.

²⁾ Wrocimowski, p. ib. index.

³⁾ Przepis statutów nieszawskich o mianowaniu pisarza przez króla z czterech przedstawionych tyczy się tylko Wielkopolski. Bobrzyński, p. 59.

⁴⁾ H. II. nr. 1058, 2738.

⁵⁾ Cod. epist. s. XV. nr. 177.

ale wprost wobec wiecu ¹⁾. Jak przeprowadzono te przepisy w Krakowie, nie wiemy.

Trzeci — to pisarz sędziego. Znów więc tu podobnie, jak przy komornikach. Wyraźnie nazwany raz notarius camere. Z tego, jak i z okoliczności, że odpowiada w razie skarg na niego nie wobec wiecu, lecz tylko wprost wobec sędziego ²⁾, twierdzić możemy, że on zostaje mianowany przez niego, od niego jest zawisły.

O notaryuszach lelewskich i czechowsko-bieckich nie nie umiemy powiedzieć. Raz odpowiada jeden wobec wiecu. Musieli być podporządkowani notaryuszowi głównemu, najprędzej więc mieli stanowisko takie, jak wicenotaryusz krakowski.

Pisarze zależni są od sędziów, i muszą wykonywać ich zlecenia ³⁾. Jak oni dzielili się w sądzie robotą, również nie łatwo odpowiedzieć. Zdaje się, iż notaryusz generalny później nie załatwia bezpośrednio żadnych czynności, jeśli nie wyjątkowo tylko. Z reguły rzecz najważniejsza, prowadzenie ksiąg, należy, jak to na dość licznych wyraźnych przykładach da się stwierdzić ⁴⁾, do notaryusza sędziego. On je prowadzi, on je na rozkaz produkuje wobec sądu. W razie jego nieobecności kilka razy widzimy, iż zastępuje go wicenotaryusz. Raz wyraźnie mamy stwierdzonem, iż dokument sądowy wystawiał wicenotaryusz ⁵⁾. On też dawał rotę ⁶⁾. Może więc w ten sposób należy sobie przedstawić stosunek tych trzech pisarzy: notaryusz generalny, który „sedet in iudicio“ ⁷⁾, kieruje czynnościami kancelaryi, wydaje rozkazy, kontroluje, wyjątkowo sam załatwia jakie sprawy. Księgi prowadzi pisarz sędziego, podpisek zaś wygotowuje dokumenty, które sąd wydaje ⁸⁾. Oczywiście to tylko domniemanie, które sprawdzić i rozjaśnić może badanie pisma ksiąg

¹⁾ H. II. nr. 2738.

²⁾ H. II. nr. 2729. por. nr. 1897.

³⁾ Penam dno camerario... pro eo quod... dixit: Tui sunt notarii et tu mandasti tibi scribere, quid voluisti. Terr. prosh. III. p. 292.

⁴⁾ H. II. nr. 1897; z roku 1417: hic Bernardus wicenotarius... scripsit in absentia mei Michaelis notarii [iudicis]. Terr. Crac. VI. p. 324; p. także ib. p. 333 z roku 1422: Hic Bernardus notarius scripsit in absentia Michaelis notarii [iudicis]. Terr. prosh. III. p. 136; z roku 1443: notario dni iudicis protunc absente per me (t. j. podpiska) oportebat... scribi.

⁵⁾ H. II. nr. 2738.

⁶⁾ Wicenotarius recognovit, quia... rotam dedit... terr. Crac. VII. p. 388.

⁷⁾ H. II. nr. 803.

⁸⁾ H. II. nr. 803; z roku 1424: wicenotarius recognovit... quia... rotam dedit... terr. Crac. VII. p. 388; z roku 1427: wicenotarium... pro citatorio et sigillo... iure evasit. Terr. Crac. VIII. p. 290.

i aktów. W Bieczu zaś, Czchowie i Lelowie należy załatwianie wszystkich czynności do jedynych pisarzy, którzy przy nich są ustanowieni.

Podstawą znajomości zwłaszcza sądowych stosunków naszej przeszłości są księgi sądowe. Dochowały się one do naszych czasów od końca XIV stulecia, nie zawsze w porządnym stanie, zwłaszcza najdawniejsze. Nie zajmujemy się tu specjalnie księgami, musimy przecież poświęcić im słów kilka.

Początkowo niezbyt o nie dbano. Kto wie, czy nie stanowiły pierwotnie prywatnej własności notaryuszy. Zwłaszcza o przechowanie niezbyt się troszczono, jak pokazuje stan ich obecny. Dopiero statut warki z roku 1423 zawiera przepis, iż księga — ale tylko ta, która zawierała roki wiecowe — ma być przechowana w skrzyni, zamkniętej na trzy klucze, z których po jednym mają mieć sędzia, podsędek i notaryusz¹⁾. Statut nieszawski małopolski przypomina to, ale już ogólnie co do ksiąg ziemskich, nie tylko wiecowych²⁾. Czy przepis był ściśle wykonany? Z tego czasu już posiadamy księgi bardzo porządne. Tylko o Czchowie wiemy, że były one złożone w skrzynce zamkniętej. Klucz był w rękach komornika. Czy tylko jeden istniał, czy w myśl statutów trzy, nie wiemy³⁾.

Z okresu, który nas tu obchodzi, dochowała się do nas ilość ksiąg bardzo znaczna, bo przeszło sto, jeśli wliczymy i grodzkie. Z wyjątkiem najdawniejszych, i to nie wszystkich, zachowały się ogólnie biorąc wcale dobrze, a na pewno w znacznie większej ilości, niż któregośkolwiek innego województwa.

Sposób ich prowadzenia zmieniał się, zwłaszcza w początkach, na co wpływała także i organizacja powiatów. Najdawniejsze urywki ksiąg krakowskich pochodzą z roku 1374⁴⁾. Pozostawiamy na razie na boku księgi powiatów czchowskiego i bieckiego. W czterech powiatach zachodnich początkowo walczą ze sobą dwa systemy:

1) albo prowadzą się księgi tylko dla pewnych powiatów z osobna, jak zaraz z początku osobno dla Proszowie od roku 1381, osobno dla powiatu ksiąsko-włodzisławskiego, względnie ksiąsko-żarnowieckiego, od roku 1376, albo

2) prowadzą je razem dla wszystkich, uwzględniając tylko po-

¹⁾ Bandtkie. p. 209—210.

²⁾ Ib. p. 280.

³⁾ In isto sexterno nullus defectus, solum propter absenciam camerarii, qui non portaverat claves ad cistellam librorum, extunc ad sexternum sunt inscripte. Terr. czchov. V. p. 253. Powołuje się na zwyczaj trzech kluczy, w ziemi krakowskiej istniejący, statut dla Wielkopolski z roku 1488. Bandtkie, p. 322.

⁴⁾ Ul. p. 1 i n.

rządek chronologiczny i wpisując po kolei roki, w miarę, jak się sąd przenosi z powiatu do powiatu. I tu znów spotykamy się z tą różnicą, że albo są w jednej księdze połączone sądy wszystkich powiatów, albo tylko pewnych, n. p. ksiąskiego i proszowickiego, lub później ksiąskiego i lelowskiego¹⁾.

Dwa te systemy walczą ze sobą. Drugi rzadziej się pojawia. Widać próby, jak prowadzić, jeszcze jeden system się utrzymuje, gdy już nastaje drugi, tak że zapiski te same w jednych i drugich księgach nieraz się spotyka. Gdy zaś prowadzą się księgi osobno, nieraz przez nieuwagę zapiski z jednego dostaną się wyjątkowo do ksiąg innego powiatu.

Nareszcie przeważa w zasadzie system pierwszy. Krakowskie księgi zaczynają się wyodrębnić silnie i już stale na zawsze od roku 1397, choć jeszcze dalej istnieją księgi drugiego rodzaju z zapiskami i tego sądu. Od roku 1400 następuje w księgach — z wyjątkiem krakowskich — luka lat mniej więcej dziesięciu. Z tego okresu znane są tylko kawałki ksiąg lelowsko-ksiąskich (a raczej lelowsko-włodzisławskich), wspólnie prowadzonych²⁾. Widać już były wyodrębnione i księgi proszowskie³⁾.

Po luce zaczynają się księgi znacznie porządniej prowadzone, i odtąd już prawie w komplecie zachowane⁴⁾. Krakowskie wciąż biegną osobno. Osobno również prowadzone są księgi lelowskie, które zaczynają się po luce od roku 1411. Niema już w nich śladów zapisek ksiąskich. Za to wspólnie prowadzą księgi powiatów: ksiąskiego i proszowskiego, tak, że po sobie następują, wzajemnie się mieniając, raz proszowskie, raz ksiąskie roki. Trwa to jeszcze dość długo. Książskie księgi zaczynają prowadzić osobno od roku 1437. A więc odtąd każdy z tych czterech powiatów posiada swoje odrębne rejestry.

Czechów (od roku 1399) i Biecz (od roku 1411) mają swoje księgi zawsze zupełnie oddzielnie prowadzone.

Dopiero wypadki z roku 1466 wprowadzają pewne zamieszanie. Jedne roki wszystkich powiatów zostały wciągnięte do ksiąg krakowskich. Ale zdarza się to tylko raz jeden. Następnie przez lat kilka wpisuje się do ksiąg krakowskich i roczki powiatu proszowskiego, gdy one jeden powiat stanowiły. Roczki żarnowieckie, wprowadzone wtedy w miejsce książkich i lelowskich, wpisują do ksiąg tego

¹⁾ P. Ul. opis ksiąg, str. 5*—20*. 25—36*.

²⁾ Terr. lel. I.

³⁾ Księgi proszowskie osobno zaczynają się od roku 1409. Jednak w metryce koronnej ma się znajdować starsza księga proszowska, poczynająca się rokiem 1394.

⁴⁾ Wykaz ksiąg średniowiecznych: Ulanowski. Inscriptiones elenodiales p. IX—XI.

ostatniego powiatu. Odkąd przywrócono roczki ksiąskie, zatrzymując jeszcze żarnowieckie dla całego powiatu ksiąskiego i dla części lełowskiego, żarnowieckie wpisy spotykamy w jednych i drugich księgach, zależnie od tego, o który powiat chodziło. Później, po przywróceniu roczków lełowskich i zaniechaniu żarnowieckich, wraca dawny zwyczaj z przed roku 1466.

Wojnickie roczki, zastępujące czechowskie i bieckie, wpisują do ksiąg czechowskich, poczem znów wraca dawny porządek.

Już w XV. wieku przeprowadzają w Krakowie pewne podziały ksiąg. Początkowo do ksiąg krakowskich wpisują zarówno zapiski z roczków, jak z wieców i sądów królewskich, z tych ostatnich nawet wtedy, jeśli się odprawiały poza obrębem ziemi krakowskiej. Z biegiem czasu następuje podział. Najpierw wyodrębniają się specjalne księgi dla wieców od roku 1425. W roku zaś 1436 założono wyłączne księgi i dla sądów królewskich. Nazwą ksiąg ziemskich obejmuje się wszystkie te księgi, a to przedewszystkiem z tego powodu, iż w tych sądach bierze udział trybunał ziemski, t. j. sędzia i podsędek, a zwykle także pisarz. Ciekawą jest rzeczą, iż w wieku XV nie zdawano sobie jasno sprawy, czy wszystkie te księgi uważać należy za ziemskie (*libri terrestres*), czy tylko księgi roczków, i gdy na wiecu zaszła ta kwestya, odniesiono się o poradę do króla¹⁾.

W księgach roczków następuje dalszy podział dopiero w drugiej połowie XV stulecia. Mianowicie rozpadają się na księgi spraw niespornych (wpisów) i spraw spornych (kontrowersyi); tak: krakowskie od roku 1462, ksiąskie od 1464, proszowskie od 1469, bieckie i czechowskie od 1477, lełowskie od 1479. I tu więc ten podział ksiąg łączy się w pewnej części z wypadkami roku 1465. Nie jest on jeszcze ścisły, nieraz mieszają się zapiski, a pewnie powodem była nie tylko pomyłka, lecz częścią także brak pewności, do której kategorii ksiąg pewne zapiski wciągnąćby należało.

Nie wchodząc w dokładny rozbiór ksiąg, chcemy ogólnie tylko zaznaczyć, iż zawierają one zapiski z posiedzeń sądowych takich czynności, które trzeba było zachować w pamięci na przyszłość. Nie są to staranne protokoły sądowe, notują one tylko pewne fakta. Z tego też powodu nie dają pełnego obrazu przebiegu spraw. Sposób zapisywania zależał dużo od indywidualności pisarzy, od ich uzdolnienia, bardzo różnego. Oczywiście księgi krakowskie są najlepiej prowadzone. Jeśli porównujemy księgi z różnych lat, to widzimy, iż stają się one coraz pełniejsze. Najdawniejsze zapiski są bardzo lakoniczne, krótkie i suche.

¹⁾ H. II. nr. 3382 z roku 1449.

Z biegiem czasu nabrzmiewają, zwłaszcza zwiększa się formuła, coraz pełniejsza, choć nigdy nie dochodzi tu do tej przewagi formuły, jak w księgach sądów kościelnych. Zawsze treść bardzo nad słowami przeważa.

Nie dają księgi w pełnej mierze tego, czego by od nich można się spodziewać. Zawsze pełno niedomówień, a więc i niejasności dla nas, którzy ówczesne stosunki dopiero odtwarzać musimy. Zwłaszcza daje się to uczuć, o ile chodzi o badanie organizacji sądu. To nie było przedmiotem wpisów, wszyscy ją znali. Tylko więc ze wzmianek ubocznych, rzadziej z notatek pisarzy w nagłówkach trochę się o niej dowiedzieć możemy.

Prócz ksiąg wygotowują notaryusze akty, które z sądu wychodzą. Odróżnić należy dwa ich rodzaje:

- 1) wyroki,
- 2) inne akty.

Tylko pierwsze z tych aktów mają uroczystą formę. Wystawiane są zawsze przez cały ten okres na pergaminie, i przywieszane są do nich herbowne pieczęcie sędziego i podsędka, wyciśnięte w wosku żółtym, i przymocowane za pomocą pasków pergaminowych. Jestto stała reguła. Pisane są z reguły starannie. W daleko wyższym stopniu, niż księgi, stają się one coraz pełniejsze w miarę, im głębiej się wchodzi w wiek XV.

Inne akty nie mają już tej uroczystej formy. Są to więc zwłaszcza pozwy i listy, wysyłane z sądu do sądu, wychodzące bądź od sędziego lub podsędka (względnie obu razem), bądź od komorników ¹⁾. Wszystkie one są pisane bez staranności, właściwej dekretom, kursywą, i na papierze. Pieczętki — małe sygnetowe na czerwonym wosku — są wyciśnięte, i to bądź na tej stronie, gdzie znajduje się pismo, bądź służą do zalepienia aktu. Z zewnątrz znajduje się adres.

Księgi i dokumenty stanowią dział urzędowej czynności notaryuszy. Od nich odróżnić należy dział trzeci, który ma więcej naukowy charakter. Działalność ta notaryuszy objawia się

1) w przepisywaniu, przerabianiu i porządkowaniu tekstów statutów, zwłaszcza zaś statutów Kazimierza Wielkiego. Im zawdzięczamy te teksty, które się do nas dochowały, a które oni sporządzali dla potrzeb swej kancelaryi. Starali się je przy tej sposobności odpowiednio ugrupować, a nieraz nawet i przerobić. Już XV wiek przynosi najdawniejsze próby systematycznych układów przepisów statutów. Dają nam te teksty miarę stopnia inteligencji pisarzy ziemskich, a zwra-

¹⁾ Np. H. II. nr. 2730; terr. prosh. I. między p. 86 i 87, VI. między p. 292 i 293.

cają na siebie uwagę także jako najdawniejsze pomniki pracy nad prawem polskiem¹⁾.

2) Pracę ich widać w formularzach, które podają często przepisy i wzory, w jaki sposób należy wygotowywać akty, które z sądu wychodzą, a nawet jak stylizować zapiski, wciągane do ksiąg²⁾.

Rozdział II. Sąd podkomorski.

Podkomorzy wykonywa również władzę sądową, i to na obszarze całego województwa. Władza ta jednak ma charakter bardzo specjalny, ograniczoną jest bowiem tylko do pewnego zakresu spraw. Podkomorski sąd — *ius domini succamerarii* — występuje w źródłach jako sąd graniczny³⁾. Atrybucye te zachował podkomorzy przez czas bardzo długi bez zmian żadnych. Początek jednak tego sądownictwa nie jest tak dawny. Pierwsze akta, które wystawia podkomorzy w tym charakterze, pochodzą dopiero z drugiej połowy wieku XIV. Najstarszy akt wogóle, sandomierski, datuje z roku 1362⁴⁾, krakowski dopiero z roku 1381⁵⁾. Ale już pod koniec wieku wyraźnie jest to rzeczą stwierdzoną, że prawo do wykonywania sądu granicznego stanowi atrybucyę podkomorzego⁶⁾. Odtąd już częściej go spotykamy.

Do podkomorskiego sądu — *ius graniciale* — należy wyłącznie i jedynie rozgraniczanie posiadłości szlacheckich. Uczestniczy on zarówno wtedy, gdy chodzi tylko o odnowienie granic, a więc o usypanie na nowo kopeów, gdy się granice zacierają, jak i wtedy, gdy one są sporne, i trzeba dopiero przez świadectwa, zbierane zwykle od starców, dochodzić do tego, gdzie dawniej biegły granice. Ale też tylko to należy do podkomorzego, nic więcej. Nie może on wdawać się w rozpoznawanie żadnych innych spraw, choćby się one łączyły z kwestyą granic, n. p. o szkody polne i t. d. Te sprawy musi odesłać przed sąd właściwy. Za to też znowu odsyłają do niego sprawy graniczne

¹⁾ P. B. Ulanowski: Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV w. wstęp. Archiwum komisji prawnej t. III.

²⁾ Arch. kom. prawn. t. I. p. 239 i n.

³⁾ Prócz tego podkomorzy jest sędzią w sprawach żupnych. Te jego atrybucye wyjaśnimy gdzieś indziej, gdyż wychodzą one poza ramy sądów ziemskich.

⁴⁾ K. K. II. nr. 260.

⁵⁾ K. Mp. I. nr. 353.

⁶⁾ Widoczna z tego, iż wojewoda i starosta, rozgraniczając wsie, wyraźnie zaznaczają, że się to dzieje w czasie wakansu podkomorstwa. K. K. II. nr. 414.

wszystkie inny sądy, tak ziemskie, jak grodzkie. Wyraźnie zeznaje raz strona — i nie doznaje żadnego zaprzeczenia — że podkomorzy neque facit iudicia pro aliquibus iniuriis, nisi pro sipacione granicierum et scopulorum currencium, dum per aliquem ventilatum fuerit ¹⁾.

Drugą charakterystyczną cechą sądu podkomorskiego jest to, iż nie ma on stałej siedziby. Na końcu dokumentów podkomorskich czytamy, iż działo się to in loco campestri... lub in loco granicierum. Podkomorzy osadza sąd — ius locat — tam, gdzie przeprowadza granice, między rozgraniczanymi posiadłościami. Wyraźnie też mówią strony: dominus camerarius nulla certa [habet] loca iudiciorum — nullum certum locum habet iudicandi, ubi celebraret iudicia, tantum pro sipacione scopulorum ²⁾. Z tego też powodu sąd odsyła raz strony do sądu podkomorskiego ad campum ³⁾.

Sąd swój wykonywa podkomorzy, jak nieraz w dokumentach zaznacza, w imieniu, czyli z władzy króla ⁴⁾. Nie znaleźliśmy też dowodów na to, by podlegał n. p. wiecowi. Widocznie stoi on z nim na równi, i wprost poddany jest władzy monarchy, tak iż z mocą musiano by się do króla zwrócić. Nie znamy zresztą takiego wypadku.

Podkomorzy nie przeprowadza nigdy sam rozgraniczenia dóbr. Ma i on swego zastępcę, komornika (camerarius domini succamerarii) Ten przeprowadza rozdział nieruchomości na miejscu, a następnie podkomorzy wystawia dokument w swoim imieniu, w którym opisuje dokonane rozgraniczenie i przywiesza do niego swoją pieczęć ⁵⁾. Komornik działa w jego imieniu, i jak napewno wnosić możemy, przez niego jest mianowany. W stosunku do podkomorzego ma on mniej więcej to stanowisko, co komornicy sędziego i podsędka. Czy już wtedy prowadził podkomorzy osobne księgi, nie wiemy. Przechowywały się takie księgi dopiero z wieku XVI.

Przy dokonaniu rozgraniczenia bierze udział kilku ze szlachty, jako świadkowie. I tu zwykle spotykamy się z liczbą sześciu, choć mniej ona jest stałą ⁶⁾.

Jak się zachowywano w razie wakansu, objaśnia nas jeden tylko akt z roku 1396, kiedy w zastępstwie przeprowadzają rozgraniczenie wojewoda i starosta krakowscy ⁷⁾.

¹⁾ H. II. nr. 4264.

²⁾ H. II. nr. 4264.

³⁾ H. II. nr. 4228.

⁴⁾ Zwłszcza w pierwszych dok. K. K. II. nr. 26, K. Mp. II. nr. 353.

⁵⁾ Po raz pierwszy w dok. z r. 1419. K. K. II. nr. 590. Imiona ich p. Federowicz. p. 77.

⁶⁾ P. up. dokumenty podk. w kod. tynieckim nr. 231, 237, 257, 268, 271 itd.

⁷⁾ K. K. II. nr. 414.

Nie we wszystkich jednak wypadkach, gdy szło o ustanowienie granic, dokonywał go podkomorzy. Dwa zaznaczyć należy wyjątki:

1) W razie, jeśli stroną był podkomorzy. Raz spotykamy ten wypadek, kiedy sprawa toczy się wobec wiecu. Wiec wtedy wyznacza tych, którzy mają rozgraniczenia dokonać. Wyznaczono sędziego i pod-sędka ¹⁾. Jestto wyjątek bez większego znaczenia; wynikał on z konieczności z tego, że strona nie mogła być sędzią we własnej sprawie ;

2) jeśli szło o rozgraniczenie dóbr królewskich od szlacheckich. W tych wypadkach król według przepisów statutu nieszawskiego miał wyznaczyć za każdym razem specjalnych komisarzy. Mówimy o tem poniżej, przy omawianiu sądów komisarskich ²⁾.

Podkomorstwo należało do wysokich urzędów ziemskich (trzecie z urzędu), i nadawane było dożywotnio ³⁾.

Rozdział III. Wiece.

Pod koniec rządów Kazimierza Wielkiego spotykamy nowy zupełnie rodzaj sądów ziemskich, które noszą łacińską nazwę: colloquia lub colloquia generalia, polską: wiece. Nazwa to bardzo ogólna; zjazdy, które poprzednio również tak określano, miały zupełnie inny charakter i nie zostają wcale w związku z tymi wiedzami, mającymi wyłącznie charakter sądów.

Najstarsze colloquia noszą datę roku 1362. Od razu zajęły one w rzędzie sądów polskich bardzo wybitne miejsce, zarówno ze względu na swój skład i stosunek do roczków, jak na charakter spraw, które wchodziły w ich kompetencję. Jestto rodzaj sądów wyższych. A nie tylko posiadają szerszy zakres jurysdykcyjny; przez swoje orzeczenia i przez działalność ustawodawczą w t. zw. laudach czyli uchwałach wpływają one bardzo wydatnie na rozwój prawa, bądź interpretując dawne, bądź nawet tworząc nowe przepisy prawne.

Wiece istnieją w Polsce tylko dwa wieki, a przez drugie sto lat swego istnienia bardzo straciły na znaczeniu. Za to, o ile chodzi o koniec wieku XIV i cały prawie wiek XV mają one olbrzymią doniosłość. Poznanie ich historii stanowi też może najciekawszą stronę

¹⁾ K. II. nr. 3846.

²⁾ Zaznaczamy, iż jestto tylko pozorny wyjątek.

³⁾ Przywiloj koszycki z roku 1374.

urządzeń sądowniczych polskich w tych czasach. Z tego więc powodu na szczególną zasługują uwagę.

A). *Terminy wieców.*

Wiece odprawiają się w stosunku do roczków bardzo rzadko. Staraliśmy się zebrać wszystkie wzmianki o wiecach odbytych w ziemi krakowskiej od roku 1362, i podajemy ich wykaz na osobnej tablicy ¹⁾.

Wziąć pod rozwagę musimy najprzód wiece, sięgające po rok 1454. Jeśli je przegłębniemy, uderzy nas, iż odbywają się one w pewnych stałych terminach, które nawet w części dłużej jeszcze, bo do końca XV w., nie ulegają żadnej, najmniejszej zmianie. Jestto jeden z objawów tego konserwatyizmu, który należy do tak ciekawych cech rozwoju średniowiecznego prawa. Trzy są daty w roku, na które przypaść może odprawianie się wieców. Zaczynają się one:

1) nazajutrz po święcie Oczyszczenia Matki Boskiej, t. j. 3-go lutego,

2) nazajutrz po św. Stanisławie t. j. 9-go maja,

3) nazajutrz po św. Michale t. j. 30-go września

jednak tylko wtedy, jeśli to jest dzień roboczy. Gdy na ten dzień przypada niedziela, wiec opóźnia się o dzień jeden, a więc zaczyna się 4 lutego, 10 maja, lub 1 października.

Jedynie w początkach istnienia tych sądów, w ciągu pierwszych lat 20, spotykają się wyjątki od tej reguły. A i to są wyjątki bardzo nieliczne, bo ich ledwie 3 naliczyć można. Tak odprawiają się wiece w roku 1363—5 czerwca, w roku 1367—2 listopada, w roku 1379 do 16 czerwca. Jaki był powód tych zmian, nie wiemy. Może w r. 1363 i 1379 miały one zastąpić roki majowe? Tego domysłu nie możnaby stosować do wieców z listopada roku 1367, bo wtedy roki wrześniowe się odbyły.

Z reguły też, po rok 1454, miały się wiece odprawiać rzeczywiście trzy razy do roku, w powyżej podanych terminach. Widać to z tego, iż niekiedy zaznaczano w takich dniach, że wiece do skutku nie przyszły. Nie potrzeba więc też było zapowiadać, kiedy przypadają terminu colloquiów, bo były stałe raz na zawsze. Inaczej się przedstawia kwestya, czy one rzeczywiście odbywały się co roku trzy razy.

¹⁾ Z tego też powodu nie podajemy w tym rozdziale odnośników źródłowych, ponieważ są pomieszczone w tabeli; p. dodatki, tablica I. Po rok 1370 zestawiał wiece z całej Polski (lecz nie w formie tabeli) prof. Piekosiński: Uwagi nad ustawodawstwem... Kazimierza W. Rozpr. Ak. U. Wydz. hist.-fil. ser. II. t. III. p. 270—279.

Jeśli zliczymy wszystkie wiece, znane od roku 1362 do 1454, kiedy w ich odbywaniu zaprowadzono pewne zmiany, przekonamy się, iż w ciągu lat 93 odbyło się wieców 102, z których przypada:

na luty wieców	31,
na maj ¹⁾ wieców	34,
na wrzesień ²⁾ wieców	37,

że więc ledwie jeden wiec co roku wypada. Innemi słowy w ciągu tych lat 93 było:

lat, w których odbyło się po 3 wiece	7
" " " " " po 2 "	23
" " " " " po 1 wiecu	35
" " " " nie było wieców	28.

Rachunek ten mógłby spotkać zarzut, iż tylko z powodu braku źródeł takie wychodzą cyfry. Przyznajemy, iż materyał wcale nie jest zadowalniający. Po rok 1381 ograniczeni jesteśmy do wzmianek o wiecach, spotykanych w dokumentach. Od roku 1381 zachodzą się protokoły z wieców w księgach, lecz i to materyał niezupełny, gdyż księgi nie dochowały się w tak dobrym stanie, nie ulega też wątpliwości, że odbyło się wieców znacznie więcej, niż wiemy. Pomimo jednak tych wadliwości materyału, choć nawet przypuścimy, że o wielu odbytych rokach nie się nie wie, przecież to pewna, że one wcale często nie dochodziły. Stosunkowo, o ile dziś wiemy, najregularniej odbywają się one w latach 1400—1424, gdyż

lat, w których odbyło się po 3 wiece, było	4
" " " " " " 2 " " " "	10
" " " " " " 1 wiecu "	7
" " " " nie było wieców	4.

Od roku 1425 zaczynają się pewniejsze dane o wiecach. Posiadamy mianowicie dwie księgi, w które zapisywano — i to wcale porządnie — wyłącznie roki wiecowe; pierwsza księga obejmuje lata 1425—1485, druga 1441—1513, tak że co dość znacznej ilości lat jest podwójna kontrola. Tu już śmielej korzystać możemy z cyfer, jakie nas doszły. Rezultat tak się przedstawia. W latach 1425—1454 odbyło się:

po 2 wiece w latach	4
po 1 wiecu "	16
nie było wieców "	10.

Jak widzimy, na lat 30 przypada ledwie 20 takich, w których

¹⁾ Wliczam w to wiece czerwcowe z lat 1363 i 1379.

²⁾ Wraz z wiecem październikowym z roku 1367.

odbyły się wiece. Było wszystkich razem 24. Roku takiego, w którymby wszystkie trzy wiece przyszły do skutku, brak zupełnie. Dwa wiece w jednym roku zdarzają się po raz ostatni w roku 1437. Jestto rezultat bardzo ciekawy, zwłaszcza wobec tego, iż dane są wcale pewne. W stosunku do lat 1400—1424, co do których nadto zachodzi wątpliwość, czy znane są wszystkie odprawione wiece, widać zwrot na gorsze. Zapewne odłożyć tu należy wiele na karb wcale częstych wojen i powietrza morowego, z których to powodów wiece nieraz nie mogły przyjść do skutku, a nawet wszelkie czynności sądów ulegały zawieszeniu. Przecież nie temu tylko przypisać trzeba takie znaczne luki. Główny powód należy upatrywać zarówno w niedbałości tych, którzy należeli do składu wieców, a przez swoją nieobecność wiece unieważniali, jak w niechęci społeczeństwa, które się żali na to, że sądy za często się odbywają, że przez to szkody ponoszą.

W razie, jeśli colloquium się nie odbyło, wyjątkowo tylko się zdarza, by pisarz to zaznaczył i podał, dlaczego. Stąd znamy tylko dwa wypadki, kiedy z powodu nieprzybycia na sąd dygnitarzy wiec się nie odbył¹⁾. Musiało się to jednak częściej powtarzać, kiedy zaczęto myśleć, by temu zaradzić. Już statut piotrkowski z roku 1447 uznając, iż „częste odprawianie wieców utwierdza pokój i zapobiega waśniom wewnętrznym“, przykazuje²⁾, by dygnitarze obowiązani do tego osobiście stawiali się na wiecach, a w pewnych przypadkach, gdyby przybyć nie mogli, dawali za siebie zastępców. W razie zaś, gdyby ani osobiście na wiec nie przybyli, ani nie dali zastępców, strony poszkodowane mogą pozywać ich przed króla o pełne wynagrodzenie szkody.

To jednak widać nie pomogło. Stąd trzeba było dalej starać się, by złemu zaradzić. Tej myśli — sądzę — wyrazem jest przepis statutu nieszawskiego dla Małopolski z roku 1454, który stanowi, iż odtąd wiece odbywać się będą w Małopolsce raz na rok, w szczególności w Krakowie tylko w lutym, nazajutrz po święcie Oczyszczenia Matki Boskiej³⁾, t. j. 3-go tegoż miesiąca. Przywileje nieszawskie są wypływem petytów szlacheckich. Widoczna więc, iż pobudka do tej zmiany, a raczej ograniczenia liczby colloquiów wyszła ze strony społeczeństwa.

Ustawy średniowieczne nie odznaczają się zbyt dużą siłą, a raczej władza była za słabą, by zapewnić im energiczną egzekutywę. Wszystkie

¹⁾ H. II. p. 401 i 581. p. także p. 197.

²⁾ Bandtkie. p. 256.

³⁾ Bobrzyński. p. 54.

nowe postanowienia miały z reguły do walczenia ze zwyczajem, który okazywał się bardzo wielką, niełatwą do złamania. Poprostu niezbyt się liczone z ustawami, o ile tylko nie było kogoś takiego, któryby, sam interesowany w wprowadzeniu jakiejś uchwały w życie, nie dołożył starań, by się zadość stało przepisowi.

Co do powyżej zaznaczonego przepisu przywileju nieszawskiego to tylko o tyle wszedł on w życie, iż rzeczywiście nigdy nad jeden wiec niema w ciągu roku. Co do daty, już zachodzi różnica między statutem a praktyką. Statut [naznaczał 3 lutego jako dzień wiecu dla ziemi krakowskiej. Wiece, które się odbyły po tej dacie, wszystkie przypadają na 9 maja. Bez wątpienia powód mógł być dość racjonalny; sądzimy, iż na tę zmianę przepisu wpłynęła głównie ta okoliczność, że w lutym zawieje i zimna bardzo utrudniać musiały przybycie na sąd interesowanych. Zwłaszcza było to ważne wobec znacznych nieraz odległości, z których musiano zdążać na sąd krakowski; wiec bowiem rozciągał swoją jurysdykcję na znaczny kawał ziemi, bo na całe województwo krakowskie, więc na kilka powiatów. W każdym razie jestto rzeczą charakterystyczną, że tak niewiele troszczono się o przepis ustawy. Sądzę nawet, że pod tym względem musiano zmienić przepis przez wyraźną uchwałę wiecu.

Obok tej, zresztą nie posiadającej większego znaczenia, zmiany daty wiecu, daleko więcej zwraca uwagi fakt, iż nawet to ograniczenie wieców do jednego na rok niewiele pomogło, by je regularniej odprowadzono. Statut nowokorezyński dla Małopolski z roku 1465 dla zapobieżenia, by z powodu nieprzybycia którego z dygnitarzy wiec się nie rozszedł, wprowadza jeszcze ułatwienia, iż w takim razie pozostali mogą mu wybrać zastępcę¹⁾. I to było daremne. Wiece z reguły nie dochodzą. Dość powiedzieć, iż od roku 1456 do 1485, a więc w ciągu lat 30-tu, odbyło się w ziemi krakowskiej ledwie siedm wieców w latach: 1459, 1464, 1466, 1468, 1469, 1480 i 1485²⁾. Wiec

¹⁾ Bandtkie p. 309.

²⁾ Mógłby mnie spotkać zarzut, że z braku wzmianek o wiecach nie można jeszcze wyciągać wniosków, iż wieców nie było, że mogły zaginąć księgi. Na to muszę zawsze odpowiedzieć. Brak księgi byłby bardzo dziwny, bo inne księgi są w komplecie, wtedy już staranniej je przechowują, o co się upominały zarówno warckie, jak nieszawskie statuty. Nadto musimy położyć nacisk, iż nie znamy ani jednego wiecu po r. 1454, któryby nie był do ksiąg wpisany. Tak w trzech klasztorach, których dokumenty są nam znane także z w. XV, mian. mogińskim (p. kodeks mogiński) tyńskim (p. kodeks tyński) i Dominikanów krakowskich (p. archiwum tychże) znajdujemy kilka dokumentów wiecowych z tego okresu czasu, ale odnoszą się one tylko do wieców, znanych z ksiąg. Sądy grodzkie odraczają niekiedy swoje posiedzenia w czasie obrad wiecu, i wyraźnie to zaznaczają; 1464: *ratione colloqui generalis*,

z roku 1485, odgrodzony od swego poprzednika ilością lat pięciu, jest też na długo ostatnim. Od tej daty nie znamy ani jednego colloquium, któreby się było odbyło w Krakowie w XV stuleciu. A ten stan trwa i dalej, dopiero bowiem wskutek uchwały konstytucyj z r. 1511, która, wskazując na szkody z powodu niedochodzenia wieców, na nowo przypomina obowiązek ich odbywania, pojawiły się wiece w następnych latach, by jeszcze marnie egzystować do roku 1590. Ciekawe to fakty. Dają one dowód, jak mało społeczeństwo dbało o jedną ze spraw zawsze najważniejszych, o wymiar sprawiedliwości. Winę ponosi jednak nie tylko niedbałość, lecz cały bieg wypadków, a zwłaszcza rozwój sądu królewskiego, który sprawia, że punkt ciężkości sądownictwa przesunął się do *curia regis*. Oczywiście traciły wiece na znaczeniu w miarę, jak coraz więcej spraw zaczęło się skupiać w rękach króla. Przestano dbać o nie, coraz częściej nie dochodziły, powiększając wskutek tego ilość spraw rozstrzyganych „*in curia*“ — co wszystko stało się powodem tego okropnego stanu rzeczy, jaki przedstawia sądownictwo polskie w wieku XVI.

B). *Skład wieców.*

Kwestyą bardzo ważną dla oceny wieców i ich znaczenia jest poznać, kto na nich zasiada. Na wiecu spotykają się dwa czynniki. Obok sędziego, podsędka i notaryusza, którzy reprezentują właściwy element prawny, bierze udział w colloquium jeszcze cały szereg osób, które występują jako *assessores*, a zwane są zwykle w sposób bardzo ogólny: „*domini in colloquio presidentes*“ lub poprostu krócej: „*domini*“. Jaki zachodzi stosunek między tymi dwoma czynnikami, będziemy mówili później. Obecnie chodzi nam tylko o charakter osób, biorących udział w wiecach, właściwie tylko o tych „*domini*“, bo sędziego, podsędka i notaryusza już znamy.

Ci „*domini*“, są to z reguły dygnitarze, wyżsi urzędnicy, przeciw niektórym i szlachejce. Wiele co do ich udziału następuje kwestyi. Zwłaszcza zaś zaciemnia sprawę to, iż brak zupełny jakiegoś

1468. propter colloquium, 1469 propter generale colloquium. A więc i tu wzmianki odpowiadają wyłącznie znanym z ksiąg wiecom. Jeśli więc weźmiemy to na uwagę, a zarazem i tę okoliczność, że księgi wiecowe są starannie wówczas prowadzone, jako jedno z najważniejszych, musimy stanowczo oświadczyć się za tem, że dają nam one pełny wykaz wieców i luk nie zawierają. Liczą się też nieraz z tem, że wiec może się nie odbyć: np. quarta die post f. s. Stanisłai in mayo, si non erit colloquium, sed si non erit, tunc quinta die. *Castr. Crac. XV. p. 75.*

przepisu, któryby normował te stosunki, a dla nas mógł służyć za punkt oparcia w badaniu.

Najdawniejszą wzmiankę o wiecach zawierają statuta Kazimierza W. Według tego postanowienia ma na wiecach obok sędziego i podsędka zasiadać sześciu, a już co najmniej czterech baronów, tj. wyższych urzędników, których król oznaczy. Niewiele więc z tego się dowiadujemy¹⁾. Następny statut, który mówi o uczestnikach wiecu to piotrkowski z r. 1447²⁾. Według ustępu V. tegoż statutu należą do wieców wojewodowie, kasztelanowie, starostowie, sędziowie, podsędkowie i inni dygnitarze i urzędnicy. Znow więc ogólnikowy sposób wyrażania się; stwierdzić możemy tylko, że do colloquium należą wojewodowie, starostowie i kasztelanowie. Udział sędziów w wiecach jest zupełnie innego rodzaju. Nadto nie wiemy, kogo należy rozumieć przez tych „innych dygnitarzy i urzędników“? Ze zaś wzmianka to dość późna, nie może nas zaspokoić, o ile chodzi o skład wieców z przed r. 1447. Z statutu z r. 1465 wnosić możemy tylko tyle, że do godności wiecowych wtedy nie zalicza się ani podkomorznych, ani chorążych.

Braki, jakie przedstawiają przepisy prawne, musimy zastąpić innymi źródłami, mianowicie zbadaniem, kto w praktyce na wiecach zasiada. Dwojakiego rodzaju źródła przychodzą nam z pomocą:

- 1) nagłówki w księgach roków,
- 2) dokumenty, na wiecach wydane.

Notaryusz w księdze, w której wpisywał sprawy załatwiane przez wiec, na początku każdej kadencji wiecovej podaje datę wiecu, a niekiedy i osoby, które w wiecu biorą udział. W Krakowie zapiski, które podają prócz daty także skład wiecu, spotykają się dopiero od r. 1414; ale też za to odtąd jestto regułą, prawie bez wyjątku. Te nagłówki mają dla nas pierwszorzędne znaczenie. Wyraźnie jednak już tu zaznaczamy, iż nagłówki podają skład wiecu tylko w chwili rozpoczęcia się posiedzenia. W ciągu jego trwania — a wiec ciągnął się zwykle dni kilka — nieraz ulegał ten skład zmianom; tego nagłówki nie zaznaczają.

Uzupełniają te wiadomości dokumenty, wydane przez wiec. Wprawdzie wychodzą one z kancelaryi sądowej w imieniu sędziego i podsędka, na końcu jednak takiego aktu jako obecnym wymienieni są — jak to widać z porównania z nagłówkami — ci, którzy jako domini siedzą na wiecu. Dokumenty są dla nas nadzwyczaj ważne, zwa-

¹⁾ Hube. Statut wiślicki art. I.

²⁾ Baudtkie p. 256.

szeza z tego względu, iż posiadamy je już od r. 1362, że więc mogą zastąpić brak nagłówków. A i późniejsze dokumenty po roku 1414 nie są bez znaczenia; dają nam bowiem możliwość uwzględnienia zmian w składzie wieców, czego, jak właśnie zaznaczyliśmy, nie podają nagłówki. Szkoda tylko wielka, że nasze dyplomatury jeszcze z reguły nie obejmują XV stulecia.

Na podstawie tych danych ułożyliśmy tablicę, dającą wykaz wieców, których skład jest nam obecnie znany, i osób, które na nich zasiadały (p. dodatki, tablica II), i drugą, wykazującą cyfrowo ich udział w wiecach (p. dodatki, tablica III). Na ich podstawie możemy przedstawić, kto i jak często w wiecach brał udział¹⁾.

Pierwsza kwestya, która się nasuwa, to ta, jaką była liczba tych dygnitarzy, biorących udział w wiecu? Statuta Kazimierza naznaczają sześciu, a co najmniej czterech. Rzeczywiście też z reguły zawsze jest ich sześciu. Jestto cyfra jakby sakramentalna, bardzo rzadko więcej, co nie mogło zaszkodzić ważności czynności prawnych, przedsiębranych wobec sądu, równie rzadko mniej.

Zwraca uwagę, iż w ostatnich rokach stale jest tylko pięciu assessorów. Do tego wrócimy jeszcze poniżej.

Z pośród spotykanych assessorów pojawiają się tylko wyjątkowo duchowni i urzędnicy koronni.

Duchowni częściej zasiadają na wiecach w początkach ich egzystencji, i to z niższych tylko kanonicy, po raz ostatni w r. 1379. Po tej dacie już tylko niekiedy biskupa zoczemy wśród „panów“. A i tych nie spotka się już od r. 1430, a wogóle w stuleciu XV nadzwyczaj rzadko, wyjątkowo tylko. Udział więc duchowieństwa jest bardzo słaby, a ginie zupełnie już w pierwszych trzech dziesiątkach XV stulecia. Przypisać to, sądzę, należy wzmożeniu się zapatrywań prawnych wśród szlachty, i wzbudzeniu w tym czasie większej reakcyi przeciw wpływowi duchowieństwa. Zresztą w sądach tych nigdy oni nie mieli większego znaczenia. Za to zauważyć należy, iż, o ile zasiadali, to nie było im przeszkodą, że z innej pochodzili dyecezyi, np. poznańskiej lub gnieźnieńskiej.

Jeszcze rzadziej pokazują się na wiecach urzędnicy państwowi. I dla nich nie istnieją szranki województw, bo urząd ich rozciąga się na całe państwo. Brak prawie zupełny ich udziału w wiecach jest bardzo rażący. Ledwie dwóch się spotyka, w latach 1363 — 1369 i 1405 kanclerza, w latach 1423, 1435 i 1448 marszałka. Do tego ten

¹⁾ I tu nie dajemy szczegółowych dopisków, zastępują je bowiem tablice.

kanclerz, Jan, był równocześnie dziekanem krakowskim, i jako dziekan już pierwszej zasiadał na wiecu ¹⁾.

Z urzędników grodzkich pojawia się efemerycznie, raz jeden, sędzia grodzki krakowski, i to jeszcze w r. 1392, wśród sądu, którego skład jest bardzo dziwny i zdaje się być inny w chwili otwarcia wiecu. Za to gość znacznie częstszy, to starosta krakowski. Żadnego innego starosty ani razu na wiecu niema.

Jeśli się trochę uważniej przypatrzymy aktom, w których występuje starosta, uderzy nas rzecz ciekawa. Początkowo starosta na wiecu nie zasiada. Tylko raz jeden czytamy nazwisko starosty Sędziwoja wśród panów wiecowych. Dopiero od r. 1412 starosta stale prawie bierze udział w odprawianiu sądów colloquialnych, mianowicie:

Krystyn z Ostrowa,	starosta w latach	1411—1418
Mikołaj Michałowski	„ „	1418—1431 i
		1432—1438
Jan Czyżowski	„ „	1440—1457
Mikołaj Pieniążek	„ „	1457—1463

Otóż równocześnie każdy z tych starostów piastował także godność ziemką; tak:

Krystyn z Ostrowa jest kasztelanem krakowskim	w latach	1410—1430
Mikołaj Michałowski wojewodą sandomierskim	w latach	1410—1430
a kasztelanem krakowskim	w latach	1430—1438
Jan Czyżowski kasztelanem krakowskim	w latach	1438—1458
Mikołaj Pieniążek podkomorzym krakowskim	w latach	1458—1474.

Wprawdzie statut piotrkowski zalicza do tych, którzy mają brać udział w wiecach, także starostę. Przecież budzi to pewne podejrzenia ²⁾. Starosta, jako naczelnik sądu grodzkiego, zostawał w pewnej opozycji do sądu ziemskiego, a przecież wiec do sądów ziemskich się liczył. Czemuż nigdy nie zasiada wyłącznie jako starosta? Niezawsze, kiedy starosta jest urzędnikiem ziemskim, nadają mu źródła oba tytuły. Tak w naszych aktach ³⁾ występuje:

¹⁾ W pierwszych zapiskach ten tylko dają mu tytuł, choć był już kanclerzem.

²⁾ Tylko odnośnie do Krakowa. Gdzieindziej udział starosty w wiecu jest rzeczą zwykłą.

³⁾ Obliczamy tylko według wyrażen nagłówek. p. H. II.

		razy
Krystyn z Ostrowa	jako starosta	7
	„ kasztelan	2
	„ starosta i kasztelan	—
Mikołaj Michałowski	„ starosta	—
	„ wojewoda	3
	„ starosta i wojewoda	11
	„ kasztelan	3
	„ starosta i kasztelan	6
Jan Czyżowski	„ starosta	—
	„ kasztelan	5
	„ starosta i kasztelan	6
Mikołaj Pieniążek	„ starosta	—
	„ podkomorzy	1
	„ starosta i podkomorzy	1

Widzimy więc z tego, iż tylko Krystyn z Ostrowa używa często wyłącznie tytułu starosty, choć równocześnie piastuje wysoką godność krakowskiego kasztelana. Ale później (po r. 1418) nie zdarza się to już ani razu. Zarówno Michałowski, jak Czyżowski, używają bądź obu tytułów razem, bądź tylko tytułów kasztelana lub wojewody, ale niema ani jednego przykładu, by który z nich wystąpił tylko jako starosta. Uderza to zwłaszcza co do Michałowskiego, który kilka razy używa wyłącznie tytułu wojewody sandomierskiego, choć przecie Krakowa był bliższy jako krakowski starosta. Akty zaś i sposób nomenklatury tem ważniejsze są dla nas, im głębiej w wiek piętnasty, gdyż w biegu czasu coraz lepiej ustalają się pojęcia i precyzuje nawet strona formalna aktów i zapisek.

Najciekawszy może jest stosunek Mikołaja Pieniążka; obok starostwa ma on podkomorstwo krakowskie. W dwóch nagłówkach z lat 1459 i 1464 występuje on raz z obu tytułami, drugi raz tylko z tytułem podkomorzego. Wprawdzie podkomorzy, to wysoki dostojnik ziemski, ale przecież ustępuje starości. Ciekawa więc rzecz, że właśnie ten tytuł bardziej naprzód wysunięto. Co więcej, i porządek, w jakim są wymienieni w tych dwóch zapiskach dygnitarze, jest bardzo charakterystyczny. A oba nagłówki są stylizowane nadzwyczaj starannie, więc na tem większą zasługują uwagę. Idą po sobie nazwiska w taki sposób:

- 1) kasztelan krakowski,
- 2) wojewoda krakowski,
- 3) inni kasztelanowie (wojnicki, sądecki, biecki),
- 4) Pieniążek, starosta i podkomorzy.

Zwykłe miejsce starostów jest po wojewodach a przed kasztelanami, podkomorzy stale zawsze idzie dopiero po kasztelanach. Otóż Pieniążek, jako starosta, powinien był stać wyżej. Tymczasem idzie on po kasztelanach, zajmuje więc miejsce, właściwe podkomorzemu. Wnosić więc z tego możemy, iż jeśli wyznaczono mu miejsce jako podkomorzemu, a nie jako staroście, choć ten ostatni tytuł był wyższy, to widoczna chciano zaznaczyć, iż on na wiecu jako podkomorzy zasiada.

To wszystko, cośmy o starostach powiedzieli, uprawnić nas może — mimo brzmienia statutu z r. 1447 — do wątpliwości, czy wogóle starosta jako taki na wiecu miał prawo zasiadać. Raczej dalibyśmy odpowiedź przeciwną. Może jeszcze do r. 1418 były pod tym względem pewne wątpliwości, pewna chwiejność pojęć. Ale później zdaje się bardzo wyraźnie przemagać zapatrywanie, że starosta do składu wiecu z swego urzędu nie należy, że jeśli bierze w nim udział, to wtedy tylko, kiedy piastuje także jakąś godność ziemską do tego uprawniającą, że też wtedy w rządzie assessorów zasiada na miejscu, które mu przypada ze względu na tę godność ziemską. Oczywiście nie chcemy tego podawać za pewnik, zwłaszcza, że wynik oparty tylko na rozumowaniu. Jednak sądzimy, że za tem pojmowaniem rzeczy przemawia bardzo wiele.

Stwierdziliśmy więc dotychczas, iż duchowieństwo wogóle bardzo mały, i to tylko przez jakiś czas z początku, brało udział w wiecach; urzędnicy koronni prawie zupełnie się nie zjawiali, udział starostów zaś jest bardzo wątpliwej natury.

Główny, a śmiało można powiedzieć, że prawie wyłączny udział w obsadzaniu wiecu biorą dostojnicy ziemscy, i to przede wszystkim wojewodowie i kasztelanowie. Wprawdzie zasiadają i niżsi dygnitarze, jak podkomorzowie, stolnicy, podczaszowie, łowczowie, miecznicy i chorążowie, przecież na nich wogóle mały przypada procent, jeszcze mniejszy, jeśli się odejmie podkomorzego, który do znakomitych zaliczał się urzędów. Musimy tu przeprowadzić różnicę między wiecami do r. 1396 włącznie i późniejszymi.

O ile chodzi o pierwszy okres, to najpierw zwraca uwagę udział bardziej różnorodny osób, niż w okresie drugim, a zarazem dość duża zmienność czynników, która wchodzi w skład wiecu. Wprawdzie pewni urzędnicy już tu pojawiają się częściej, niż inni, przecież jeszcze przewaga ich nie jest zbyt wybitną. Częściej od innych pojawia się wojewoda krakowski (27 razy na 30 wieców). Na kasztelanów już tu przypada procent bardzo znaczny (7·83 kasztelanów na 18 innych osób), choć jeszcze nie tak wielki, jak później. Ale wśród nich

niema wybitnej przewagi na korzyść niektórych. Najczęściej pojawia się kasztelan krakowski, później wojnicki, lubelski i radomski, choć ci dwaj ostatni byli ze stron więcej odległych. Bardzo wybitny udział bierze w colloquiach podkomorzy krakowski; ledwie kilka razy nie widzimy go wśród członków wiecu. On najrzadziej opuszcza wiece, jest z pośród wszystkich najstalszym jego uczestnikiem. Wcale często, czego później nie ma, spotyka się na wiecu wielkorządcę krakowskiego i łowczego krakowskiego.

Przegląd aktów po rok 1396, w których podany bywa skład wiecu, robi to ogólne wrażenie, iż do ważności wiecu potrzeba z reguły obecności sześciu osób, do których przedewszystkiem wchodzi wojewodowie, kasztelanowie i podkomorzy krakowski, a obok nich, choć rzadziej, duchowni i urzędnicy mniej wybitni, zwłaszcza łowczy i wielkorządca. Częsty udział biorą podkomorzy i wojewoda krakowski. Zresztą skład jest jeszcze dość swobodny, nieustalony.

Drugi okres, od r. 1398¹⁾, odznacza się tem, iż udział duchownych niknie prawie zupełnie, urzędników niższych również mniej widać, i to nagle od tej daty, a za to w całej pełni wykonywają sądy wojewoda krakowski i kasztelanowie. Wśród tych, którzy pojawiają się na rokach, niektórych spotyka się prawie stale. Wreszcie rozwój dochodzi do tego, iż obecność pewnych dostojników staje się konieczną. Równocześnie zaś, jak to mówiliśmy wyżej, wiece coraz rzadziej dochodzą, po roku 1485 przez czas lat kilkudziesięciu zupełnie się nie odprawiają.

Z wojewodów spotykamy w Krakowie czterech: krakowskiego, sandomierskiego, łęczyckiego i sieradzkiego. Już tu zaznaczamy, a jeszcze silniej będziemy mogli skonstatować w dalszym ciągu, iż jeśli chodzi o urzędników ziemskich, w wiecach biorą udział wyłącznie urzędnicy małopolscy. Nie dziwi nas więc udział w krakowskich wiecach wojewody sandomierskiego, bo było to województwo małopolskie. Zastanawia, skąd się biorą wojewodowie: łęczycki i sieradzki. Widać, że musiano Łęczycę i Sieradz liczyć do Małopolski w szerszym znaczeniu. Po raz ostatni zdarza się to w r. 1429. Odtąd obok krakowskiego pojawia się już tylko wojewoda sandomierski. Najczęściej spotyka się go w latach 1419—1430, ponieważ ówczesny wojewoda Michałowski był wtedy również starostą krakowskim, a więc musiał w Krakowie częściej przebywać.

Wojewoda krakowski zaczyna się powoli wysuwać coraz bardziej na plan pierwszy wśród tych, którzy wiec tworzą. Już w pier-

¹⁾ R. 1397 niewiadomo gdzie zaliczać, bo brak zupełnie aktów.

wszym okresie pojawia się bardzo często. Teraz staje się to regułą; od r. 1407 niema wiecu, na którym wojewoda krakowski byłby nieobecny. Jedyne wyjątek stanowi wiec z września 1416 r. Wtedy wojewoda, nie mogąc na wiec się stawić, wyznaczył zastępcę, podkomorzego sandomierskiego, który zajął jego miejsce. W ten sposób zapobiegł swej nieobecności.

Z tego, iż wojewoda tak ściśle przestrzega obecności na wiecu, a w razie przeszkody daje zastępcę, wnosić możemy, iż nie tylko jest on zobowiązany na wiec się jawić, ale że jego obecność jest niezbędną, i że w razie, gdyby on nie przybył, wiec nie mógłby się odbyć. On jest pierwszy z urzędników, którego udział w wiecu był już przynajmniej od r. 1416 jasno i wyraźnie uznany.

Obok wojewody krakowskiego drugi czynnik przeważny wiecu stanowią kasztelanowie. Zaczyna się to od r. 1396. Przez lat dwadzieścia tak ściśle jest to przestrzegana zasada, iż żadnych niższych urzędników nie spotykamy — później jednak znów się obok kasztelanów pokazują, lecz w bardzo skąpej mierze. Kasztelanowie, to najważniejsza podwalina wiecu.

Kasztelanowie, których spotykamy jako obecnych na krakowskich wiecach pochodzą z 14 kasztelanii. Jeśli wyłączymy kasztelana łączyckiego, który pojawia się wyjątkowo dwa razy (w r. 1407 i 1416) przekonamy się, iż reszta — to wyłącznie kasztelanowie małopolscy. Skąd się bierze kasztelan łączycki, trudno odgadnąć. I tu więc przypuszczać tylko możemy, że Łęczycę liczone za Małopolską w szerszym znaczeniu, jak to już zaznaczyliśmy, mówiąc o wojewodzie łączyckim. Za to od r. 1428 ani kasztelanów, ani wojewodów z poza obrębu ścisłej Małopolski, tj. województw krakowskiego i sandomierskiego lubelskiego, niema zupełnie. Twierdzić możemy, że z biegiem czasu coraz ściślej w drodze zwyczaj ustala się udział w wiecach wyłącznie małopolskich dostojników. Przedział, który oddziela te dwa województwa od innych, staje się coraz wyraźniejszy. Za to województwo sandomierskie stoi na równi z krakowskim. Widoczna, iż wpływ na pojęcia społeczeństwa wywarła historia, która dwa te województwa tak silnie i stale łączyła w biegu czasów, iż one czuły się jedną całością. Trwa to bardzo długo i stanowi cechę charakterystyczną składu wieców krakowskich; kasztelanowie lubelscy, radomscy lub sandomierscy częściej się tu pojawiają, niż np. czechowski. A jednak segregacja idzie dalej: po r. 1454 niema już na wiecach ani razu ani jednego kasztelana — wogóle żadnego dostojnika z poza województwa krakowskiego. Możemy postawić jako regułę to, co dotąd mieliśmy kilkakrotnie sposobność skonstatować, a zwłaszcza co do kasztelanów. Skład

wieczu wyrabia się powoli, zwyczajowo, z biegiem czasu, a rozwój idzie w tym kierunku, że coraz bardziej odsuwa pierwiastki obce, a więc najpierw usuwa udział duchowieństwa, potem dostojników państwowych, wreszcie nawet dostojników z poza województwa krakowskiego, więc zacieśnia granice swego składu na korzyść tego małego okręgu ziemi, a nawet, jak zaraz zobaczymy, i wśród nich przeprowadza selekcję, wyklucza większą część dostojników wojewódzkich, a zapewnia udział tylko niektórym.

Jeśli się przyglądnijemy, ile razy który z kasztelanów bierze udział w wiecach, to uderzy częsta obecność trzech z nich, kasztelanów: krakowskiego, wojnickiego i sądeckiego. Przyłączyć do nich wypadnie jeszcze czwartego z rzędu kasztelana bieckiego, który — jak zobaczymy — podobną jak oni odgrywa rolę. W miarę im dalej w wiek XV, udział ich staje się coraz częstszym, coraz rzadziej zdarza się, by ich na rokach brakło.

Najpierw ustala się udział „pana“ krakowskiego. Od roku 1398 zdarza się tylko dwa razy, w roku 1414 i 1423, iż niema go w sądzie¹⁾. Od roku 1424 nie zdarza się to już ani razu. Jego obecność jest widać konieczną, niezbędną na wiecu. Jeśli jest, wypisuje się jego nazwisko na czele dostojników. Rzecz to znana, że zajął on wśród hierarchii urzędniczej tak wybitne stanowisko, iż siedł nawet przed krakowskim wojewodą.

Podobnie rzecz się ma z trzema innymi kasztelanami, których powyżej wymieniliśmy. Są obecni na wiecach bez wyjątku: wojnicki od roku 1436, sądecki od roku 1441, biecki od roku 1446²⁾.

Co do dwóch pierwszych da się stwierdzić na pewno, że udział ich jest niezbędny, by colloquium mogło się odbyć. Już w roku 1430 kasztelan wojnicki, widać nie mogąc przybyć, daje za siebie zastępcę, jakiegoś szlachcica. Toż samo w roku 1451 kasztelan sądecki, którego zastępuje kasztelan małogojski. Gdyby nie musieli być obecnymi, nie byłoby potrzebnem dawanie zastępców. Co więcej, jeszcze ciekawszy na to dowód, iż ich obecność była niezbędną, daje nam nagłówek wieców z maja roku 1449. Przybyli dostojnicy w liczbie dość znacznej, większej, niż wymagało z reguły colloquium. Jest ich bowiem, siedmiu. Obok krakowskiego wojewody jest pięciu kasztelanów: krakowski, sandomierski, wiślicki, biecki i radomski — i sędzia sandomierski. A przecież to nie wystarczało, wiec się nie odbył, gdyż uznano zjazd za niekompletny, jak to wyraźnie w księdze zaznaczono,

¹⁾ Nadto w nagłówku wiecu z roku 1414 napisano: quasi in colloquio.

²⁾ Jedyny wyjątek z roku 1469 tłumaczmy poniżej.

z powodu nieobecności kasztelanów: wojnickiego i sądeckiego: colloquium generale.... non valuit celebrari. A więc oni być muszą, ich obecność jest nieodzowną.

Stwierdzić się tego nie da, ale z wszelkiem prawdopodobieństwem można to przypuszczać i co do czwartego kasztelana bieckiego ¹⁾. Początkowo bierze udział w wiecach dość rzadko. Od roku 1446 nie brak go ani razu.

Oprócz statutów nieszawskich niema żadnego z tych czasów przepisu, któryby normował sprawę odprawiania wieców. A jednak zdaje nam się, iż podobna uchwała w tym czasie zapaść musiała, choć zresztą praktyki prawie nie dotknęła.

Jeśli porównamy wiece z czasów przed rokiem 1401 z wiecami od roku 1454, zauważymy różnicę ogromną. Najwydatniejszą jest ta, iż dawniej szło tylko o to, by na wiecu było sześciu dygnitarzy wyższych, zwłaszcza małopolskich. Od połowy mniej więcej wieku już jest inaczej; nie wystarcza obecność którychkolwiek dygnitarzy. Kilku być musi obowiązkowo, a to, jak poznaliśmy: wojewoda krakowski, z kasztelanów: krakowski, wojnicki, sądecki i biecki. Jeśli nie mogą przybyć, dają zastępców. Z reguły bywało na rokach sześciu dygnitarzy. Zdarza się to po r. 1454 jeszcze dwa razy. W latach 1459 i 1464 obok tych pięciu jako szósty zasiada podkomorzy krakowski. Ale tylko pięciu jest, którzy być muszą. Wyrabia się też na podstawie tego przekonanie, iż obecność tych pięciu wystarcza. Później już bowiem tylko tych pięciu widać na wiecach, w latach 1466, 1468, 1469 ²⁾ i 1480. Nawet jeszcze w roku 1464 trzeciego dnia wiecu już nie było podkomorzego, a asesorowie zasiadali tylko w pięciu. Stąd też wnosimy, iż zapewne jakaś uchwała te zmiany koło roku 1450 musiała wprowadzić, choć były one zupełnie już przygotowane przez tak długi, systematyczny rozwój.

Kiedy więc w początkach istnienia wiecu był długi szereg dygnitarzy, którzy mieli zdolność zasiadania na wiecu, a nie było nikogo, którego obecność byłaby niezbędną, w drugiej połowie XV stulecia jest pięciu, którzy mają nie tylko prawo, ale i obowiązek brania udziału w colloquiach. Na innych nie nałożono tego obowiązku. Nie

¹⁾ W XVI wieku on także daje zastępcę, więc musi być na rokach. Potwierdza to nasze przypuszczenie.

²⁾ W roku 1469 brak na wiecu kasztelanów: wojnickiego i sądeckiego. Z tego, co mówimy wyżej, rzeczą jest pewną, iż ich obecność była bezwzględnie potrzebna, bądź osobista, bądź przez zastępców. Z tego też powodu miecznika krakowskiego i burgrabiego, którzy na rokach zasiadali, musimy uważać jako występujących w ich zastępstwie, choć tego zapisek wyraźnie nie zaznaczył.

chcemy bezwzględnie twierdzić o tej reszcie, że stracili także prawo do udziału w wiecach; jednak wobec tego, iż tych pięciu wystarczało do ważności sądu, możemy stwierdzić, że obecność innych dygnitarzy była zupełnie obojętną, zbędną. Rzeczywiście też na rokach ich nie widać.

Dopiero na tem miejscu możemy rozpatrzyć kwestyę zastępców. Nie dochodziły wiece bardzo często z powodu absencji dygnitarzy. Dwa razy wracają do tego statutu. Statut piotrkowski z roku 1447¹⁾ żąda, by powołani do wieców sami na nie się stawiali. W dwóch tylko wypadkach ich zwalnia :

- 1) w razie ciężkiej choroby, i
- 2) w razie odbywania posługi publicznej.

W tych wypadkach ten, któremu taka przeszkoda uniemożliwia przybycie na wiec, ma wysłać odpowiedniego zastępcę i uwierzytelnić go pisemnie, pod groźbą, iż inaczej będzie mógł być pociągnięty przed króla do odpowiedzialności i wynagrodzenia szkody przez tych, którzy z powodu jego nieobecności zostali narażeni na straty.

Nie zapobiega przecież statut rozbięciu się wiecu na wypadek, jeśli dygnitarz, czy to ze złej woli, czy z powodu niemożności, nie da zastępcy. Taki n. p. przypadek zaszedł, jak mówiliśmy, w Krakowie w roku 1449. Zaradza temu dopiero statut nowokorczyński z roku 1465²⁾, który daleko lepiej tę kwestyę załatwia. Jeśli braknie którego z dygnitarzy z jakiegokolwiek przyczyny, n. p. z powodu śmierci lub choroby, reszta dygnitarzy ma wyznaczyć im zastępców. Zapobiega to więc rozbięciu wiecu i na ten wypadek, jeśliby nieobecny nie mógł dać zastępcy.

Według brzmienia statutu, taki zastępca jest nim nie tylko na raz jeden, dla pewnego wiecu, lecz aż do czasu, kiedy przeszkoda minie, aż więc dygnitarz się zjawi, lub urząd, jeśli zmarł, zostanie na nowo obsadzony. Statut mówi, iż prawo to dania zastępcy nieobecnemu przysługuje zebrany w tedy, jeśli brak jednego lub dwóch dygnitarzy. Ze ścisłej interpretacji wnosićby należało, iż w razie, jeśliby brakło więcej, niż trzech, prawa tego zebrani nie mogli wykonywać.

Jeśli przepisy statutów porównamy z praktyką, to widzimy, iż dawanie zastępców dawno przed rokiem 1447 było w użyciu w Krakowie. Już w roku 1416 wykonywa je wojewoda krakowski, w roku 1430 kasztelan wojnicki. W roku 1449 przepis statutu nie zapobiegł niedojściu wiecu. Wogóle jednak jestto rzeczą bardzo rzadką, by który

¹⁾ Bandtkie, p. 256.

²⁾ Ib. p. 309.

z uczestników wiecu wyręczał się zastępcą. Z reguły jawią się osobiście.

Przepisy o dawaniu zastępców mogły tylko o tyle mieć zastosowanie, o ile już wyrobiły się pewne ściślejsze przepisy co do udziału niektórych dygnitarzy w colloquiach. Jak długo uprawnionych było bardzo wielu, tak, że obecność pewnej ich części wystarczała, nie mogło być mowy o uregulowaniu kwestyi zastępców. Ktoby miał ich dawać? kogo możnaby się czepiać w razie, gdyby wiec nie doszedł z powodu nieprzysłania zastępców, jeśli tak wielu było uprawnionych? Nadto ta liczba duża dygnitarzy, którzy mogli zasiadać na wiecach, sprawiała, iż tylko bardzo wyjątkowo mogło się zdarzyć, by się nie doliczono koniecznej liczby sześciu. Odkąd pewni dygnitarze muszą być obecni, powstanie instytucyi zastępstwa nasuwało się samo przez się. Prócz sądowych czynności mieli oni dość zajęć innych, zwłaszcza wybitniejsi z nich — zajęć politycznych, by mogli brać zawsze osobisty udział w wiecach. A znów szło o to, by się wiece odbywały regularnie. Przecie to uważa ustawodawca za rękojmię pokoju. A jednak nie na wiele się przydały te starania. Instytucya zastępców — w przeciwieństwie do Wielkopolski — nie przybrała szerszych rozmiarów. Na wiecach dostojnicy biorą z reguły udział osobisty. Jestto napewno także jeden z powodów, iż w miarę, jak zacieśnia się grono obowiązanych do jawienia się na wiecach, dochodzą one coraz rzadziej, a w drugiej połowie XV wieku tylko wyjątkowo.

Za to zastępstwo zdaje się miało nieco większe znaczenie, niż jakby z powyższego wynikało, z innego powodu. Wiece trwają zwykle dni kilka. Bardzo niewiele zachowało się, a przynajmniej dotychczas niewiele znamy aktów, któreby pochodziły z jednego wiecu, ale z różnych dni. Z tych kilku atoli, jakie znamy, możemy przekonać się, że skład sądu nie jest ciągle ten sam, lecz się zmienia; niektóre osoby ubywają, w ich miejsce znów inne wstępują. Zdarza się to nieraz nawet w ciągu jednego dnia. Tak znamy trzy akty z wiecu z lutego roku 1379, wszystkie jednej daty. Wojewoda łęczycki, który występuje w jednym z nich, znika z dwóch drugich, a jego miejsce zajmuje kasztelan radomski. Kasztelana wojnickiego, którego spotyka się w dwóch aktach, w trzecim zastępuje łowczy krakowski. Ciekawsze jeszcze akty zachowały się z colloquiów jesiennych z lat 1416 i 1417. Przy otwarciu wiecu 30 września biorą udział wojewodowie i kasztelanowie. Obecność wojewody krakowskiego była wtedy niezbędną, a kasztelan krakowski także prawie stale już w tym czasie pojawia się na wiecach. Tymczasem w trzy dni później na wiecu zasiada już tylko sześciu „heredes“, szlachciców bez godności! I to do ważności

wieczu wystarcza. Tak samo musiało stać się bez wątpienia i w roku 1392, także na wiecu jesiennym. Skład z 1-go października jest podobny: sędzia grodzki krakowski, dwaj komornicy i 3 heredes. Zdaje się więc, iż wyżsi dygnitarze starali się głównie, by być przy rozpoczęciu wiecu, a następnie się usuwali. W ich miejsce wchodzili inni, jeśli nie z wyraźnym, to przynajmniej — o ile sami nie byli wyższymi dostojnikami, zwłaszcza kasztelanami — z milczącym mandatem zastępstwa.

O reszcie assessorów prawie nic nie da się powiedzieć. Wogóle coraz rzadziej się zjawiają. Od roku 1444 jestto tylko rzadki wyjątek, a nawet, jeśli są, to zajmują miejsce siódme, nadliczbowe, tak jakby ich nie liczono. Tyle tylko dodać musimy, że obecni na rokach szlacheccie bez godności pozostawali widać w bliższych stosunkach z sądem, gdyż wśród ich nielicznej garstki pojawiają się często te same nazwiska. Może więc było trochę takich, którzy stale zasiadali w braku dygnitarzy, lub jeśli ci się z wiecu oddalali.

C). *Działalność wiecu.*

Podobnie jak przy roczkach, zachodzi i tu kwestya, w jaki sposób układał się stosunek między tymi dwoma czynnikami, które składały wiec, to jest trybunałem i assessorami. Nagłówki wyrażają się bardzo rozmaicie. To mówią, że wiec odprawiony został przez sędziego i podsędkę w obecności assessorów¹⁾, to że przez panów²⁾, więc assessorów. Dokumenty z wieców wychodzą również w imieniu sędziego i podsędkę, którzy zaznaczają, iż sąd się odbywa na wiecu. Dopiero na końcu dokumentu znajdują się wypisani imiennie assessorowie.

Różnica między roczkami i wiecem polega głównie na tem, iż jako assessorowie inne w nich zasiadają osoby. Tam zwykła szlachta, tu dygnitarze. To też wpływa i na stosunek assessorów do trybunału. Wobec drobnej szlachty zachowywał swoją powagę sędzia i podsędek, a nawet w pewnej mierze i komornicy. Tu całkiem przeciwnie. Dostojnicy ziemscy, to wobec sędziego i podsędkę bardzo znakomite osoby. Z tego też powodu oni na wiecu górują. Widzimy, iż strony odwołując się do wiecu, odnoszą się „do panów“, ad dominos, więc biorą na uwagę assessorów³⁾, w sądzie strony w przemowach swoich

¹⁾ H. II. p. 214, 237, 258, 284. 296.

²⁾ H. II. p. 207, 303, 413.

³⁾ Acta terrestria passim.

wprost tylko do nich się zwracają, mówiąc: domini¹⁾, oni „siedzą w sądzie“²⁾, zapiski notują, że panowie postanowili: domini decreverunt³⁾, (choć dokumenty inaczej się wyrażają), raz dowiadujemy się, że wyrok wynajduje, t. j. proponuje jeden z assessorów, wojewoda⁴⁾. Widoczna więc, że ich wpływ przeważa, że oni mają głos stanowczy. Sędzia więc i podsędek mają tu stanowisko podrzędne; przyjąć trzeba, iż do nich należy prowadzenie sprawy, przestrzeganie formalności toku procesu, kiedy w kwestyi rozstrzygania sporu mieli głos dostojnicy. I tu nie było głosowania. Przemagało votum najwyższych z pośród assessorów, zwłaszcza wojewody krakowskiego. I tu można się było udać o poradę do conventio particularis, lub do króla.

Nie ciągle siedzą na wiecu ci sami. Widzimy, że w ciągu dnia nieraz kilkakroć zmienia się skład sądu. Co więcej, nie zawsze muszą być osobiście obecni. Tak n. p. z ich rozkazu siedzą sami komornicy⁵⁾. Albo znów wysyłają na posiedzenie jednego z pośród siebie, który wtedy w ich imieniu wyrok ogłasza⁶⁾, a przecie będzie to wyrok wiecu. Zdaje się, że jeden z tych, którzy brali udział w wiecu, zasiadał jako przewodniczący. Mógł to być i sędzia⁷⁾.

Wypadki nagany wyroku wiecowego są nadzwyczaj rzadkie. Pozywają w tych wypadkach tego, kto wymyślił wyrok, podał projekt do wyroku⁸⁾. Czytamy, iż wymyśla wyrok wojewoda, ale także n. p. podsędek. W roku 1448 uchwała jednak wiec, iż taki sposób postępowania jest niemożliwy, lecz że mocya musi się tyczyć odrazu całego sądu⁹⁾. Rozciągnięto to w rok później przez fałszywą interpretację jednego z przepisów statutów K. W. także do sędziego i podsędka¹⁰⁾.

Ale wiec występuje nie tylko jako sąd, zwłaszcza w sprawach większej wagi. On także stanowi rodzaj wyższej instancji wobec roczków. Jak mówiliśmy, do wiecu odnoszą się roczki w razie niezgodności zdania, wiec stanowi instancję, która wyrokuje w razie ruszenia sędziego, podsędka lub pisarza ziemskiego. Widzimy także, iż

1) Coll. VIII i IX passim.

2) H. II. nr. 2617, 2655, 2656, 3619, 3628, 3629 i t. d.

3) H. II. nr. 2617, 2540, 2655, 2748, itd. p. także nr. 2821.

4) H. II. nr. 3341 i 3342.

5) H. II. p. 303.

6) H. II. nr. 2068.

7) H. II. p. 475.

8) H. II. p. 3341, 3342, 3386.

9) H. II. nr. 3342.

10) H. II. nr. 3386.

wiec wydaje zarządzenia dla roczków, a nawet wprost w listach przykazuje przestrzegać sprawiedliwości. Ciekawe, że taki list, choć wysłany z *conventio particularis*, t. j. sejmiku małopolskiego, wystosowany został tylko przez tych, którzy zwykle w wiecach brali udział¹⁾ Do nich również, a przynajmniej do tych, którzy głównie wiec tworzą, adresowane są listy, pisane w sprawach ziemskich sądowych, np. królewskie²⁾ lub książęce³⁾.

Potęguje znaczenie wieców trzecia funkcyja, którą one sprawują obok władzy sądowniczej i nadzorczej niejako nad roczkami. Mamy na myśli władzę ustawodawczą, której nie mają inne sądy. Wiec nie tylko sądzi, ale wydaje także ogólnie obowiązujące ustawy, zwane uchwałami lub laudami, które mają moc w obrębie województwa. Jestto również jedną z charakterystycznych cech średniowiecznych stosunków, to połączenie dwóch władz w tych samych rękach. Wpływa to i na znaczenie wiecu w sprawach sądowych, bo może on z tego powodu samodzielnie załatwiać i zawikłane spory. Często też powstają lauda ogólne z pobudki wypadków praktycznych, przy sposobności rozstrzygnięcia jakiej sprawy⁴⁾. Z okresu przez nas badanego znany tylko dwa lauda w pełnym tekście, ale i o innych przechowały się drobne wzmianki, które staraliśmy się zebrać. Wyliczamy je w porządku chronologicznym:

- 1) R. 1448 2 października. Wydano wtedy trzy uchwały⁵⁾:
 - a) że obwiniony o łowieniu ryb w stawach w nocy ma się oczyścić jakby w razie nagany szlachectwa;
 - b) że na wiecach będą codziennie zdawać t. j. wyrokować;
 - c) że ruszenie (mocya) nie może się tyczyć jednego z panów, siedzących na wiecu, lecz wszystkich.
- 2) R. 1449 7 października. Uchwała, że nie można na wiecu ruszać sędziego i podsędka, lub którego z nich⁶⁾.
- 3) Przed 13 października 1469 roku. Uchwała, że tylko ten

¹⁾ Piszą ten list: kasztelan krakowski, wojewoda krakowski, wojewoda sandomierski, kasztelanowie: sądecki i biecki (rok 1462). H. II. nr. 3682.

²⁾ List królewski z ogłoszeniem ustawy z roku 1432 pisany do kasztelana krakowskiego, wojewody krakowskiego, sędziego i podsędka. H. II. nr. 2433.

³⁾ List Bolka opolskiego z roku 1427, adresowany do kasztelana krakowskiego, wojewody krakowskiego, kasztelanów: sądeckiego i wojnickiego, sędziego i podsędka. H. II. nr. 2122.

⁴⁾ P. np. H. II. nr. 3341 i 3342, 3386.

⁵⁾ H. II. nr. 3341.

⁶⁾ H. II. nr. 3386.

woźny, który imiennie w akta został wpisany, może dokonać intro-misyi¹⁾.

4) R. 1466 w maju. Uchwała połączenia sześciu powiatów województwa krakowskiego w nowe trzy²⁾.

Możemy się domniemywać, iż uchwał tych było znacznie więcej. Jedynie powyżej wymienione są znane, dwie pierwsze z wpisu do ksiąg, dwie drugie tylko z cytowania ich przy innej sposobności. Druga z nich powołuje się na przepisy statutów Kazimierzowskich, i niby tylko je interpretuje. W rzeczywistości tworzy nowy przepis.

Wszystkie powyższe uchwały tyczą się przepisów prawa tak cywilnego, jak procesowego. W inne dziedziny nie wkraczają. O ile chodzi o redakcyę, są stylizowane w sposób bardzo zwięzły. Jak promulgowano, nie wiemy. Zapewne ogłaszano je na wiecu. Wpisują je także w księgi, lecz widać nie było to rzeczą niezbędną, kiedy niezawsze tego przestrzegano.

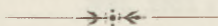
D). *Stanowisko wojewody.*

W ciągu rozprawy już kilkakrotnie wspominaliśmy wojewodę. Zajmuje on w ustroju sądownictwa krakowskiego miejsce bardzo wybitne. Widzieliśmy, iż on nakazuje odprawiać roczki, lub zawiesza ich działalność. Jest pierwszą osobą na wiecach, jego obecność staje się najpierw niezbędną, by wiec mógł przyjść do skutku. Choć więc w hierarchii ziemskiej wyprzedza go kasztelan krakowski, to przecież w nim upatrywać musimy głównego naczelnika sądownictwa ziemskiego, który czuwa, by ono funkcyonowało prawidłowo, występuje w tym zakresie jako zastępca króla. Jestto jedna z głównych atrybucyi jego władzy.

Prócz tego występuje on w źródłach jako sędzia w sprawach żydowskich.

¹⁾ H. II. nr. 3992; p. ustęp o woźnych.

²⁾ P. wyżej. Nadto wpisano w akta kilka ustaw ogólnych, lub wspomniano o nich. H. II. nr. 2433 (ustawa o łupiestwie dóbr), nr. 3274 (oczyszczenie szlachectwa), 3334 (zniesienie opłaty „ruszcza“), nr. 3414 (ustawa o jazach), nr. 3881 (o pozwie, p. niżej ustęp o woźnych). O tyle też należy uzupełnić i poprawić odnośne zestawienia w *Corpus iuris polonici medii aevi* prof. Balzera (*Kwart. hist. t. V*).



Część II. Sądy grodzkie.

Liczba grodów w województwie krakowskim jest wcale znaczną, jest ich bowiem czternaście¹⁾. Mylne byłoby jednak mniemanie, że wszystkie te grody wykonywają jurysdykcję, którą zwiemy grodzką. Po większej części są to tylko tenuty, a jurysdykcya w nich wykonywana jest tylko patrymonialną, tu więc nas nie obchodzi. Starostowie tych grodów mają też bardzo niewielkie znaczenie.

Grodów, do których należy właściwa jurysdykcya grodzka, jest w województwie krakowskim tylko trzy:

- 1) w Krakowie,
- 2) w Bieczu, i
- 3) w Sączu.

Odnosnie więc do tych spraw podzielone jest województwo na trzy wcale duże okręgi, których granic nie możemy nawet w przybliżeniu określić. Głównym powodem tego jest brak ksiąg tych sądów. Zachowały się one w dużej ilości, prawie w komplecie, jak żadne inne księgi, w Krakowie, ale dopiero od roku 1418²⁾. Bieckie księgi, prócz kilku poszytów z lat 1427, 1437 i 1438, rozpoczynają się dopiero z rokiem 1493, tak, że obejmują ledwie kilka lat z okresu wieków średnich³⁾. Ksiąg grodzkich sądeckich brak zupełnie⁴⁾. Stąd nasze wiadomości opierają się prawie wyłącznie na księgach krakowskich, zdaje się jednak, że organizacya była we wszystkich tych grodach mniej więcej jednaka. Jedynie zaznaczyć należy, iż stosunek krakowskiego grodu nie był całkiem jasny. Mianowicie pojawia się raz zdanie, iż starosta krakowski jest generalnym, że więc sprawy można wносить w dwóch innych okręgach albo przed tamtejszy gród, albo wprost przed krakowski⁵⁾. Jestto jednak zdanie odosobnione i błędne. Powstało pewnie pod wpływem analogii ze stosunkami Wielkopolski lub na Rusi, gdzie istnieją tacy starostowie generalni, jako zastępcy króla, rozciągający swoją władzę na innych starostów. Tego w Ma-

¹⁾ Federowicz p. 97—120.

²⁾ Wyliczenie p. Ulanowski. Inscriptioes clendiales, wstęp. p. XI.

³⁾ Księgi I—IV oznaczone jako grodzkie są księgami sądu wyższego prawa niemieckiego, tylko w księdze IV znajdują się zapiski grodzkie.

⁴⁾ Zaczynają się dopiero z roku 1511.

⁵⁾ H. II. nr. 4511: quia licet ibi (t. j. w Sączu) capitaneus est, non est tamen generalis, sed hic capitaneus est generalis, et illi omnes tenentur obedire.

łopolsee nie było, i starostowie grodowi są co do kompetencji sobie równi.

Jurysdykcyja starościńska czyli grodzka (*iudicia castrensia, capitanealia*) z jednej strony uzupełnia jurysdykcyę sądów ziemskich z drugiej stanowi jej przeciwstawienie. Nieco od niej późniejsza, ma dość wyraźnie odgraniczony zakres swej władzy. Zupełnie też inny charakter spraw, przed nią przychodzących, biorąc oczywiście na uwagę ich ogół, zupełnie też różna organizacya. Zrąb budowy już jest; w ciągu wieków zachodzą tylko nieistotne różnice. Sądy ziemskie i grodzkie utrzymują się obok siebie aż do końca bytu Rzeczypospolitej. Ta dwoistość jurysdykcyi jest też jedną z najciekawszych cech urzędzenia w Polsce wymiaru sprawiedliwości.

Rozdział I. Terminy sądów grodzkich.

Dopiero odkąd rozpoczynają się akta grodzkie (t. j. krakowskie od roku 1418) możemy poznać dokładniej, jak urzęduje ten sąd ¹⁾. Przedewszystkiem uderza w oczy, iż posiedzenia tego sądu odbywają się tak często, prawie, że codziennie. Nie wyklucza to wcale pewnych kadencyi. Przeciwnie, z reguły czytamy w początkowych księgach co kart kilka, że termin następny został ustanowiony na taki a taki dzień, zwykle co dwa tygodnie. Tymczasem między tymi terminami pełno spraw, które się toczą, jak zwykle, i niezem nie różnią od tych, jakie załatwiano na kadencyach. Wytlómaczyć to dziwne zjawisko można tylko w taki sposób. Na sądy grodzkie wywiera wpływ sądownictwo ziemskie; starają się je naśladować, tworzyć pewne dni dla wykonywania jurysdykcyi. Tymczasem sąd grodzki już z istoty swej miał inne zadania, musiał urzędować prawie bez przerwy, nie mógł się ograniczyć do załatwiania spraw tylko na pewnych sesyach, bo dużo było wśród nich takich, które nie cierpiały zwłoki. Z drugiej zaś strony pewne terminy były pożądane dla społeczeństwa, bo skupienie spraw na pewne dni ułatwiałoby przybycie do sądu i ich wspólne załatwienie, kiedy w razie, gdyby sprawy na różne dni były rozłożone, byłoby nieodzowną koniecznością stawać każdym razem z osobna, i tak tracić niepotrzebnie wiele czasu. Jako takie dni kadencyi sądów grodzkich polecały się same te dni, w których odbywały się sądy ziemskie, lub następne, bo wtedy najwięcej osób zjeżdżało na miejsce.

Sąd grodzki więc wybrał drogę niejako pośrednią. Naznacza ter-

¹⁾ Z przed tego czasu zachowały się tylko nieliczne dokumenty.

miny według woli, urzęduje prawie codziennie, ale na pewne dni, które zawczasu ogłasza, a pewnie i w cytacjach wyszczególnia, naznacza większą ilość spraw. Rok więc dla sądów grodzkich przedstawia się jakby sznur, pełen węzłów, raz mniejszych, to większych.

W roku 1430 ustaje ten zwyczaj Księgi znaczą sądy prawie że codziennie. Stawano do grodu w dniu, na który był wyznaczony w cytacji termin.

Od połowy mniej więcej wieku znowu częściej zaczynają się pojawiać pewne kadencye. Tylko są już one nieco dłuższe, bo również stosują się do terminów sądów ziemskich, a więc miesięczne, a później nawet kilkumiesięczne; przypadają najczęściej na środek po rokach ziemskich. Statut nieszawski dla Małopolski stanowi, że sądy starościńskie mają się odbywać co najwyżej co sześć tygodni¹⁾. Powołując się wyraźnie na ten przepis, przeprowadza go sąd krakowski 16 listopada 1456 roku²⁾. Lecz przecież w praktyce nie tak to wygląda, jakby się wydawać mogło z przepisów ustawy. Kadencye się odbywają, wyznacza je sąd na okresy wcale długie³⁾, ale mimoto urzęduje ciągle, równie często, jak dawniej, prawie codziennie, a przynajmniej kilka razy na tydzień.

Zapowiedzenie następnej kadencyi zawiera określenie ogólne, które sprawy zostają odroczone na następną kadencyę. Nieraz szczegółowo podają, że zostają odroczone te sprawy, które przypadają na ten dzień i następne aż do pewnej granicy, to znów ogólniej mówią że odroczone są termini hodierni et in dies sequentes cadentes. Najczęściej jednak określają te sprawy jako takie, które są „antiquae“, t. j. już „ad acta introductae“.

Wyliczają zaś w przeciwstawieniu sprawy, które mogą być przez ten czas sądzone. Ogólnie zwykle mówią o nich, że są to⁴⁾ „cause nove“, lub dokładniej „violencie nove, que nondum sunt ad acta introducte“, lub „termini recentes“ albo „cause que noviter citarentur“. Zwłaszcza szło tu o roki licowane, „termini arestatii“.

Prócz tych spraw, które z natury rzeczy musiały być usunięte od odroczenia, niekiedy ze specjalnych względów jeszcze inne od tej reguły wyjmowano sprawy:

¹⁾ Bobrzyński, p. 50.

²⁾ H. II. nr. 3584: iuxta tenorem statutorum in Nyeschowa et Oppoky extraditorum.

³⁾ Do przepisów statutu wcale się nie stosuje.

⁴⁾ Castr. Crac. passim, p. także np. Helcel. 4069, 4193, 4374, 4533, p. 761, 792 i t. d.

1) sprawy dawne na wyraźne żądanie stron (termini antiqui specialiter partibus inscripti ex parciū voluntate ¹⁾).

2) termini, qui sunt vel erunt, absque citacionibus iuxta inscriptiones ²⁾, t. zn. może sprawy takie, dla których naznaczono nowy termin na rozprawie, tak, że strony bez pozwu miały się stawić, a więc nie mogły się i dowiedzieć o odroczeniu:

3) sprawy o kmieci ³⁾ (pro kmetonibus),

4) sprawy o kłątwy ⁴⁾ (pro sentenciis excommunicacionum),

5) pod koniec wieku XV także t. zw. terminy, qui sunt ad literas datas ex officio capitaneali ad querelam ⁵⁾.

W każdym razie to są już wyjątki. Jedynie wyłączenie z pod odroczenia spraw ad querelam staje się prawie że regułą.

Mówiliśmy dotąd tylko o odroczeniach prawidłowych. Zachodzą jednak i nieprawidłowe, nieprzewidziane. We wszystkich wypadkach zapowiada je starosta lub sędzia, wyjątkowo podstarości, i to zwykle razem z sędzią.

Odroczenia nieprawidłowe są albo krótkie, najczęściej do drugiego dnia, lub na dni kilka, albo też na dłuższe terminy. Ta sama zresztą przyczyna może wywołać zależnie od okoliczności rozmaity skutek.

Krótkie odroczenia powodują najczęściej:

1) Święta. Sąd rozpoczyna urządować, ale odracza sprawy na drugi lub trzeci dzień propter solennitatem festi ⁶⁾. Zdarza się to bardzo często, zwłaszcza wobec tego, że tych świąt tak wiele wówczas obchodzą.

2) Nieobecność starosty, zresztą tylko raz jeden ⁷⁾, bo z reguły, jak mówić będziemy, dawał wtedy zastępcę. Nieobecność sędziego grodzkiego daje bardzo często powód do odraczania sądu ⁸⁾. Tenże skutek wywiera i mocya sędziego, i to wcześniej, niż w sądzie ziemskim, bo już w roku 1451 ⁹⁾; wyjątkowo raz powodem odroczenia jest nieobecność woźnego ¹⁰⁾.

¹⁾ Castr. Crac. XXI. p. 1059.

²⁾ Castr. Crac. XLI. p. 959.

³⁾ Castr. Crac. XVI. p. 726, XLI p. 1389.

⁴⁾ Castr. Crac. XXXVIII. p. 937.

⁵⁾ Castr. Crac. XXXVIII p. 989, XLI. p. 1060, 1122, 1141 etc. etc. H. II. nr. 4536. Wytłomaczenie tego rodzaju skarg p. Balzer. Geneza trybunału p. 21 nr. 1.

⁶⁾ Zastr. Crac. passim.

⁷⁾ Castr. Crac. XLI. p. 548.

⁸⁾ Castr. Crac. passim.

⁹⁾ Castr. Crac, XV. p. 529. H. II. 3468.

¹⁰⁾ H. II. nr. 4526.

3) Uniemożliwienie udziału w sądach stron, a to z powodu odbywania się roczków¹⁾, wieców²⁾, sejmików³⁾, sejmów⁴⁾ lub koronacyi⁵⁾. Zdarza się to dość często.

4) Trudniej do odroczenia zaliczyć, choć taką ma formę, odsłanie pewnej części spraw na dzień następny z powodu spóźnionej pory. Sądzone z reguły od rana, po mszy rannej do południa, i popołudniu do zmierzchu⁶⁾. Dopiero w roku 1498 starosta krakowski stosując się, jak zapisano, do statutów, postanowił, iż sędzić się ma od rana od 1szej godziny do 18ej. Dopiero o tej godzinie zapadają kondemnacye⁷⁾.

Dłuższe odroczenia — o ile ich nie spowodowała wypadkowo która z poprzednich przyczyn — powodują:

- 1) roboty koło żniw, podobnie jak przy sądach ziemskich⁸⁾,
- 2) wojna, a to już przygotowania do niej, później ostatnie wici⁹⁾,
- 3) zaraza¹⁰⁾,
- 4) śmierć króla¹¹⁾.

Oczywiście i w tych wypadkach sąd nie przestawał urzędować. Mimo odroczenia wpisy idą jedne za drugimi. Tu się również stosują zaznaczone wyjątki. Zwłaszcza stosować się to musi do wypadków odłożenia roków z powodu śmierci króla i wojny. W pierwszym wypadku inaczej powstałaby anarchia — „nove violencie“ są wyraźnie wyjęte od odroczenia. W razie wojny ustawała jurysdykcyja, bo wychodzili z ziemi ci, którzy głównie mieli sprawy w sądzie. Ale całkiem nie można było zawiesić sądownictwa, zwłaszcza karnego. Wyraźnie są też wyjęte¹²⁾ „violencie nove et inseripciones, que excipiunt bellicam expedicionem“, czyli, jak mówią księgi gdzieindziej¹³⁾,

¹⁾ Castr. Crac. XXI. p. 726, XXV, p. 460, 722, XXXIII, p. 942, XLI. p. 1036.

²⁾ Castr. Crac. XXII. p. 295, XXV. p. 532 i 848, także p. XV. p. 75.

³⁾ Castr. Crac. XXXIII. p. 1029, XXXVIII p. 562. H. II. nr. 4558.

⁴⁾ H. II. nr. 4285, 4389, 4404, 4560.

⁵⁾ H. II. nr. 2585, 2586, 4392, 4536.

⁶⁾ Castr. Crac. XXI. p. 492, XXVI. p. 4, XXXVII. p. 754, XLI. p. 1004.

⁷⁾ H. II. nr. 4488 i 4498.

⁸⁾ Castr. Crac. XXI. p. 855, XXXIII p. 973 (secundum morem solitum annorum transactorum), XXXIV p. 152 i 642, XXXVIII. p. 208. H. II. p. 761.

⁹⁾ Castr. Crac. XXI. p. 331. XL. p. 1286, XLI p. 1295, 1320, 1377 (r. 1500 propter... ultimarium restium expedicionem), H. II. nr. 4069 (r. 1471 propter expedicionem... ad quam... se ituros disponunt), 4193, 4374.

¹⁰⁾ Castr. Crac. XXI p. 667, XXIII p. 995, 997 i 1001. H. II. 3804, 4272.

¹¹⁾ H. II. nr. 4533.

¹²⁾ H. II. 4374.

¹³⁾ H. II. 4069. por. także nr. 4193.

„articuli ius castrense spectantia, pro quibus accionem iuridicam more antiquo consuetudinis omnes partes agentes et re attemtabunt“¹⁾).

Ogólnie zaznaczyć należy, że niezawsze jest podany powód odroczenia. Wpływ pewien wywierają sądy ziemskie. Odwołują się księgi przy odraczaniu na to, że i roczki uległy zawieszeniu²⁾.

Pomimo kadencyi i odraczań musimy przyjąć, iż sąd grodzki urzęduje prawie bez przerwy. Na tem też polega jego doniosłość. Wobec roczków, odprawiających się później tak rzadko, utrzymuje sąd grodzki ciągłość jurysdykcji. Ważne to zwłaszcza z tego powodu, iż do niego należały z reguły wszystkie sprawy, w których szło o gwałt (violencia), a więc karne. Sądy grodzkie, ciągle urzędujące, oddawały znakomitą posługę społeczeństwu, utrzymując w kraju spokój i bezpieczeństwo.

Rozdział II. Skład sądów grodzkich.

W skład sądów grodzkich wchodzi³⁾ cztery osoby:

- 1) starosta (capitaneus),
- 2) podstarości (vicecapitaneus),
- 3) sędzia grodzki (iudex castris, castrensis),
- 4) pisarz grodzki (notarius castris, castrensis).

Pod koniec wieku pojawia się kilkakrotnie podpisek grodzki (vicenotarius castrensis); nie wiemy jednak, czy utrzymał się na stałe.

Wśród tych osób trzeba przeciwstawić starostę trzem pozostałym. Starosta, to osoba wpływowa, dygnitarz wybitny. Oczywiście mowa o starostach grodzkich, a zwłaszcza o krakowskim. Za to ci trzej inni nie mają większego znaczenia, wobec starosty — żadnego. O notaryuszach wogóle wiemy już, że tak niewiele znaczą. To samo podstarości i sędzia. Są to bardzo mali urzędnicy. Z reguły wpród nie piastują żadnych godności, lub co najwyżej spotykamy ich na stanowisku komorników sędziów lub podkomorzonych, albo wicewielkorządów. Jeden poprzednio jest sędzią kasztelana⁴⁾, inny równocześnie podsędkiem⁵⁾.

¹⁾ H. H. nr. 3069. Po wojnie na nowo proklamowano roki: Hic omnes termini antiqui, qui fuerunt ante expeditionem, iudicari recipiuntur et continuabuntur et pronunciantur. Castr. Crac. V. p. 761.

²⁾ Castr. Crac.

³⁾ Nazwiska p. Federowicz p. 97—116, 118—119, 120—125, 137—144.

⁴⁾ Niemsta z Małego Księża p. ib. index.

⁵⁾ Świder. ib.

Oba urzędy podstarościego i sędziego są mniej więcej jednego znaczenia, może trochę niższy urząd sędziego. Z nimi łączą bardzo często godność burgrabiów, lub też zostają później burgrabiami¹⁾. Przechodzą niekiedy do sądu ziemskiego, co najwyżej zostają sędziami curiae regalis lub wielkorządcami. Żaden z nich nigdy nie dostał godności ziemskiej, z wyjątkiem urzędu sędziowskiego. To daje dowód, jak ich nisko ceniono. Niekiedy sędziowie mają w swoich rękach także urząd pisarzy.

Rzeczywiście też wobec starosty, który stał tak wysoko, nie mają oni żadnego znaczenia. Właściwym sędzią, tym, który rozstrzyga wszystkie kwestye sporne, jest starosta. Na nim spoczywa obowiązek wymiaru sprawiedliwości. Jak go zaś urządzi, to jego rzecz. Taki rozdział atrybucyi, jaki istnieje w sądach grodzkich, jest też przeprowadzeniem najprostszym tego zadania według przyjętego zwyczaju. Zwykle urzędnik na swego zastępcę. Takim dla starosty jest podstarość. Ma on też nie tylko sądownicze atrybucye. Dla prowadzenia formalnej strony wymiaru sprawiedliwości trzeba było sędziego. Jestto *iudex castri*, tak jak kasztelan lub wojewoda mają swoich sędziów. Wreszcie dla prowadzenia ksiąg i wydawania aktów, więc dla czynności kancelaryjnych jest pisarz grodzki, w końcu okresu mający do pomocy podpiska. Organizacya to zatem bardzo logicznie przeprowadzona. Wszystkich tych urzędników, zarówno podstarościego, jak sędziego²⁾ i pisarza³⁾ mianuje sam starosta, według swej woli. Wyraźnie to stwierdzają źródła. Do starosty też idzie mocya, a on albo sam sądzi⁴⁾, albo do rozstrzygnięcia sporu wyznacza sędziego⁵⁾. Tylko notaryusz wprost może oczyścić się wobec podstarościego⁶⁾.

¹⁾ Wspominany niekiedy sąd burgrabiów, jest sądem właśnie sądem grodzkim tak zwanym z tego powodu, iż podstarość lub sędzia byli burgrabiami. H. II. nr. 728 i 2381. Sądzimy więc, że także przepis statutu nieszawskiego (Bobrzyński p. 52), iż burgrabii capitaneorum mogą sądzić tylko, kiedy są osiadli w województwie, tyczy się właśnie sędziego grodzkiego i podstarościego.

²⁾ H. I. str. 447; *iudice protunc per dnum capitaneum deputato. Castr. Crac. XXII. p. 186.*

³⁾ *.. capitaneus... Jacobo de Lubomirz... notariatum castrensem... contulit Castr. Crac. XLV. p. 924.*

⁴⁾ H. II. nr. 4220, 4321.

⁵⁾ *... iudex castri... fuit citatus ad presenciam... capitanei... pro iniusta sententia... ideo dominus... prefatus loco sui iudicem constituit... burgrabium castri Crac., et ex sententia eiusdem... est emendatus... Castr. Crac. XV. p. 531.*

⁶⁾ Lub też podstarość lokuje sędziów: *sedentibus... per vicecapitaneum Crac. locatis... notarius iudicii capitanealis proposuit... contra... N... quod ipse N...*

Starosta stanowi sąd. On też rządzi w nim zupełnie swobodnie. Gdy sam zasiada, do niego tylko zwracają się strony, on wydaje wyrok, on nakazuje wykonać jaką czynność podstarościemu lub sędziemu, on odracza terminy i t. d. ¹⁾). Słowem wobec niego nie mają głosu ani podstarości, ani sędzia, choć zasiadają często obaj koło niego.

W razie jeśli niema starosty, siedzą podstarości i sędzia. Obaj razem wydają zarządzenia ²⁾). Nieobecność sędziego uniemożliwia sądy ³⁾). Toż i nieobecność podstarościego. W tym ostatnim wypadku podstarości, jeśli nie może być obecnym, wyznacza w swoje miejsce zastępcę bądźto na jeden raz, bądź nawet na pewien dłuższy czas, aż znowu osobiście będzie mógł brać udział w rozprawach ⁴⁾). Nosi taki następcą tytuł: *locumtenens vicecapitaneatus* lub *vicecapitanei*. Nie tak zresztą często on występuje, po raz pierwszy w roku 1441. Wybór osoby zastępcy zależy oczywiście od woli podstarościego.

Choć niema w sądzie grodzkim sędziego i podsędziego, tak typowych dla organizacyi sądów polskich, to przecież i tu przeniesiono te pojęcia. Widzimy, iż w sądzie zasiadają dwie osoby: starosta i sędzia — podstarości wobec starosty niema znaczenia, a sędzia, jak zwykle, prowadzi proces — lub podstarości (względnie jego zastępcą) i sędzia. Otóż zdarza się w Bieczu, iż osoba, która zajmuje urząd sędziego, występuje w źródłach to jako sędzia, to jako podsędek grodzki ⁵⁾). Toż i w Krakowie występuje przez czas pewien podsędek grodzki, gdy równocześnie źródła nie wykazują nazwiska sędziego ⁶⁾). Naprowadza więc to na domysł, iż także tu było podobnie, jak w Bieczu, że to ta sama, co sędzia, osoba. Więc gdzież jest sędzia w takim razie, jeśli jest podsędek? Oczywiście nadawano mu ten tytuł, rozumując iż sędzią jest starosta, lub podstarości, którzy przed nim zasiadają w sądzie. Byłoby to więc przeniesieniem pojęć ustroju sądów ziemskich.

Obok tych urzędników zasiadają w sądzie asesorowie. Jest ich również z reguły sześciu. Podstarości i sędzia naradzają się z nimi przed rozstrzygnięciem kwestyi spornej ⁷⁾). Wobec starosty mieli oni pewnie małe znaczenie. Zwykle są to bardzo mało znaczące osoby.

daret sibi... notario culpam... Idem tamen N... recognovit... nichil penitus de... notario malum scivisse... Castr. Crac. XIX. p. 249.

¹⁾ Np. H. II. nr. 2087, 2268, p. 346, 347, nr. 2355, 2356, 335³⁾, 3430, 3691, 3723, 4321 i t. d.

²⁾ Np. H. II. nr. 3181, 3354, 3355, 4474, 4476 i t. d.

³⁾ Z tego powodu częste odraczania.

⁴⁾ P. Federowicz p. 121 uw. 1. p. 122, uw. 2 i 3.

⁵⁾ Federowicz. p. 137 i 142.

⁶⁾ *Ib.* p. 142 i 138.

⁷⁾ H. II. nr. 3248.

wyjątkowo wyżsi dostojnicy ziemscy. Jeśli starosty nie było, do niego szła interogacya w wątpliwych kwestyach ¹⁾. Dokumenty sądowe grodu wychodziły z reguły w imieniu i pod pieczęcią starosty, wyjątkowo wydawał je sędzia grodzki. Zresztą dotąd tak ich mało znamy, że trudno pewne co do tego wypowiedzieć zdanie.

Wspomnieć musimy o dwóch wyjątkowych wypadkach co do organizacyi sądu grodzkiego, które zachodzą w ciągu tego okresu.

1) W razie nieobecności starosty. W sądach bierze on z reguły bardzo czynny udział, bez przerwy z nim się spotykamy. Jeśli zaś sam nie zasiada, to bawiac w miejscu, gdzie sąd się odbywa, miał ciągły wpływ na niego. Ta ciągła jego przytomność wpływała na to, że sąd grodzki nie mógł sobie zdobyć większej samodzielności. W razie więc jego oddalenia sąd znajdował się w kłopotliwym położeniu. Zaradza temu ustanawianie zastępców. W razie, jeśli starosta się oddala, natenczas zamiast siebie ich daje. Widocznie podstarości nie mógł go zastąpić. Jestto bądź jaki urzędnik ziemski, bądź znów — dość często — były podstarości, który znał sprawy, a więc mógł dobrze starostę wyreńczyć. Niekiedy zostaje zastępcą sam podstarości. Widać, że zwykły zakres jego atrybucyi nie wystarczał w takim razie. Zastępca taki nosi tytuł: *vicesgerens* lub *locumtenens capitaneatus* (rzadziej *capitanei*) *Cracoviensis* ²⁾. W ciągu wieku XV występują oni wcale często, z reguły przez czas dłuższy.

Zastępcy ci biorą w sądach dość mały udział. Mogło się i bez nich obejść. Jedna atoli atrybucya stanowi ich zdaje się wyłączne prawo. Starosta ma prawo do ustanawiania zakładów (*vadia*), gdy chodzi o wypełnienie wyroku, przyjętych zobowiązań etc. Otóż to prawo w razie nieobecności starosty przysługuje wyłącznie zastępcy ³⁾. Podstarości tego prawa nie miał, zakład mógł ustanowić tylko z rozkazu starosty. Oczywiście mógł zastępca zasiadać na sądach, i nieraz zasiada.

2) Drugi wyjątek zachodzi pod koniec wieku. W r. 1495 18go maja zostali ustanowieni starostami krakowskimi równocześnie dwaj, Kamieniecki i Młodziejowski. Sprawują oni ten urząd wspólnie do

¹⁾ np. H. II. 3691, 3723 itd.

²⁾ Nazwiska p. Federowicz p. 101—109, uwagi i index; p. np. *castr. Crac. V. p. 997: coram S. P. vicesgerente capitanei Cracoviensis in absentia.*

³⁾ *passim.* Że to prawo przysługuje starości, wskazuje np. zapiska *Castr. Crac. XVII, p. 60: iudex castri Cracoviensis tunc vicecapitanei locumtenens auctoritate . . capitanei Cracoviensis vallavit vadium etc.*

9 marca 1496 r.¹⁾. Z zapisek, które nas o wpływie tego stosunku na sąd grodzki objaśniają, widzimy, iż nietylko czynności pewne wspólnie załatwiają, lecz nawet niekiedy z osobna ich załatwiać nie chcą²⁾. Bliżej tego objaśniać niepodobna, gdyż stan ten trwał niezbyt długo, tak, iż nie mógł się dokładniej rozwinąć³⁾. W niespełna rok ustępuje jeden ze starostów, a ten, który pozostał, wykonywa władzę starościńską tak, jak ją wykonywali jego poprzednicy.

Rozdział III. Oprawcy.

Do urzędników grodzkich⁴⁾ należy oprawca, zwany po łacinie iusticionarius, rzadko tylko iusticiarius⁵⁾, wyjątkowo operarius⁶⁾ lub reformator⁷⁾. Mianuje ich starosta według swej woli, na czas dowolny. Nieraz ta sama osoba znów na urząd oprawcy powraca. Na całe województwo jest tylko jeden oprawca, który ma charakter w części policyjny, w części oskarżyciela publicznego. Zresztą zakres jego władzy, jak to przedstawimy mówiąc o kompetencji, jest dość ograniczony. Oprawców wybierają starostowie wśród szlachty; urząd to jednak bardzo niski, osobistości zajmujące go, bardzo podrzędne.

Ciekawą jest sprzeczność, która zachodzi co do oprawców między praktyką a przywilejami ziemskimi. Przywilej krakowski Jagiełły z r. 1386⁸⁾ znosi zupełnie oprawców „iura ... iusticiariorum et ipsos...

¹⁾ Castr. Crac. XXXVIII, p. 133—600; dum autem contingit nos ... officium capitaneatus . . in vos transferre. ib. p. 737.

²⁾ N. de K. capitaneus Cracoviensis propter absenciam dni S. de M. [capitanei] nolens audire recognitionem itd. Castr. Crac. XXXVIII, p. 228. p. także Federowicz. p. 113 uw. 2. Błędnie jednak mniema, że oni obaj zawsze musieli razem załatwiać funkcje sądowe. Cały szereg aktów poucza nas, że wszystkie funkcje przysługiwały tak obu razem, jak każdemu z osobna. P. Castr. Crac. XXXVIII, p. 133—600 passim.

³⁾ Obaj mają swoich locumtenentes. ib. p. 270: vadium . . . per vicesgerentes dominorum capitaneorum . . vallatum [in absencia dominorum].

⁴⁾ Por. prof. Władysław Abraham: O iustycjaryjuszach w Polsce w XIV i XV w.

⁵⁾ Z tego powodu za nieodpowiedni musimy uznać tytuł powyżej przytoczonej rozprawy. Prof. Abraham opierał się głównie na materyale z archiwum krakowskiego, nie został on jednak wyczerpany. Nazwiska p. Federowicz p. 145—146.

⁶⁾ Castr. Crac. VI. p. 322.

⁷⁾ Castr. Crac. I. p. 83. Polska nazwa „oprawca“ w księgach Castr. Crac. I. p. 82 i 91, IV. p. 234.

⁸⁾ Cod. epist. s. XV. t. II. nr. 7. § 8.

omnino deponimus⁴. Tymczasem przywilej piotrkowski z r. 1388¹⁾ inne zawiera postanowienia. W dwóch z trzech znanych tekstów zawarte jest wyraźne zobowiązanie króla, że oprawców w żadnej ziemi nie ustanowi. Tymczasem tekst trzeci zawiera inne przepisy; król przyjmuje możliwość ustanowienia tych urzędników w niektórych ziemiach po zasięgnięciu rady baronów, i tylko określa dokładniej prawa oprawców w tym wypadku. Widocznie przeciw justycyonaryuszom była opozycja. Król szedł pośrednią drogą. Przywilej z r. 1388 był zdaje się wydawany dla poszczególnych rodów, jak na to wskazują zapiski in dorso²⁾. Ale już w następnych przywilejach — z r. 1425³⁾, 1430⁴⁾ i 1433⁵⁾ — wraca pierwotna redakcja o zupełnem usunięciu tego urzędu.

Tymczasem oprawcy, jak poprzednio, tak i nadal istnieją, mimo tych zapewnień przywilejów, i to przez cały wiek XV. Po raz ostatni spotykamy ich w r. 1495⁶⁾. W przywilejach oprawcy występują jakby byli mianowani przez króla. W praktyce wieku XV są urzędnikami grodu, przez starostę mianowani. Czyżby tylko taki był wynik zakazów? Trudno odpowiedzieć. Jestto jedna z tych kwestyj, które pewnie nigdy się nie doczekają wyjaśnienia.

Część II. Instytucje wspólne.

Rozdział I. Sądy zjazdów małopolskich.

Od połowy XV wieku znajdujemy w krakowskich księgach i to tak sądów ziemskich i wiecowych, jak i grodzkich wzmianki, bądź iż pewna sprawa została odesłana na sejm, bądź też, że odniosą się z zapytaniem do sejmu (*conventio generalis*). Często jest to równoznaczne z odesłaniem sprawy przed króla⁷⁾; takie wypadki nas tu

¹⁾ lb. nr. 12. § 15.

²⁾ p. ib. uwagi wydawcy na końcu dokumentu.

³⁾ ib. nr. 149. przywilej brzeski. § 13.

⁴⁾ ib. nr. 177. przywilej jedlneński. § 13.

⁵⁾ ib. nr. 212. przywilej krakowski. § 13.

⁶⁾ p. Federowicz l. c.

⁷⁾ H. II. nr. 3349, 3507, 3684, 4296, 4335, 4336 itd.

nie obchodzą. Chodzi o te inne, kiedy księgi na uwadze mają sąd panów zebranych na zjeździe. Z reguły mówią zapiski o *convencio generalis*. W sejmie bierze udział stale król, te więc sądy również przedstawiają się jako królewskie¹⁾. Jednak zapiski mówią nie tylko o sejmach w Piotrkowie etc., ale także o *convenciones* w Wiślicy²⁾, a częściej w Nowem Mieście Korczynie³⁾. Tam odbywały się zjazdy małopolskie bez udziału króla, i wnosić możemy, że to o te zjazdy chodziło. Jeśli można użyć o tych czasach wyrażenia: instancya, trzeba by uznać te zjazdy za trzecią, wobec tego, iż mają większą powagę od wieców. O jakiejś regularnej apelacji oczywiście nie ma mowy. Niestety zapiski są tak nieliczne i niejasne, że sprawy tej na podstawie krakowskich źródeł objaśnić nie możemy, by nie popaść w przypuszczenia. Zaznaczamy tylko egzystencję tych sądów na zjazdach małopolskich. Że one nie mogły mieć wielkiego znaczenia dla krakowskiego województwa, główny, sądę, powód leży w tem, iż król tak często zjeżdżał do Małopolski. Wygodniej było czekać jego przybycia, niż jeździć do dalekiego Korczyna.

Rozdział II. Sądy *in curia*.

Król⁴⁾ wywiera na sądownictwo w wiekach średnich wpływ nadzwyczaj wielki. Jest on w zasadzie sędzią, a jeśli weźmiemy na uwagę genezę sądów, to przekonamy się, iż wszystkie te sądy ziemskie i grodzkie, w których rękę skupia się w okresie przez nas omawianym władza nad ludnością szlachecką, powstały jako odłamy sądownictwa, które król pierwotnie bezpośrednio wykonywał. W imieniu króla przecie wykonywają swoje sądy, jak to wyraźnie jest zaznaczone, wiece, podkomorzowie, czy starostowie. W Małopolsce wszystkie pozwy w jego wychodzą imieniu. Król też nie traci w zasadzie swej władzy sądowniczej, pod swoją *inrysydycję* może każdą sprawę podciągnąć. A na wszystkie instancje wywiera wpływ silny, wydając nakazy, lub zakazy przez swoje listy, o niego obijają się wszystkie ważniejsze sprawy. Stąd też budzą uwagę te sądy, które on wykonywa.

1) H. II. nr. 3531, 3684, 4297, 4298, 4341 itd.

2) H. II. nr. 3921.

3) H. II. nr. 3462, 3701, 3886 itd.

4) Stanowisko króla i sądów jego określa doskonale, choć pobieżnie tylko, Balzer, *generała trybunału*. p. 40—46. Jedynie błędny dopisek o *iudex curiae*. ib. p. 41. uw. 4.

W wyrokowaniu władza króla objawia się w dwojaki sposób: w t. zw. interrogacyach i we właściwych sądach. O interrogacyi już kilkakrotnie mówiliśmy. Sąd niższy udaje się do wyższego, tj. takiego, który ze względu na swoją powagę, większą ilość dostojników, zapewnia światlejszą poradę. Reguły w tem nie ma, nie istnieją jakies przepisy dokładne. Do kogo zwróca się o poradę, zależy od woli sądu. Najczęściej szukają jej u króla ¹⁾, który jeden może kwestye stanowczo rozstrzygać. Jakkolwiek prawnie decydującą jest tylko jego wola, zawsze radzi on się swego otoczenia, a co ciekawsza, jeśli nie wielu obok niego jest dygnitarzy, odkłada nieraz decyzję, aż się ich więcej zbierze ²⁾. Z tego też względu nieraz o poradę zwracano się do króla, ale na sejmie bawiącego.

Sądy królewskie zwa są się termini regales, curie regalis — najczęściej termini in curia. Ostatnia nazwa jest, jak zobaczymy, najodpowiedniejszą. Król podróżuje po kraju, przenosi się z miejsca na miejsce. A wciąż wykonywa sądy. Zapisują się roki w księgi, to w zwykłe księgi, z reguły księgi roczków krakowskich, to znów w osobne księgi, wyłącznie dla tych przeznaczone sądów, to nawet, ale bardzo tylko wyjątkowo, w księgi sądów innych powiatów. Jeśli przegłędamy miejsca, w których się sądy królewskie odbywają dla spraw województwa krakowskiego, widzimy je niekiedy w takich miejscowościach, jak Biecz ³⁾, Żarnowiec ⁴⁾ Miechów ⁵⁾ Słomniki ⁶⁾ Wiślica ⁷⁾ lub Książ, częściej już w Niepołomicach ⁸⁾ i Nowym Sączu ⁹⁾, najczęściej jednak odprawiają się one w Krakowie ¹⁰⁾ lub w Nowem Mieście Korczynie ¹¹⁾.

W ziemi krakowskiej są pewne miejsca uprzywilejowane dla sądów królewskich. Oczywiście król, który był prawie w ciągłej podróży, nie sądził po drodze, chyba tylko bardzo wyjątkowo. Stąd to tylko do rzadkich bardzo wypadków są ograniczone sądy w takich miejscowościach, jak Miechów, Żarnowiec, Książ, Słomniki lub Biecz

1) H. II. passim itd.

2) Comm. p. 29.

3) Castr. Biec. IV, p. 100.

4) H. II. p. 284.

5) H. II. p. 210.

6) Terr. Prosz. III, p. 36.

7) H. II. p. 219, 226.

8) H. II, p. 275, 199 etc.

9) H. II. p. 218.

10) H. II. passim.

11) H. II. passim.

Częściej odbywają się sądy tylko tam, gdzie król miał swój zamek, gdzie więc dłużej zwykł się zatrzymywać, na pobyt kilkotygodniowy lub kilkomiesięczny. Tylko taki czas nadawał się, rzecz naturalna, do odbywania sądów. Stąd sądy królewskie częściej spotyka się w trzech leżach dworu w tej części Polski, w Niepołomicach, Nowym Sączu, a zwłaszcza Krakowie, gdzie najdłuższe były pobyty króla. Ale i co do tego z czasem wyrobiła się inna praktyka. Od czasów Warnieńczyka już się prawie więcej nie spotykamy z sądami w różnych miejscowościach. Miejscowością, gdzie je spotykamy niemal wyłącznie, staje się Kraków. Król oczywiście mógł zawsze sądzić i gdzieindziej, i zdarza się to, lecz tylko w nadzwyczaj rzadkich, wyjątkowych i nielicznych wypadkach. Z reguły król sędzi tylko w Krakowie, tylko do Krakowa wydają się pozwy na sądy królewskie. Za królem dawniej wożono księgi sądów *in curia*. Teraz to ustaje. Jeśli się zdarzy, iż król gdzieindziej wyrokuje, to zapiski wciągają do ksiąg najbliższego sądu.

Z tem ograniczeniem miejscowości, w których odbywają się sądy królewskie w województwie krakowskiem do Krakowa, nie idzie wcale w parze ograniczenie dalsze, by król nie mógł podciągać spraw z tej ziemi pod swoje forum w innej ziemi. Ale i tu zachodzi pewna zmiana. Po raz ostatni w r. 1424 wciągnięto w księgi krakowskie sprawy sądzone w województwie sandomierskiem w Korezynie. Odtąd już się to nie zdarza, by w księgi te wpisywano krakowskie sprawy, jeśli je sądzono poza granicami tego województwa. Za to mniej więcej od roku 1450 znowu czytamy o odsyłkach spraw przed króla do innych województw, zwłaszcza na sejmy, których sądy przez cały wiek XV przedstawiają się jeszcze tylko jako zwykłe sądy *in curia*. Zawsze jednak są to wypadki wyjątkowe. Wątpić też należy, by na dwór króla udawali się w tych wypadkach sędzia i podsedek, jak to było poprzednio regułą. Nie możemy na razie tu tej kwestyi szerzej rozierać i wyjaśniać. Jedynie chcemy stwierdzić, iż aż do końca pierwszej ćwierci XV w. król odbywa sądy *in curia* dla województwa krakowskiego zarówno w tem, jak i w sandomierskiem województwie. Kiedy sądy poza granicami województwa znowu wracają koło połowy wieku, mają już zupełnie inny charakter.

Sądy królewskie nie mają stałych kadencji, jak inne sądy, odbywają się wtedy, kiedy król zjedzie, przez czas jego pobytu, raz krócej, to znów dłużej, nieraz dzień po dniu, to znów wracają co kilka lub kilkanaście dni. Wogóle stwierdzić możemy, iż odbywają się one bardzo często, bez porównania częściej, niż wiece. Dość powiedzieć, iż od r. 1400 przez ciąg lat stu jest tylko lat dwadzieścia,

w których sądów królewskich w ziemi krakowskiej nie spotykamy¹⁾. Większe luki znachodzą się dopiero w ostatnim dziesiątku lat panowania Jagiellończyka. Nieraz sądy te odbywają się tak często, iż zupełnie zastępują inne sądy, wiecowe i roczki, które w czasie roków królewskich z reguły przestają się odprawiać. Tak było, zwłaszcza w latach 1471—1473²⁾. Po zliczeniu okazuje się, że w r. 1471 odbywały się one przez dni 73, w r. 1472 przez dni 65, w r. 1473 przez dni 39. W dwóch pierwszych latach, prócz królewskich, żadnych innych sądów nie ma. Przez pierwszą połowę wieku XV zawsze są królewskie sądy tylko wyjątkiem, choć odbywają się co roku, to jednak trwają bardzo krótko, zwykle w ciągu całego roku tylko przez dni kilka. W drugiej połowie tegoż stulecia przeciwnie zjawiają się coraz częściej i coraz większą jest ilość dni, na które przypadają ich posiedzenia. Z wyjątkowej instancyi zaczyna się zmieniać na normalną, wprost w przeciwieństwie do wieców. I rzecz jasna, że tak być musiało; powiększenie agendy sądu jednego musiało wpłynąć na osłabienie drugiego. Racyą bytu sądów wiecowych było stworzenie instancyi w sprawach ważniejszych, które dotąd należały przed króla. Wyraźnie mówi statut warki³⁾, „że wiece przedstawiają osobę króla.“ Jak to wykażemy w pracy o genezie sądów polskich, powstały wiece właściwie tylko jako sąd królewski bez króla po to, by mogły go zastąpić we wszystkich ważnych sprawach, niepodpadających pod sądownictwo roczków. Sąd królewski wprawdzie nie ustaje, ale stoi on przecież na równi z wiecami, konkuruje z nimi, ale jest instancyą tylko wyjątkową. W wieku XV, zwłaszcza od jego połowy, zaczynają się wytwarzać inne stosunki. Król rozdaje hojną ręką przywileje exempeyi od wszystkich sądów, z wyjątkiem królewskich⁴⁾. Z drugiej zaś strony szlachta, która rozpoczyna zaciętą walkę z możnowładztwem, coraz chętniej i liczniej garnie się do sądu króla, któremu więcej wierzy, a może już trochę — ale na pewno jeszcze nie wiele — pod wpływem zaczynających rozwijać się pojęć o równości wszystkich, którzy do szlachty należą⁵⁾, co tak jaskrawo niekiedy

¹⁾ Spis roków w arch. krajowem, nieco uzupełniony przez inne dane, taki daje wynik. Roków nie było w latach 1404, 1406, 1407, 1413, 1427, 1442, 1466, 1477, 1480—1484, 1486, 1488, 1492—3, 1495, 1497.

²⁾ p. powyższy spis.

³⁾ Quia barones terrarum nostrarum in iudiciis colloquiorum generalium personam nostram representant. Bandtkie p. 209.

⁴⁾ Szerzej później, gdy będziemy mówili o kompetencyi.

⁵⁾ Balzer. p. 15 i n.

się zaznacza w procesach o naganę szlachectwa ¹⁾. Że zaś obie te instancje — wiece i sądy królewskie — stoją na równi, zaczynają królewskie powoli coraz więcej spraw obejmować. Królowie zaś, zamiast dbać o regularne odprawianie się wieców, chętnie idą za prądem, który zaczyna się objawiać w społeczeństwie, coraz więcej poświęcają czasu sądownictwu osobistemu. Wiece coraz częściej, latami nie dochodzą. Wreszcie wprowadzenie apelacji, której prawo polskie dotąd nie знаło, i uznanie wieców za instancję niższą od sądów królewskich w czasie niezbyt długim dobiło je zupełnie. Tu tylko tych słów kilka dla objaśnienia wyników z badań częstości odprawiania się sądów *in curia*. Obszerniej uzasadnimy nasze zdanie, mówiąc o kompetencji sądów.

Sąd królewski składa się z trzech części. Stanowią go:

- 1) król,
- 2) assessorowie,
- 3) trybunał sądu ziemskiego, tj. sędzia, podsędek i notaryusz.

Obecność tego ostatniego jest zresztą mniejszej wagi, ma tylko znaczenie więcej faktyczne.

Sąd królewski, to sąd zasadniczy w ustroju wszystkich państw, jeszcze nie rozwiniętych. Jako taki istnieje on też w Polsce od niepamiętnych czasów. A choć król miał moc sądenia zupełnie według swej woli, przecież zawsze otaczał się assessorami, których zdania zasięgał. Cechę więc charakterystyczną tych sądów królewskich, o których mowa, stanowi udział w nich zwykłego sądu ziemskiego, tj. sędziego i podsędka.

Taki przepis spotykamy już w statutach Kazimierza Wielkiego, iż jeśli król wkroczy w granice ziemi, mają na jego dwór (*in curia*) zjawić się sędzia i podsędek tej ziemi, dla wykonywania sądownictwa ²⁾. Na pewno nie chcemy tej kwestyi rozstrzygać, zdaje się jednak przynajmniej, że i tu na myśli miano cały obszar małopolski. Widzimy bowiem w otoczeniu króla nietylko krakowskiego sędziego i podsędka, ale także i sandomierskich ³⁾. Oczywiście, dla krakowskiej ziemi nie było tej konieczności, bo król zjeżdżał najczęściej w jej granice. Sądy dla województwa krakowskiego poza jego granicami, choć zdarzały się, to przecież tylko wyjątkowo. Czy zawsze wtedy

¹⁾ Semkowicz. Nagana i oczyszczenie szlachectwa, p. 10—13.

²⁾ *Iudex et subiudex terre infra cuius limites morabimur, in curia nostra de causis iudicare et cognoscere teneantur. Hube. Statut wiślicki art. 1.*

³⁾ np. H. II. p. 350, 377, 381, 561, 589, 594, 605, 613, 662, 663. Także i sieradzcy H. II. nr. 2346, p. 379, 381.

brał w nich udział sędzia i podsędek, niepodobna stwierdzić, choć tego można się spodziewać. Za to na sądach in curia w krakowskim zjawiają się sędzia lub podsędek sandomierski bardzo często, oczywiście, by brać udział w sprawach, które się tu załatwiały dla województwa sandomierskiego.

Sędzia więc i podsędek stanowią niezbędną z reguły część sądu królewskiego. Najdobitniej objawia się to w tem, iż akta sądowe tj. z reguły wyroki, wychodzą od początku w. XV w imieniu sędziego i podsędka ¹⁾, podobnie jak wyroki sądów na roczkach i wiecowych, tylko jak w tych ostatnich zaznaczają, że sąd odbywa się na wiecu, podobnie tu znajduje się wzmianka, iż siedzą in curia: Nos . . iudex et . . subiudex, . . cum in curia pro tribunali sedebamus . . .

Nie zawsze mogli sędzia i podsędek znajdować się na rokach ²⁾. Choćby przypuszczać można, mając na względzie, iż król z pełni swej władzy mógł zawsze wydać odpowiednie zarządzenia i ustanowić skład sądu według swej woli, to przecież zwykle tak się nie dzieje. I w tym wypadku liczą się z przyjętym zwyczajem, i nieobecnych sędziego i podsędka zastępują wyraźnie w tym charakterze zasiadające osoby, więc loco iudicis lub loco subiudicis ³⁾. Bez wątpienia wyznaczał ich król (względnie assessorowie) według swej woli.

Jak dalece przyjęto za warunek konieczny obecność na sądach in curia sędziego i podsędka, stwierdza bardzo ciekawe zająście, iż raz strona z powodu nieobecności podsędka i braku osoby, któraby go zastępowała, nie chce wobec sądu in curia odpowiadać ⁴⁾. Sprawy nie załatwiono, odniesiono się po radę, widocznie więc nie było jeszcze zupełnie ustalonej reguły.

Drugi czynnik sądów in curia stanowią assessorowie. Są oni nieodłączną częścią wszystkich sądów ziemskich. Między assessorami roczków i wieców zachodzi różnica co do godności assessorów; na wiecach biorą później udział tylko pewni dostojnicy. Przeglądając listy assessorów sądów in curia, widzimy dwie cechy charakterystyczne:

1) skład jest bardzo różnorodny, z wybitnym udziałem dostojników państwowych ⁵⁾.

¹⁾ Dawniej w imieniu króla. Zresztą aktów tych znamy bardzo niewiele p. np. Arch. Sng. t. II, nr. 105 (r. 1416), 124, 125, 210. Kod. Tyniecki. nr. 198, 201, 205, 280. H. II. nr. 3649.

²⁾ p. Castr. Crac. XLI. p. 564, 631, 1201, 1400. (propter absenciam iudicis et subiudicis).

³⁾ H. II, p. 678, 679, 688, 694.

⁴⁾ H. II, nr. 3761 z r. 1464.

⁵⁾ p. nagłówki u Helcla II, passim.

2) Liczba assessorów jest bardzo zmienna ¹⁾.

Na dworze króla przebywało bardzo wielu dygnitarzy. Jedni stale byli jakby członkami dworu, z urzędu swego musieli być przy królu — dostojnicy koronni. Drudzy zjeżdżali na dwór, a więc przede wszystkim dostojnicy tegoż województwa, gdzie król zagościł lub tej ziemi, a nadto i z innych prowincyj dla załatwiania spraw. Było więc dość dostojników, wybór assessorów nie przedstawiał trudności. Tylko w wypadkach, kiedy dwór dłużej się zatrzymywał na jednym miejscu, zmniejszała się ilość obecnych ²⁾.

Od króla zależało ³⁾, w jaki sposób chciał złożyć sąd. Zwłaszcza, gdy szło o sprawę ważną, lub dotyczącą wybitnych osób, skład sądu był liczniejszy. Najwspanialszy sąd spotykamy w r. 1431. Zasiadało wtedy sześciu wojewodów, ośmiu kasztelanów, podkomorzy i chorąży ⁴⁾. Jestto jednak wypadek wyjątkowy. Nieraz zasiada w sądach znów zwykła szlachta ⁵⁾. Regułą jest udział dostojników, ale niezbyt liczny. Zasiadać mogą wszyscy, których król powoła. Z duchownych zasiadają arcybiskup i biskupi, z dostojników państwa najczęściej marszałek i wicekanclerz, rzadziej kanclerz, tylko wyjątkowo urzędnicy dworscy króla i królowej. Za to dużo dostojników ziemskich i starostów. Ograniczenia tu nie ma żadnego; spotykamy zarówno urzędników z Wielko- jak i z Małopolski. Oczywiście mają przewagę ci ostatni, ponieważ łatwiej mogli przybyć, a zwłaszcza prawie stale bardzo licznie reprezentowani są urzędnicy krakowskiego województwa ⁶⁾. Wszyscy oni mają to samo stanowisko, bo wszyscy zasiadają tylko z woli króla. Praktycznie było większe znaczenie tych, którzy znali prawo prowincyi, której sprawy na dworze załatwiano. Skład zmienia się ciągle ⁷⁾. Zastępców nie dają, byłoby to zresztą rzeczą wprost nieodpowiednią.

Sądy te, które obejmujemy ogólną nazwą sądów królewskich, podzielić należy na dwie grupy sądów, według tego, czy król na nich jest obecny, czy też go nie ma. Nie jest to bowiem wcale koniecznym warunkiem, by król osobiście na nich zasiadał. Przeciwnie, zdarza się to wyjątkowo ⁸⁾. Król, jeśli jest, nie przewodniczy sądowi, zasiada

¹⁾ np. H. II. p. 352, nr. 2346, a p. 436, 721, 729 etc.

²⁾ Na podstawie zestawienia nagłówków.

³⁾ Ex commissione et mandato dni regis np. II. II. p. 277, 572, 679.

⁴⁾ H. II. p. 352.

⁵⁾ H. II, p. 704, 721, 729, 730.

⁶⁾ Na podstawie zestawienia nagłówków.

⁷⁾ np. H. II, p. 571 i 572, lub p. 377, 379, 380 i 381.

⁸⁾ H. II, p. 571, 589, 630, 663.

tylko jako obecny ¹⁾. Regułą zaś jest udział w sądzie samych tylko dygnitarzy, bez monarchy. Wyznacza ich król i powierza im rozpatrzenie spraw. Zasiadają więc oni *ex mandato et commissione serenissimi domini regis* ²⁾, podobnie jak ci, którzy są *assessorami* w obecności króla. Tylko, że tam wobec króla nie mają głosu, tu są samodzielni. Nie jest więc cechą wszystkich sądów królewskich obecność na nich monarchy. Z tego powodu za najodpowiedniejszą, jak zaznaczyliśmy, uważamy dla wszystkich tych sądów nazwę sądów *in curia*, ponieważ to je łączy, że odbywają się one na dworze, w czasie jego bytności. Jak dalece obecność nie jest niezbędną, świadczy fakt, iż króla nie było, a pomimo to sądy *in curia* odprawiały się na wyraźny jego rozkaz ³⁾. Przecie sądy *in curia* odbywają się nawet przez cały czas małoletności Warneńczyka.

Sądy więc *in curia*, ale w nieobecności króla odbywane, przedstawiają nam się jako sądy komisarskie, z tą cechą charakterystyczną, że komisarze, przez króla wyznaczeni, zasiadają na jego dworze, lub przynajmniej w miejscowości, gdzie król się znajduje, i z zasady tylko w czasie obecności króla. Właśnie przez to zyskują sobie większą powagę i wybitne stanowisko, że zasiadając w bliskości króla mogą zasięgać jego zdania.

Jakie jest wzajemne stanowisko tych trzech czynników, które tworzą sąd królewski, łatwo odtworzyć nawet *a priori*. Nie mają znaczenia sędzia i podsedek. Ich zadanie jest czysto formalnej natury. Oni prowadzą rozprawę, bo znają najlepiej formy, tak wówczas ścisłe. Jak mówiliśmy, oni też wydają wyroki. Zwyczaj ten jednak wyrabia się dopiero, jest regułą, nie wcześniej jak od połowy XV stulecia. Poprzednio wyroki wychodzą z kancelaryi królewskiej, w imieniu króla, a o sędziach wspominają dokumenty — i to nie zawsze — jako o *assessorach*.

Faktyczna władza znajduje się w rękach dwóch dalszych czynników. Jeśli król zasiadał, to jego wola rozstrzygała ⁴⁾, choć propozycja mogła wyjść od któregośkolwiek z *assessorów*. Jeśli go nie było, rozstrzygali *assessorowie*, oczywiście ci, którzy byli więcej wpływowi, wyższe zajmowali stanowiska ⁵⁾. W razie różnicy zdań, łatwo było

¹⁾ *Coram maiestate, ipso domino rege presente coram maiestate sua, ipso domino rege presente, protunc residente sua serenitate in iudicio.* H. II, p. 571, 589, 630, 663.

²⁾ H. II, p. 276, 572, 679.

³⁾ H. II, p. 594.

⁴⁾ np. H. nr. 3649: *dominus rex ... invenit et decrevit.*

⁵⁾ p. na przykład, jaki udział brali *assessorowie*, kod. tyński nr. 203.

wybrnąć z kłopotu. Odnoszono się do króla, który przecie zawsze był w tem samym miejscu obecny, stanowił tę siłę, z której czerpali swoją moc assessorowie.

Wyraźnie raz jeszcze streszczamy nasze zapatrywania. Sądy królewskie nie muszą się odbywać w obecności króla. Moc ich jednak przez to, iż monarchy nie ma, nie jest osłabioną w niczem. Nie ma żadnej uznanej wyższości pierwszych nad drugimi, ani też żadnych różnic ze względu na to, gdzie się sąd królewski odprawia, czy gdzieś na prowincyi, gdzie ledwie kilku odnajdzie się dygnitarzy, czy w czasie zjazdu lub sejmu. W ciągu wieków średnich nie występuje jeszcze sąd królewski jako władza wyższa nad sądami wiecowymi, do którychby się można było od tamtej odwołać, choć ma znacznie większe od kollokwium znaczenie.

Rozdział III. Najwyższe sądy wyjątkowe.

Nadzwyczajne okoliczności wpływają nieraz na powstanie pewnych instytucyj, które trwają tylko przez czas pewien, i giną bez śladu. O ile chodzi o organizację sądu, takimi instytucjami są: tutorowie i locumtenens regis.

A) *Opiekadlnicy.*

Tutorowie czyli opiekadlnicy pojawiają się za czasów małoletności Warneńczyka ¹⁾, więc w latach 1434—1438. Są oni osobni dla każdej ziemi, z reguły jeden, w Krakowie dwóch. W księgach sądowych zachowały się ślady ich działalności ²⁾ i w tym zakresie, lecz bardzo skąpe. Często zasiadają jako assessorowie. Najważniejsza, iż i do nich udają się sądy z interrogacyami. Pojawiają się tylko w latach 1435 i 1436. Dokładniej nie da się określić ich stanowiska, Tyle pewna, że nie tworzą jakichś osobnych sądów.

B) *Sądy zastępcy króla (1439—1448).*

Objęcie przez Warneńczyka rządów na Węgrzech, odbić się musiało także i na sądownictwie. Brakło króla, a więc także i sądów

¹⁾ Caro. Geschichte Polens t. IV, p. 123 i n., zwłaszcza p. 124 dop. 3. Mikrot: Walka w Polsce o stosunek Kościoła do państwa (1434—1440) p. 29—32.

²⁾ H. II. 2587, 2589, 2597, 2599, 2601, 2602, 2613, 2618, 2620. Castr. Crac. III, p. 135, 160, 172.

królewskich. Państwo polskie zbyt dobrze było zorganizowane, by nie pomyślano o uregulowaniu kwestyi, które się z tego powodu rodziły. Rzeczywiście, jako zastępców swoich wyznaczył król dwóch wysokich dygnitarzy, którzy mieli w jego występować imieniu, jednego dla Wielko-, drugiego dla Małopolski. Tym ostatnim został Jan Czyżowski kasztelan i starosta krakowski, który do tego tytułu dodaje tytuł zastępcy monarchy (*serenissimi principis et domini regis in regno Poloniae locumtenens*). Jako taki występuje on od r. 1439 do 1448 ¹⁾.

Wraz z innemi atrybucyami przejmuje on także władzę sądowniczą króla. Wyraźnie też zaznaczają to źródła, że o ile o sprawy sądowe chodzi, ma on pełną władzę monarchy ²⁾. Z drugiej strony nieraz zatrzyma nasuwającą się ważniejszą sprawę aż do przybycia króla ³⁾. W zakresie sądownictwa objawia się jego władza tem, iż odprawia on sądy, które zastępują królewskie, a noszą nazwę sądów in curia magnifici domini Johannis de Cziszow castellani et capitanei Cracoviensis necnon serenissimi domini regis locumtenentis. Trzy takie sądy się odbyły, raz w Wiślicy, dwa razy w Krakowie ⁴⁾. Zauważyć musimy, iż następują one z reguły w kilka dni po wiecach. Korzystał widać ze sposobności, że na nich zbierała się większa ilość dygnitarzy. Jak król, tak i on uważa, że sędzić może na całym terytorium Małopolski. Tylko jedną zaznaczyć wypada w tych sądach różnicę. Kiedy w królewskich brali udział dostojnicy z całej Polski, koło Czyżowskiego grupują się tylko dostojnicy małopolscy, a nawet — z wyjątkiem kasztelana przemyskiego — tylko sandomierscy i krakowscy ⁵⁾. Był to naturalny wynik tego, iż władza jego dalej nie sięgała. O tyle mają te sądy charakter dzielnicowych.

Zastępca króla jest także równocześnie starostą krakowskim. Charakterystyczną cechą jest, iż wyraźnie te dwie godności odróżniają i odwołując się do niego, wyraźnie to zaznaczają: *coram dno castellano Cracoviensi, tamquam coram rege, et non tamquam coram capitaneo* ⁶⁾. Jakaż więc różnica między sądami starosty a króla, jeśli to ta sama osoba? Otóż sąd królewski był uważany za ziemski; tak też i sąd zastępcy króla. Wyraźnie to stwierdzają źródła. Zastępca króla, jeśli chce sędzić sprawy, których jurysdykcyą w tym chara-

¹⁾ Federowicz. p. 229—230.

²⁾ H. II, nr. 3243, p. także nr. 2943, 3174, 3175, 3217, 3270 itd.

³⁾ H. II, nr.

⁴⁾ 5 paźdz. 1443, 3 stycznia 1445 (Wiślica), 11 maja 1445 r. H. II. str. 521, 542 i 543.

⁵⁾ p. ib.

⁶⁾ H. II. nr. 3174.

kterze mu przysłuża, musi zasiadać razem z sędzią i podsędkiem¹⁾. Jestto warunek bezwzględny, i bardzo charakterystyczny.

Rozdział IV. Sądy komisarskie.

Określiśmy sądy in curia bez udziału króla jako sądy komisarskie. Prócz tych sądów pojawiają się jeszcze inne komisarskie, nie zasiadające na dworze króla, dla których więc ta nazwa jest właściwą. Z reguły sądy takie wyznaczane są przez króla do rozstrzygnięcia pewnej tylko sprawy. Zresztą całe urządzenie tych sądów zawisłe jest od woli króla, a więc zarówno, o ile wogóle sąd taki jest potrzebny, jak również, ilu ma być sędziów i kogo król ustanowi. Najczęściej są to dostojnicy państwowi lub ziemscy. Tyle tylko dodać musimy, że z reguły jest tych sędziów przynajmniej dwóch, najczęściej trzech. Po załatwieniu sprawy, im oddanej do rozpatrzenia, sąd taki przestaje istnieć. Wpisują akta tego sądu zwykle do ksiąg grodzkich²⁾.

Na uwagę zasługują z pośród tych sądów komisarskich te, których utworzenie w pewnych okolicznościach było konieczne. Przepisuje mianowicie statut nieszawski, iż w razie, gdyby chodziło o odgraniczenie dóbr szlacheckich od królewskich, dokonać go ma nie sam podkomorzy, ale sąd komisarski, do którego król wyznaczy prócz podkomorzego dwóch jeszcze sędziów³⁾. Jedyne wypadki znane z Małopolski nieco inaczej sprawę przedstawia. Wyznaczeni przez króla sędziowie rozpatrują kwestyę sporną i ustalają granice, ale kopce sypie podkomorzy i na to osobny wystawia dokument⁴⁾. Oczywiście w tym wypadku nie rozstrzygał on żadnej kwestyi spornej. I w tych więc wypadkach król musiał dla każdego wypadku z osobna ustano-

¹⁾ Si hic esset dnus castellanus Cracoviensis et sederet in iudicio cum iudice et subiudice terrestri, forte non contradicerem, a poprzednio zaznaczył, że citatus est coram dno castellano Cracoviensi, sicut coram rege, quia nunc tenet locum regis. H. II. nr. 3217, p. także nr. 3174.

²⁾ H. II. np. 1168, 1245, 1294, 1801, 1802, 1904, 2101, 2445 itd. itd.

³⁾ Bobrzyński, p. 46.

⁴⁾ Kodeks tyniecki nr. 265, 267 i 268. Jedyne ten znany dokument nie wystarcza, by kwestyę rozstrzygnąć. Właściwie sąd komisarski miał tu zastąpić sąd ziemski, bo przecie tylko ten mógł rozstrzygnąć kwestyę sporne, a podkomorzy został przy swoich funkcjach sypania granic, jak zwykle. Może więc raczej tak należy rozumieć ten przepis statutu nieszawskiego.

wie komisję, której byt kończył się z chwilą załatwienia sprawy granicznej.

Obok tych sądów komisarskich ad hoc, do pewnego wypadku, pojawiają się sądy komisarskie stałe, którym powierzone było załatwienie już nie jednej sprawy, ale całego szeregu spraw pewnego rodzaju.

1) Statut piotrkowski z r. 1447 przewiduje, iż król wyznaczy osobne sądy komisarskie dla rozpatrywania skarg przeciw tym, którzy nieprawnie cło pobierają¹⁾. Czy te sądy miały być urządzone jedynie dla całego kraju, czy w poszczególnych ziemiach, nie wiemy. Zresztą nie się nie zachowało po tych sądach.

2) Po raz wtóry spotykamy się z tymi sądami w końcu XV-go wieku. Tym razem są to sądy w obrębie województw. Kilka poszytów z zapiskami o ich działalności zaznajamia nas lepiej z organizacją tych sądów²⁾. Sąd zasiada „in castro“ na zamku krakowskim. Urzęduje w terminach, które sam oznacza, zupełnie nieregularnych. Zaczyna swoją działalność w grudniu 1497 r. i przeciąga ją do drugiej połowy 1500 r.

W poszyty powyższe są wciągnięte wogóle wszystkie sprawy, załatwiane przez komisarzy w województwie krakowskim, a więc także i sprawy, które poprzednio scharakteryzowaliśmy. Nas one nie obchodzą z tego powodu, że w tych sądach tylko zwykle przejawiają się zasady. Jeśli tu o nich specjalnie mówimy, to tylko ze względu na jedną grupę tych spraw.

Według prawa polskiego, kto nie stawił się do pospolitego ruszenia, względnie w pewnych warunkach nie dał zastępcy, lub też służbę swoją odbył nie w takim zakresie, jak należało, tracił te dobra na rzecz króla. Monarcha zas obdarowywał dobrami donosiciela. Dokument darowizny wydawał na żądanie donosiciela bez badania, czy zarzut był słuszny. Obdarowany, w razie jeśli pozbawiony dóbr nie ustąpił z nich na jego żądanie, musiał przeprowadzić proces i wykazać, iż pozwany rzeczywiście obowiązkowi służby zadość nie uczynił. Poprzednio sprawy te załatwiał gród. W r. 1497 sprawy, powstałe wskutek nieodbycia pospolitego ruszenia na wojnę mołdawską, zostały przekazane sądom komisarskim. Te też tylko zapiski tu nas obchodzą, a to z tego względu, iż w tym wypadku nie poszczególne tylko

¹⁾ Bandtkio, p. 257.

²⁾ W archiwum krajowem. Oznaczamy te poszyty jako lib. comm. Dokładniej będziemy mówić o tem w przedmowie do wydania tychże aktów. Dla tego tu nie dajemy dopisków.

sprawy zostały przekazane sądom komisarskim stosownie do woli króla, ale wszystkie sprawy tego rodzaju bez żadnego wyjątku.

Dla każdego obdarowanego król wyznaczał osobną komisję, przed którą miał swoich spraw dochodzić. Jednak w praktyce prawie bez wyjątku zawsze ci sami komisarze bywali wyznaczeni, i razem sprawy prowadzili. Jest ich z reguły czterech, a jeden z nich występuje jako *commissarius principalis*. Z reguły też muszą zasiadać w sądzie wszyscy, których wyznacza na komisarzy królewski dokument (*littere commissionis*). Nie do wszystkich jednak spraw jest to potrzebne. Mogą dawać zastępców, jednak z prawa tego korzystają tylko wyjątkowo. Zresztą w zastosowaniu trzymają się zwykłych przepisów procedury ówczesnych sądów.

Sądy te rozciągają, zdaje się, swoją działalność na całe województwo krakowskie, tj. w Krakowie toczą się wszystkie te procesy, w których chodzi o dobra, leżące w obrębie krakowskiego województwa.

Rozdział V. Woźni sądowi.

We wszystkich sądach spotykamy się ciągle z woźnymi czyli służebnikami (*ministeriales, officiales*). Raz dobrze określa swoje stanowisko woźny. Gdy go strona prosiła, by jej przedłużył termin do wyniesienia się ze wsi, odpowiada: *domine, ego non sedeo in iudicio, tempus dare non possum*¹⁾. Jestto zupełnie trafne zdanie. Stanowisko jego na tem polega, że jest wykonawcą poleceń tych, którzy sąd składają, w sądzie siedzą. On tylko jest ich narzędziem. Woźni należą do służby sądowej, stąd ich nazwa: *familiars, służebnicy*²⁾. Brani też oni są nie ze szlachty, lecz z pośród chłopów³⁾. W sądzie jednak mają oni wcale duże znaczenie faktyczne przez to, iż stykając się ciągle z prawem nabierają dość doświadczenia. Funkcye zresztą, spełniane przez nich, wcale nie są podrzędnego znaczenia.

Już w statutach Kazimierza W. czytamy, iż woźnych ustanawia wojewoda. Zasada ta trwa dalej bez zmiany. Bardzo prawdopodobne, iż wojewoda bierze woźnych z wsi, należnych do uposażenia województwa, może ze specyalnie nawet do tego przeznaczonych. Ciekawą

¹⁾ H. II, nr. 3466.

²⁾ H. II, nr. 2826 i 3008.

³⁾ Marcin Feintuch. O woźnych sądowych w Wielkopolsce. Pamiętnik słuchaczy uniwersytetu, p. 184, uw. 2.

jest kwestya, iż ustanawia on ich na wszystkie sądy całego województwa, wszystkich powiatów, i to nie tylko dla sądów ziemskich, ale i grodzkich. Wchodzą oni w skład jego służby, są jego familiares, z czego inne płyną konsekwencye.

Ważnie może przedsiębrać czynności swoje tylko taki woźny, który został przez wojewodę ustanowiony, jest confirmatus¹⁾. Samo jednak ustanowienie nie wystarcza. Woźny musi być nadto iuratus i tonsus, tj. zaprzysiężony i postrzyżony²⁾. Dwie te czynności ściśle ze sobą się łączą, tak, iż wyrażają się nieraz źródła wprost: iuratus alias tonsus³⁾.

Przysięgę składają nowo mianowani woźni na to, że będą pełnić swoją służbę uczciwie, na rozkaz swoich przełożonych, nie kierując się żadnymi innymi pobudkami⁴⁾.

Ciekawą rzeczą są postrzyżyny. Jestto widocznie objaw poddania woźnego pod władzę wojewody⁵⁾. Postrzyżyn dokonywa wojewoda osobiście. Wszyscy właściwi woźni są postrzygani przez niego, bez względu, do którego sądu oni należą.

W końcu XV wieku wydaje wojewoda osobny dokument, t. zw. litterae ministerialium, w których stwierdza, że woźnego ustanowił, zaprzysięgł i postrzygł. Wątpić należy, by to już dawniej było w zwyczaju⁶⁾. W razie wątpliwości, czy woźny prawnie swój urząd sprawuje, bez wątpienia wówczas wystarczało przedłożenie odnośnego dokumentu. Poprzednio w takim wypadku sąd odnosił się z zapytaniem do wojewody⁷⁾.

¹⁾ Confudit Orale ministerialem dicens quod non esset confirmatus per dominum palatinum et nolo ipsum habere pro ministeriali. terr. czechov. II, p. 153; patrz także p. 152.

²⁾ Tonsus tłumaczy na polskie postrzyżon albo goły. Helcel II, nr. 1810, 2112, 2778, 3362.

³⁾ H. II, nr. 2778.

⁴⁾ Tekst łaciński tej przysięgi z XV w., p. Archiwum komisji prawniczej t. V, p. 75. Tekst polski ib. t. IV, p. 105.

⁵⁾ Utrum est tonsuratus, alias per magnificum dominum palatinum Cracoviensem postrizouy. H. II, nr. 4276.

⁶⁾ W archiwum krajowym znajduje się księga mianowań woźnych pt. littere authentice ministerialium. Wspomina o niej Feintuch. o. c. p. 184, uw. 1 i dodaje, że zawiera jeszcze akta z wieków średnich. Niepodobna jej było odszukać. Takiego listu może dotyczyć zapiska z p. 1483: debet ponere litteram domini palatini, si est verus ministerialis. H. II, nr. 4276.

⁷⁾ quia non est per dnum palatinum confirmatus . . . et hoc ad palatinum recipimus. terr. czechov. II, p. 152 i 153.

Do wojewody też należy prawo usunięcia woźnego; bez wątpienia nie był w tem zupełnie krępowany, i mógł swobodnie mu władzę odebrać ¹⁾.

Woźnych była większa ilość, w Krakowie dwóch ²⁾. Odnaczali się oni właśnie tem, że byli postrzyżeni. Mieli jednak do pomocy innych, którzy również załatwiają pewne czynności, ale odznaczają się tem, że nie są postrzyżeni ³⁾, i zaliczani są do familiares tamtych i przez nich pewnie byli do pomocy dobierani. Później to się zmienia. W r. 1445 spotykamy jednego woźnego, który nosi tytuł senior omnium officialium ⁴⁾, jest głównym woźnym, a ma pod sobą innych woźnych, i to zarówno postrzyżonych, jak i niepostrzyżonych. Pewne czynności mogą spełniać tylko postrzyżeni (zwłaszcza pozywając). W razie, jeśli strona chce użyć woźnego, nie może się o to zwrócić do któregośkolwiek z woźnych, ale tylko do wojewody, lub starszego woźnego ⁵⁾. Na mocy jakiegoś statutu z przed r. 1465 pozywając mogą tylko woźni ⁶⁾, tj. pewnie ci, którzy byli postrzyżeni. Nie można było tego przepisu ominąć nawet w ten sposób, iżby woźny dał tę sprawę innemu postrzyżonemu z innej ziemi. ⁷⁾.

W Krakowie woźni ci sami są w sądach ziemskich i grodzkich. Pewnie tak było i w Bieczu. Kwestyą zupełnie ciemną jest stosunek woźnych z innych sądów, więc lewowskich i czchowsko-bieckich do starszego woźnego, czy mu podlegali. Oczywiście i oni byli ustanawiani przez wojewodę i podobnie jak krakowscy wobec niego odpowiadali ⁸⁾.

Nie ulega wątpliwości, iż woźny z innego województwa nie mógł

¹⁾ Terr. czechov. II, p. 152 i 153.

²⁾ H. II, nr. 1511.

³⁾ H. II, nr. 2112, 2778, 1810.

⁴⁾ H. II, nr. 3223.

⁵⁾ Non haberet vigorem . . . dare potestatem cittandi, sed ministerialis Cracoviensis, aut dominus palatinus. H. II, nr. 3880, por. ib. II, nr. 3282 i 3223.

⁶⁾ Quia laudum est, quia potestatem [cittandi] non debent dare ministeriales, sed soli cittare. H. II, nr. 3880; quia proclamatum est in convencionem generali, quod non debet dari potestas. H. II, nr. 3881. W r. 1475 powołuje się co do tego strona błędnie na statut nieszawski: pars citata respondit: hoc est contra statutum circa Opoki, quod ministeriales non debent mittere ad citandum nuncios, sed per se citare. Et ministerialis dixit; habeo hoc concessum a domino iudice et subiudice, quando sum occupatus multis negociis, possum mittere nuncium. Hoc interrogabitur, quomodo decerni debet . . . terr. prosh. XII, p. 94.

⁷⁾ H. II, nr. 3881.

⁸⁾ Ale i wobec sądu. terr. czechov. II, p. 152 i 153.

wykonywać prawnie czynności w województwie krakowskiem, nawet jako delegat woźnego krakowskiego ¹⁾. Niejasną jest jednak kwestya, czy woźny z jednego powiatu mógł dokonywać ważnie funkcyi w innych powiatach. Nie ulega wątpliwości, że mogli krakowscy woźni, widzimy ich bowiem w ziemi czchowskiej ²⁾. Ale są i inne zapatrywania ³⁾, tak, iż możemy twierdzić, że również wtedy nie było to zupełnie jasną kwestyą. Ograniczenia szły nawet dalej. Tyle na pewno da się stwierdzić, iż gdy pewnemu woźnemu sąd polecił dokonać wwiązania w dobra i wpisał jego imię do ksiąg, nie mógł dokonać intromisyi inny woźny. Było na to jakieś nieznanne laudum z przed r. 1469 ⁴⁾.

Głównymi czynnościami ⁵⁾ woźnych były:

- 1) pozwy, doręczanie piśmiennych pozwów lub pozywanie ustne,
- 2) wywoływanie stron wobec sądu i wogóle pomoc przy wykonywaniu jurysdykcyi,
- 3) rekognicye, tj. zeznania o czynnościach prawnych, dokonanych poza sądem, np. o złożeniu przysięgi i t. d.,
- 4) wizye, stwierdzanie stanu rzeczy, np. ilości ran, słabości aktora czy pozwanego etc.,
- 5) cięża i wwiązania w dobra.

Woźny był odpowiedzialny za swoje czyny. Widzimy, iż pozywają go przed sąd, w którego zakresie działając dopuścił się przewinienia ⁶⁾, a więc przed sąd powiatowy, lub grodzki — ale także wprost przed wojewodę, jako jego pana.

Niektórzy z woźnych mają pewne funkcye sobie specjalnie przekazane. W krakowskiem województwie są specyjalni *pignoratores* ⁷⁾ do ciężania ⁸⁾.

¹⁾ H. II, nr. 3881.

²⁾ Terr. czchov. II, p. 384.

³⁾ H. II, nr. 3880.

⁴⁾ Quia est laudum, quod ministerialis, qui datus et inscriptus est in actis, debeat affectare intromissionem. H. II, nr. 3992.

⁵⁾ H. II i akta passim. por. Feintuch, p. 189.

⁶⁾ Terr. czchov. I, p. ?, II. p. 38, H. II, nr. 4191 i 1520.

⁷⁾ H. II, nr. 2730.

⁸⁾ W Lelowie np. jest wogóle tylko jeden woźny: quia ego homo mortalis et in isto districtu sum unicus ministerialis. Terr. lel. V, p. 78.

ZAKOŃCZENIE.

Tak przedstawia się organizacja sądowa województwa krakowskiego. Nie chcemy sięgać zbyt daleko, by porównywać ją z urządzeniami choćby innych województw, bo są to zamało znane rzeczy. A w urządzeniu pojedynczych ziem w Polsce różnice występują bardzo dobitnie. Dość zwrócić uwagę np. na to, iż województwo krakowskie posiada jednego tylko sędziego i podsędka, gdy np. na Rusi jest w jednym województwie kilka okręgów, z których każdy ma sędziego i podsędka. Przecie nawet, zresztą do krakowskiego najbardziej zbliżone, drugie województwo małopolskie, sandomierskie, różni się od niego tem, że ma trzy miasta, gdzie odprawiają się wiece. A cóż dopiero mówić o Wielkopolsce, gdzie skład sądów jest tak różny od małopolskich, kiedy nawet ustawy najogólniejsze zasady odrębnie dla nich normują.

Dlatego ograniczamy się ściśle do tematu, i tylko na tej podstawie chcemy wypowiedzieć kilka spostrzeżeń, nieco szersze mających znaczenie.

Podstawą organizacji sądownictwa w ziemi krakowskiej, która stanowi szerszą jednostkę, jest podział na sądy ziemskie i grodzkie. Stosunek ich utrzymuje się prawie bez zmiany. Są one zupełnie niezależne, zarówno co do urządzenia, — choć sądownictwo ziemskie wywiera trochę wpływu na grodzkie — jak i nawet co do podziału ziemi na powiaty. Powiaty ziemskie nie schodzą się z grodzkimi, a nawet ilość ich jest różna. W sądownictwie ziemskim przeważa czynnik szlachecki. Ze szlachty wychodzą zarówno ci, którzy składają trybunał, jak i asesorowie. W sądzie grodzkim przewagę ma starosta, który jest urzędnikiem królewskim. Tylko jako asesorowie biorą udział ziemianie. Ciągłe prawie odprawianie sądów grodzkich zabezpiecza regularniejszy wymiar sprawiedliwości w ziemi.

Regułą jest, iż tylko naczelne osoby, biorące udział w wymiarze sprawiedliwości, pochodzą z nominacji króla. W sądach ziemskich ta nominacja jest już ograniczoną przez wybór ze strony społeczeństwa, choć jego wpływ nie jest nam jasny. Na sąd grodzki mianuje król tylko starostę, dla sądu ziemskiego sędziego, podsędka i notaryusza. Zasadą, którą spotykamy we wszystkich sądach, jest możność zastępstwa. A zastępców wybiera sobie dowolnie ten, który ma być za-

tapionym, nawet jeśli on sam jest już zastępcą. Tu należą w sądzie ziemskim: 6 komorników, podpisek, pisarz sędziego, pisarze: lelewski i czebowski-biecki; w sądzie grodzkim: podstarości, sędzia, pisarz i oprawca. Razem więc na 4 osoby z nominacji wypada aż 14 osób, ustanowionych przez te cztery. A ciekawy ten rys powtarza się w sądach wojewodzińskich żydowskich, w sądach podkomorskich, a w innej nieco formie w sądach królewskich, komisarskich, a nawet co do asesorów wiecowych. Z reguły też zastępca ma tę w pełni władzę, którą ma zastąpiony. Wobec zastąpionego atoli traci swe prawa, i w razie jego obecności nie ma żadnego znaczenia. Zastępcy też — ale tylko stali, względnie stałych zastępujący — odpowiadają wobec tych, którzy ich ustanowili. Instytucya wyznaczania i nominowania zastępców przenika nawet do organizacyi woźnych. Woźny starszy, nominowany przez wojewodę, ma swoich zastępców.

W sądach odróżnić należy trybunał i asesorów. Trybunał stanowi właściwy czynnik prawniczy. Udział asesorów ma na celu lepsze zbadanie zwyczaju. Wpływ asesorów zależy od ich stanowiska w hierarchii urzędniczej, z wyjątkiem sądów królewskich w razie obecności króla. Z reguły sąd dobiera sobie asesorów; tylko na wiecach inne są zwyczaje, a potem udział niektórych osób staje się koniecznym. Za to formalnie wyrok wychodzi w imieniu trybunału, nawet w sądach królewskich.

Specyalnością sądów polskich jest udział w trybunale — nie licząc pisarzy — dwóch osób: sędziego i podsędka. Musimy tę organizację uznać za typową, choć są wyjątki. Z sądów ziemskich wychodzi ona i wywiera wpływ na inne sądy, jak wojewodziński żydowski i grodzki.

Ustrój przez cały okres ulega zmianom bardzo powolnym. Zmiany następują po większej części w drodze zwyczaju. Ustawodawstwo zajmuje się tylko zapewnieniem wymiaru sprawiedliwości, który nieraz niedopisuje w sądach ziemskich, i unormowaniem kwestyi terminów. Charakterystyczną cechą jest opór zwyczaju przeciw przepisom ustawodawczym, i zmiany tych norm przez zwyczaj. Zajmuje się zresztą ustawodawstwo tylko kwestyą sądów ziemskich; grodzkie pozostawia na boku.

Na ogół biorąc, musimy wyrazić zdanie, że ustrój sądowiczy przedstawia się jako wcale doskonały. Ma wprawdzie wady, lecz te dopiero pod koniec zaczynają silniej występować. Wprowadzenie obok czynnika prawniczego (choć nie w ścisłym tego słowa znaczeniu) asesorów dawało sposobność do poznania prawa, nie robiło z niego

formulek, będących własnością jednostek. Szkodliwym reformom w coraz to dalej idącym ograniczeniu ilości roczków i wieców mogły w części zaradzić sądy grodzkie. Jedynie coraz to więcej występująca na jaw przewaga sądu królewskiego zawierała zarodki późniejszych wad, którym nigdy zupełnie nie zaradzono.

Średniowieczny ten ustrój staje się podwaliną organizacyi sądownictwa na cały czas istnienia państwa polskiego.

D o d a t k i.

Podajemy jako objaśnienie do pracy trzy tablice.

Tablica I daje zestawienie wszystkich wieców krakowskich, których ślady udało nam się odszukać, zarówno w dokumentach, jak w księgach. Wykaz dat od r. 1400 oparty jest na księgach oryginalnych, nie na Helclu, a to z tego względu, że Helcel nie jest zupełnie dokładny.

Tablica II obejmuje dokładne zestawienie osób, biorących udział w wiecach, o ile da się je wyśledzić na podstawie dokumentów i nagłówków. Jeżeli godności dwóch dostojników są odmiennym drukiem oddane, ma to znaczyć, iż jestto jedna osoba, piastująca równocześnie obie te godności. W oznaczaniu urzędów staraliśmy się o dokładność, i gdzie osoby albo są w zapiskach wymienione bez tytułu, choć go miały, lub z jednym tytułem, choć miały dwa, staraliśmy się dla dokładności obrazu te wakuujące tytuły uzupełnić, o ile to się dało uskutecznić.

Tablica III zestawia w cyfrach, ile razy który z dostojników na wiecu zasiadał. Zwrócić musimy uwagę, iż sumy końcowe nie zgadzają się z sumą, któraby wypadła ze zliczenia wszystkich osób, a to z tego względu, iż dość wiele osób występuje w dwóch godnościach, co musieliśmy w rachunku końcowym uwzględnić; n. p. któryś z uczestników wieców był równocześnie starostą i kasztelanem, więc figuruje w spisie po dwakroć, raz jako kasztelan, drugi raz jako starosta; spis końcowy liczy go w takim wypadku raz tylko.

Podajemy tu wreszcie spis skrótów, których używamy w ciągu pracy:

Z opracowań:

Federowicz = Dr. Franciszek Federowicz: Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374—1506. Archiwum kom. hist. t. VIII. p. 1—290.

Hube = sen. Romuald Hube: Prawo polskie XIV w. Statuta Kazimierza W. Według tego dzieła cytujemy tekst tych statutów.

Bobrzyński = Dr. Michał Bobrzyński: Ustawodawstwo niesławskie. Według tego dzieła cytujemy przywileje niesławskie.

Z wydawnictw:

Bandtkie = J. W. Bandtkie: Jus polonicum.

Ul. = Dr. Bolesław Ulanowski: Antiquissimi libri iudiciales terre Cracoviensis. Starodawne pr. p. pomniki t. VIII.

H. II. = Helcel: Starodawne pr. p. pomniki t. II.

K. M. = Dr. Franciszek Piekosiński: Kodeks Małopolski t. I—IV. Z pierwszych 15 arkuszy IV tomu kodeksu, który właśnie jest w druku, mogłem korzystać dzięki łaskawemu pozwoleniu prof. Piekosińskiego.

K. K. = Dr. Franciszek Piekosiński: Kodex katedry krakowskiej t. I—II.

Księgi sądowe z archiwum krajowego w Krakowie cytuję: ziemskie przez terr., wiecowe przez coll., sądów królewskich przez cur., grodzkie przez castr. Wykaz p. Ulanowski: Inscriptiones clenodiales, wstęp p. IX—XI. Tylko co do ksiąg grodzkich przyjęliśmy podział w archiwum zachowany, do którego stosuje się też Federowicz, a nie uwzględniony w wykazie w Inscriptiones.

Tablica I. Spis znanych wieców z lat 1362—1501.

Rok	I.	II.	III.	I.	II.	III.
1362			30 sept.			K. K. I. nr. 227. K. W. III. nr. 1486
1363	3 febr.	5 iunii.	30 sept.	K. M. I. nr. 268.	K. W. III. nr. 1495.	K. K. I. nr. 231. K. M. I. nr. 270.
1364			30 sept.			K. M. I. nr. 274.
1365	3 febr.	9 maii.	30 sept.	K. M. III. nr. 778.	K. M. III. nr. 781.	K. K. I. nr. 238.
1366	3 febr.	9 maii.	2 oct.	K. K. I. nr. 240.	Nakielski p. 313.	K. M. I. nr. 289.
1367			30 sept. 2 nov.			K. W. III. nr. 1583. K. K. II. nr. 263.
1369		9 maii.			K. M. III. nr. 284.	
1370		9 maii.			K. M. I. nr. 306. H. II. nr. 1168.	
1372	3 febr. 4 febr.			K. M. I. nr. 309. K. M. III. nr. 846.		
1373		9 maii. 10 mai.			K. Mog. nr. 147. K. M. III. nr. 851.	
1374		9 maii.			K. M. I. nr. 317.	
1375	3 febr.		30 sept.	K. M. I. nr. 321.		K. M. I. nr. 331.
1376		9 maii.	1 oct.		K. M. III. nr. 884.	K. M. I. nr. 335.
1379	3 febr.	16 iunii.		K. M. I. nr. 344. K. M. I. nr. 345. K. M. III. nr. 906.	K. M. III. nr. 908.	
1381	3 febr. 11 febr.	9 maii.		K. M. III. nr. 918. Ul. p. 26.	Ul. p. 27.	
1382	3 febr.			K. M. III. nr. 925.		
1387		9 maii.			K. M. IV. nr. 983.	

Rok	I.	II.	III.	I.	II.	III.
1388		9, 11—15 maii.			Ul. 251—257. K. P. III. nr. 172.	
1389	2, 4—6 febr.	9, 12—14 maii.		Ul. p. 308—313.	Ul. p. 330—334. K. K. II. nr. 359.	
1392			1 oct.			K. K. II. nr. 389.
1396	3 febr.		30 sept.	K. W. III. nr. 1966.		Ul. p. 377.
1397			1—3 oct.			Ul. p. 400—408.
1398	4—7 febr.		30 sept. 1, 2, 4, oct.	Ul. p. 450—462.		Ul. p. 577—593.
1399	3—7 febr.	9—11 maii.		Ul. p. 646—661. K. K. II. nr. 434.	Ul. p. 696—706. K. K. II. nr. 438.	
1400	3—6 febr.	10—12 maii.	30 sept. 1, 2 oct.	Ul. p. 803—818.	Ul. p. 851—862.	Ul. p. 914—924.
1401	3—5 febr.	9—11 maii.		terr. Cz. III. p. 224—231.	terr. Cz. III. p. 263—270.	
1402		9—11 maii.	30 sept. 1—3 oct.		terr. Crac. III. p. 378—388. K. K. II. nr. 461.	terr. Crac. III. p. 428—438.
1403		9—12 maii.	1—5 oct.		terr. Crac. III. nr. 533—561. K. M. III. nr. 1074.	Cop. I. p. 315—319. K. P. III. nr. 187.
1404	4—7 febr.		30 sept. 1—3 oct.	terr. Crac. IV. p. 14—26.		terr. Crac. IV. p. 102—113.
1405		9, 11, 12, maii.	30 sept.		terr. Crac. IV. p. 230—235. H. II. nr. 1093.	terr. Crac. IV. p. 289.
1406			1 oct.			Kod. Un. Jag. I. nr. 39.
1407	4 febr.			Kod. Un. Jag. I. nr. 40.		
1408	3—4 febr.	9—12 maii.	1, 2, 4 oct.	terr. Crac. V. p. 29—31.	terr. Crac. V. p. 60—67.	terr. Crac. V. p. 83—85 K. K. II. nr. 514.
1409	4—7 febr.	9, 10, 13 maii.		terr. Crac. V. p. 123—135.	terr. Crac. V. p. 172—179.	

Rok	I.	II.	III.	I.	II.	III.
1412		9 maii.			H. II. nr. 1291.	
1413		9—10 mii.			terr. Crac. V. p. 348—351.	
1414		10 maii.			terr. Crac. V. p. 442.	
1415	4—6 febr.	10—13 mii.	30 sept. 1—2 oct.	terr. Crac. VI p. 17—34.	terr. Crac. VI. p. 66—79.	terr. Crac. VI. p. 106—112.
1416	3—5 febr.	9, 10, 12, 14 maii.	30 sept. 1—3 oct.	terr. Crac. VI. p. 156—172.	terr. Crac. VI. p. 210—254.	terr. Crac. VI. p. 224—264. Nakielski p. 398.
1417			30 sept. 1—2 oct.			terr. Crac. VI. p. 347—354. K. K. II. nr. 578
1419	3—7 febr.		30 sept. 1—3 oct.	terr. Crac. VI. p. 504—520.		terr. Crac. VI. p. 576—592.
1420	3, 5 febr.		30 sept. 1-2, 4 oct.	terr. Crac. VII. p. 7—23.		terr. Crac. VII. p. 74—87.
1421		9, 10 maii.			terr. Crac. VII. p. 171—179.	
1423		10, 11 mii.	30 sept. 1, 2 oct.		terr. Crac. VII. p. 255—256.	terr. Crac. VII. p. 276—280. H. II. nr. 1897.
1424	3—5 febr.	9—11 mii.		terr. Crac. VII. p. 330—339.	terr. Crac. VII. p. 369—374.	
1425		9—11 mii.			Coll. VIII. p. 1—6.	
1426			30 sept. 1—4 oct.			Coll. VIII. p. 11—26.
1427	3, 5, 6 febr.	9, 10, 12 mii.		Coll. VIII. p. 28—42.	Coll. VIII. p. 52—83.	
1428		10—13 mii.	30 sept. 1—7 oct.		Coll. VIII. p. 93—124.	Coll. VIII. p. 135—177.
1429		9 maii.			Nakielski p. 430.	
1430	3—5 febr.			Coll. VIII. p. 189—204.		
1434		10—13 mii.	2 oct.		Coll. VII. p. 217—252.	Coll. VIII. p. 266.

Rok	I.	II.	III.	I.	II.	III.
1435	3-5 febr.			Coll. VIII. p. 272-285.		
1436			1-5 oct.			Coll. VII. p. 299-334.
1437	4, 6-7 febr.		30 sept. 1-2 oct.	Coll. VIII. p. 340-357.		H. II. p. 433. K. Mog. nr. 128.
1438	3-5 febr.			Coll. VIII. p. 366-389. K. Mog. nr. 129.		
1441			30 sept. 1-3 oct.			Coll. VIII. p. 403-424. Coll. IX. p. 1-19.
1443			30 sept. 1-3 oct.			Coll. VIII. p. 431-453. Coll. IX. p. 36-57.
1444			30 sept. 1-2 oct.			Coll. VIII. p. 456-479. Coll. IX. p. 71-90.
1446	3-5 febr.			Coll. VIII. p. 479-488. Coll. IX. p. 104-128. K. Tyn. nr. 189-190. H. II. 3270.		
1447	3-6 febr.			Coll. VIII. p. 502-512. Coll. IX. p. 138-162.		
1448			30 sept. 1-4 oct.			Coll. VIII. p. 519-530. Coll. IX. p. 165-190.
1449			30 sept. 1-4 oct.			Coll. VIII. p. 540-568. Coll. IX. p. 201-231 i 471-478.
1450			30 sept.			Coll. VIII. p. 571. Coll. IX. p. 243.
1451	3-7 febr			Coll. VIII. p. 572-606. Coll. IX. p. 245-276. Kod. Tyn. nr. 201, 202. Arch. Dom. nr. 133, 134.		

Rok	I.	II.	III.	I.	II.	III.
1459		9—12 mai.			Coll. VIII. 615—629. Coll. IX. p. 281—313.	
1464		9, 11, 12 14 mai.			Coll. VIII. p. 639—670. Coll. IX. p. 324—361. K. Tyn. nr. 235 i 236.	
1466		9—12 mai.			Coll. VIII. p. 684—694. Coll. IX. p. 369.	
1468		9--10 mai.			Coll. VIII. p. 702--708. Coll. IX. p. 401.	
1469		9—10, 12-13mai.			Coll. VIII. p. 712. Coll. IX. p. 429—442.	
1480		9—10, 12 mai.			Coll. VIII. p. 721. Coll. IX. p. 444—454.	
1485		9—11 mai.			Coll. VIII. p. 739. Coll. IX. p. 460—461.	

Tablica II. Wykaz osób zasiadających na wiecach krakowskich.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzednicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzednicy i szlachta.
K. K. I. nr. 227. K. W. III. nr. 1486.	1362 30 sept.	proboszcz gnieźnień- ski				krakowski wojnicki sądecki biecki	podkomorzy krakowski
K. M. I. nr. 268.	1363 3 febr.	dziekan kra- kowski	kancelerz			krakowski wojnicki biecki sądecki	podkomorzy krakowski
K. W. III. nr. 1495.	1363 5 iunij.					wojnicki biecki zawichojski	podkomorzy krakowski łowezy krakowski nobilis.
K. K. I. nr. 231.	1363 30 sept.			krakowski		wojnicki biecki zawichojski żarnowski	wielkorządca krakowski.
K. M. I. nr. 270.	"			krakowski sandomierski		wojnicki biecki	podkomorzy krakowski wielkorządca krakowski.
K. M. I. nr. 274.	1364 30 sept.	dziekan kra- kowski.	kancelerz	krakowski		wojnicki biecki	podkomorzy krakowski, wielkorządca krakowski.
K. M. III. nr. 778.	1365 3 febr.					wojnicki lubelski małogojski	podkomorzy sandomierski stolnik krakowski wielkorządca krakowski.
K. M. III. nr. 781.	1365 9 maij.	dziekan kra- kowski.	kancelerz	krakowski		wojnicki lubelski żarnowski	podkomorzy krakowski.
K. K. I. nr. 238.	1365 30 sept.	dziekan kra- kowski.	kancelerz	krakowski		radomski żarnowski	stolnik krakowski wielkorządca krakowski.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzędnicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzędnicy i szlachta.
K. K. I. nr. 240.	1366 3 febr.	dziekan kra- kowski.	kancierz	krakowski		wojnicki radomski żarnowski	podkomorzy krakowski.
Nakielski p. 313.	1366 9 maii.			krakowski		krakowski radomski lubelski	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.
K. M. I. nr. 289.	1366 2 nov.	dziekan kra- kowski.	kancierz	krakowski		radomski małogojski	podkomorzy krakowski wielkorządca krakowski.
K. W. III. nr. 1583.	1367 30 sept.	proboszcz gnie- źniński.				krakowski biecki	podkomorzy krakowski.
K. K. H. nr. 263.	1367 2 nov.	dziekan kra- kowski.	kancierz	krakowski		krakowski małogojski	podkomorzy krakowski. wielkorządca krakowski.
K. M. III. nr. 824.	1369 9 maii.	dziekan kra- kowski.	kancierz	krakowski		krakowski sądecki żarnowski	podkomorzy krakowski.
K. M. I. nr. 306. H. II. nr. 1168.	1370 9 maii.			krakowski		krakowski sądecki wojnicki	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.
K. M. I. nr. 309.	1372 3 febr.			krakowski		krakowski żarnowski sądecki	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.
K. M. III. nr. 846.	1372 4 febr.			krakowski sandomierski		krakowski żarnowski sądecki	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.
K. Mog. nr. 147. (dop.)	1373 9 maii.			krakowski		krakowski żarnowski sądecki	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.
K. M. III. nr. 851.	1373 10 maii.	biskup krakowski		krakowski sandomierski		krakowski lubelski żarnowski wiślicki	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzędnicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzędnicy i szlachta.
K. M. I. nr. 317.	1374 9 maii.			krakowski sandomierski		krakowski sądecki	podkomorzy krakowski łowczy krakowski
K. M. I. nr. 321.	1375 3 febr.					krakowski lubelski radomski wojnicki	podkomorzy krakowski łowczy krakowski
K. M. I. ¹⁾ nr. 331.	1375 30 sept.			krakowski		krakowski lubelski radomski	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.
K. M. III. nr. 884.	1376 9 maii.			krakowski		krakowski radomski lubelski	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.
K. M. I. ²⁾ nr. 335.	1376 1 oct.	biskup krakowski ³⁾		krakowski		krakowski radomski lubelski	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.
K. M. I. ¹⁾ nr. 344.	1379 3 febr.			krakowski łęczycki		krakowski lubelski wojnicki	podkomorzy krakowski.
K. M. I. ¹⁾ nr. 345.	1379 3 febr.			krakowski		krakowski radomski lubelski wojnicki	podkomorzy krakowski.
K. M. III. ¹⁾ nr. 906.	"			krakowski		krakowski radomski lubelski	podkomorzy krakowski łowczy krakowski.
K. M. III. nr. 908.	1379 16 iunii.	dziekan krakowski		krakowski łęczycki		krakowski	podkomorzy krakowski wielkorządca krakowski.
K. M. III. nr. 918.	1381 3 febr.					radomski lubelski	łowczy krakowski 3 heredes.

1) niema wyraźnej wzmianki, że to wiec.

2) tempore colloquii.

3) biskup występuje jako sędzia.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urządnicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzędnicy i szlachta.
K. M. III. ¹⁾ nr. 925.	1382 3 febr.					radomski lubelski wojnicki	podczaszy krakowski.
K. M. IV. ²⁾ nr. 983.	1387 9 maii.					krakowski sandomierski	podkomorzy krakowski wojski krakowski podczaszy krakowski.
K. P. III. ³⁾ nr. 172.	1388 .. maii.		?	? wojnicki sądecki	podkomorzy krakowski
K. K. II. nr. 359.	1389 13 maii.			krakowski	krakowski	krakowski	podkomorzy krakowski żółczy krakowski chorąży krakowski
K. K. II. nr. 389.	1392 1 oct.						sędzia grodzki krakowski. 5 heredes.
K. W. III. nr. 1966.	1396 3 febr.	biskup krakowski biskup poznański		krakowski żęczycki		wiślicki żarnowski	
K. Mog. nr. 17. (dop.)	1398 1 oct.					krakowski sądecki sandomierski czechowski żarnowski zawichojski	
K. K. II. nr. 424.	1399 7 febr.					krakowski sandomierski sądecki zawichojski żarnowski czechowski	

1) nie ma wyraźnej wzmianki, że to wiec.

2) z późniejszego tłumaczenia, niepewny rok i osoby.

3) dokument defektowny.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzednicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzednicy i szlachta.
K. K. II. nr. 438.	1399 9 maii.					krakowski sandomierski sądecki zawichojski żarnowski małogojski	
K. K. II. nr. 461.	1402 10 maii.			łęczycki		krakowski sądecki zawichojski radomski czechowski	
K. M. IV. nr. 1074.	1403 11 maii.					krakowski sądecki zawichojski radomski	
K. P. III. nr. 187.	1403 4 oet.			krakowski		krakowski sądecki zawichojski radomski czechowski	
H. II. nr. 1093.	1405 9 maii.		kancierz	krakowski		krakowski sandomierski lubelski sądecki	
Kod. Un. ¹⁾ Jag. I. nr. 39.	1406 1 oet.			łęczycki		krakowski lubelski, wiślicki radomski sądecki	stolnik krakowski.

¹⁾ nie ma wyraźnej wzmianki, że to wiec.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzędnicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzędnicy i szlachta.
Kod. Un. Jag. I. nr. 40.	1407 4 febr.			krakowski łęczycki		krakowski lubelski sądecki wiślicki łęczycki	
K. K. H. nr. 514.	1408 1 oct.			krakowski łęczycki		krakowski lubelski sądecki radomski	
Arch. XX. Sang. t. II. nr. 97.	1409 4 febr.			krakowski sandomierski łęczycki		lubelski sądecki wojnicki	
H. II. nr. 1291.	1412 9 maii.			krakowski	krakowski	krakowski sandomierski sądecki lubelski wojnicki	
H. II. nr. 3443.	1413 10 maii.			krakowski	krakowski	krakowski sandomierski wojnicki czchowski połaniecki	
H. II. ¹⁾ p. 197.	1414 10 maii.			krakowski		sandomierski lubelski czchowski	podkomorzy królowej magister coquine.
H. II. p. 199 i 200.	1415 3 febr.	biskup krakowski		krakowski	krakowski	krakowski sandomierski wojnicki czchowski	

¹⁾ quasi in colloquio.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzednicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzednicy i szlachta.
H. II. p. 201.	1415 10 maii.			krakowski	krakowski	krakowski sandomierski sadecki wojnicki czchowski	
H. II. p. 204.	1415 30 sept.			krakowski łeczycki	krakowski	krakowski sadecki wojnicki potaniecki	
K. M. IV. nr. 1152.	1415 1 oct.						6 nobiles.
H. II. p. 207.	1416 3 febr.	biskup krakowski		krakowski	krakowski	krakowski sandomierski sadecki wojnicki	
H. II. p. 211.	1416 9 maii.			krakowski łeczycki	krakowski	krakowski sadecki sandomierski wojnicki	
H. II. p. 214.	1416 30 sept.	biskup krakowski			krakowski	krakowski wojnicki potaniecki łeczycki	podkomorzy sandomierski ¹⁾
Nakielski p. 398.	1416 2 oct.						6 nobiles.
H. II. p. 219 i 220.	1417 30 sept.	biskup krakowski		krakowski łeczycki	krakowski	krakowski sandomierski czchowski sadecki	

¹⁾ loco palatini Cracoviensis.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzędnicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzędnicy i szlachta.
K. K. II. nr. 578.	1417 2 oct.						6 heredes.
H. II. p. 232.	1419 3 febr.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski wojnicki sądecki	podkomorzy krakowski
H. II. p. 237.	1419 30 sept.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski wojnicki czchowski	stolnik krakowski
H. II. p. 246.	1420 3 febr.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski wojnicki czchowski	podkomorzy krakowski
H. II. p. 248.	1420 30 sept.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski wojnicki czchowski	podsedek sandomierski
H. II. p. 258.	1421 9 mai.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski sandomierski wojnicki	podczaszy sandomierski
H. II. p. 274 i 275.	1423 30 sept.			krakowski sandomierski sieradzki	krakowski	<i>sądecki</i>	<i>miecznik krakowski</i>
H. II. nr. 1897.	1423 2 oct.	kanonik krakowski	marszałek ko- ronny.	krakowski sandomierski	krakowski	sądecki	podkomorzy królowej
H. II. p. 282.	1424 3 febr.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski sądecki	2 heredes.
H. II. p. 284.	1424 9 mai.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski sandomierski wojnicki sądecki	

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzednicy ko- tonni.	Woje»odowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzednicy i szlachta.
K. Mp. IV. nr. 1218.	1424 10 maii.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski sandomierski wojnicki sadecki rozpierski	
H. II. p. 295 i 296.	1425 9 maii.			krakowski		krakowski sadecki sandomierski wojnicki biecki	
H. II. p. 303.	1426 30 sept.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski	wielkorządca krakowski 2 heredes.
H. II. p. 313.	1427 3 febr.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski wojnicki sadecki lubelski	
H. II. p. 317.	1427 9 maii.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski wojnicki sadecki lubelski	
H. II. p. 321 i 322.	1428 10 maii.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski sandomierski wojnicki sadecki lubelski czchowski	
H. II. p. 324.	1428 30 sept.			krakowski sieradzki		krakowski wojnicki sadecki czchowski	

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzednicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzednicy i szlachta.
Nakielski p. 430.	1429 9 maii.	biskup krakowski		krakowski sieradzki		krakowski wojnicki sadecki czechowski	
H. II. p. 343.	1430 3 febr.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski sadecki	choraży krakowski nobilis ¹⁾
H. II. p. 394.	1434 10 maii.			krakowski	krakowski	krakowski sadecki radomski biecki	sędzia sandomierski wielkorządca krakowski nobilis.
H. II. p. 401.	1434 2 oct.			krakowski	krakowski	krakowski sandomierski wojnicki radomski	choraży krakowski choraży sandomierski
H. II. p. 408.	1435 3 febr.		marszałek koronny	krakowski	krakowski	krakowski sadecki radomski biecki	nobilis.
H. II. p. 418.	1436 1 oct.			krakowski	krakowski	krakowski sadecki wojnicki biecki	choraży sandomierski
H. II. p. 433.	1437 30 sept.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki biecki	
Arch. XX. Sang. t. II nr. 132.	1437 30 sept.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki biecki	wielkorządca były podsedek.

¹⁾ locumtenens domini Woyniciensis.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzędnicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzędnicy i szlachta.
Arch. XX. Sang. t. II. nr. 133.	1437 1 oct.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki bielski	chorąży krakowski.
Arch. XX. Sang. t. II. nr. 134.	1437 2 oct.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki bielski	chorąży krakowski wielkorządca krakowski.
K. Mog. nr. 128.	1437 2 oct.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki bielski	2 heredes.
H. II. p. 438.	1438 3 febr.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski sandomierski wojnicki	sędzia sandomierski wielkorządca krakowski podkomorzy sandomierski
K. Mog. nr. 129.	"			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski wojnicki	chorąży krakowski b. wielkorządca krakowski
H. II. p. 475.	1441 30 sept.			krakowski	krakowski	krakowski sądecki wojnicki	sędzia sandomierski burgrabia krakowski
H. II. p. 534.	1444 30 sept.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki sądecki lubelski wiślicki	
H. II. p. 551. K. Tyn. nr. 189 i 190.	1446 3 febr.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki sądecki biecki radomski	

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzednicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Nizsi urzednicy i szlachta.
H. II. ¹⁾ nr. 3270.	1446 5 febr.				krakowski	krakowski wojnicki sadecki biecki radomski wislicki	
H. II. p. 559.	1447 3 febr.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki sadecki biecki radomski	wielkorządca krakowski
H. II. p. 573.	1448 30 sept.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki sadecki biecki radomski	
Arch. XX. Sang. t. II. nr. 148.	1448 1 oct.		marszałek ko- ronny.	krakowski		wojnicki sadecki biecki	nobilis.
H. II. ²⁾ p. 581.	1449 9 i 10 maii.			krakowski	krakowski	krakowski sandomierski wislicki biecki radomski	sędzia sandomierski

¹⁾ Zapisek w sprawie, w której wojewoda krakowski jest stroną.

²⁾ Colloquium generale ob absenciam magnificorum dominorum videlicet Nicolai de Ossolin Woyniciensis et Petri de Curow Sandeciensis non valuit celebrari.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzednicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzednicy i szlachta.
H. II. p. 582.	1449 30 sept.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki sądecki biecki radomski lubelski	
H. II. p. 600.	1451 3 febr.			krakowski sandomierski	krakowski	krakowski wojnicki małogójski ¹⁾ lubelski wiślicki	podkomorzy sandomierski.
K. Tyn. nr. 201— 202 Arch.Dom. 3—5 febr. Krak. nr. 133.	1451 3—5 febr.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki małogójski ¹⁾ lubelski wiślicki	
Arch.Dom. Krak. nr. 134.	1451 6 febr.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki małogójski ¹⁾ biecki radomski	
H. II. p. 651.	1459 9 maii.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki sądecki biecki	podkomorzy krakow- ski.
H. II. p. 689.	1464 9 maii.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki sądecki biecki	podkomorzy krakow- ski.

¹⁾ Stanislaus de Gorzicze (castellanus) Malogostiensis loco domini Petri de Curow Sandecensis.

Źródło.	Data.	Duchowni.	Urzednicy ko- ronni.	Wojewodowie.	Starostowie.	Kasztelanowie.	Niżsi urzędnicy i szlachta.
H. I. nr. 3781. Kod. Tyn. nr. 235 i 236.	1464 11 maii.			krakowski		krakowski wojnicki sądecki biecki	
H. II. p. 714.	1466 9 maii.			krakowski		krakowski wojnicki sądecki biecki	
H. II. p. 741.	1468 9 maii.			krakowski		krakowski wojnicki sądecki biecki	
H. II. p. 756.	1469 9 maii.			krakowski		krakowski biecki	burgrabia krakowski miecznik krakowski
H. II. p. 832.	1480 9 maii.			krakowski	krakowski	krakowski wojnicki sądecki biecki	

Tablica III. Wykaz udziału poszczególnych osób w wiecach.

Osoby biorące udział w wiecach.	1362 do 1396	1398 do 1480	razem	Osoby biorące udział w wiecach.	1362 do 1396	1398 do 1480	razem
I. Duchowni	15	6	21	12) małogojski . . .	3	2	5
A) Biskupi	4	5	9	13) połaniecki . . .	—	3	3
1) krakowski . . .	3	5	8	14) łączycki	—	2	2
2) poznański . . .	1	—	1	15) rozpierski . . .	—	1	1
B) Dziekan krak. . .	9	—	9	C) Podkomorzowie .	25	7	32
C) Proboszcz gnieźn. .	2	—	2	1) krakowski . . .	24	4	28
D) Kanonik krak. . .	—	1	1	2) sandomierski . .	1	3	4
II. Urzędnicy koronni i dworscy	8	7	15	D) Łowczy krakowski	13	—	13
A) Kanclerz	8	1	9	E) Stolnik krakowski	2	2	4
B) Marszałek	—	3	3	F) Podczaszowie . .	2	1	3
C) Podkomorzy królowej	—	2	2	1) krakowski . . .	2	—	2
D) Magister coquine .	—	1	1	2) sandomierski . .	—	1	1
III. Urzędnicy ziemscy .	154	334	488	G) Chorążowie . . .	1	6	7
A) Wojewodowie . . .	27	77	104	1) krakowski . . .	1	4	5
1) krakowski . . .	21	50	71	2) sandomierski . .	—	2	2
2) sandomierski . .	3	16	19	H) Miecznik krak. . .	—	2	2
3) łączycki	3	8	11	I) Wojski krakowski .	1	—	1
4) sieradzki	—	3	3	J) Sędzia sandom. . .	—	4	4
B) Kasztelanowie . . .	83	234	317	K) Podśudek sandom.	—	1	1
1) krakowski . . .	17	54	71	IV) Urzędnicy grodzcy .	2	41	43
2) wojnicki	14	37	51	A) Starosta krakowski	1	39	40
3) sądecki	8	42	50	B) Sędzia grodzki kr.	1	—	1
4) biecki	6	17	23	C) Burgrabiowie kr. .	—	2	2
5) radomski	11	14	25	V) Urzędnicy ekonomiczni	8	5	13
6) lubelski	11	13	24	A) Wielkorządca krak.	8	5	13
7) sandomierski . .	1	19	20	VI) Szlachta	8	30	38
8) czchowski	—	15	15	Razem osób	187	383	570
9) żarnowski	8	3	11	na wieców	30	57	87
10) wiślicki	2	6	8	a zapisek	36	72	108
11) zawichojski . .	2	6	8				



T R E Ś Ć.

	Str.
Wstęp	1
Część I. Sądy ziemskie.	4
Rozdział I. Roczki	4
A) Podział na powiaty	4
B) Terminy roczków	13
C) Skład roczków	24
a) Sędzia i podsędek	33
b) Komornicy	36
c) asesorowie	40
d) pisarze	43
Rozdział II. Sąd podkomorski	50
Rozdział III. Wiece	52
A) Terminy wieców	53
B) Skład wiecu	57
C) Działalność wiecu	69
D) Stanowisko wojewody	72
Część II. Sądy grodzkie	73
Rozdział I. Terminy sądów grodzkich	74
Rozdział II. Skład sądów grodzkich	78
Rozdział III. Oprawcy	82
Część III. Instytucje wspólne	83
Rozdział I. Zjazdy dzielnicowe	83
Rozdział II. Sądy in curia	84
Rozdział III. Najwyższe sądy wyjątkowe	92
A) Tutorzy	92
B) Sąd zastępcy króla	92
Rozdział IV. Sądy komisarskie	94
Rozdział V. Woźni sądowi	96
Zakończenie	100
Dodatki	102
Tablica I.	103
Tablica II.	108
Tablica III.	122

586/1-2

A/31

SPV

170, —

1-2

(15)

Biblioteka AŚ Kielce



0356444